

*700 lat Wilna*  
**ZNAD WILII**

SĄSIEDZI: W CZORAJ • DZISIAJ • JUTRO  
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA  
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



**kwartalnik • Wilno • 2023.2(94)**

# ZNAD WILII

„Znad Wilii” – kwartalnik, rok założenia – 1989, rok wydania – XXXV  
(do 2000 – jako dwutygodnik i tygodnik, wydano numerów – 253)

## *Wydawca:*

Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija  
Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury „Znad Wilii”

## Prezes Zarządu i redaktor naczelny:

Romuald Mieczkowski

## *Współpraca stała:*

Leonard Drożdżewicz (Sokółka), prof. Mieczysław Jackiewicz (Olsztyn),  
Paweł Matuszewicz (Seattle, USA), Maciej Mieczkowski (Wilno/Berlin),  
Monika Oleksy (Wilno/Kraków), dr Tomasz Snarski (Gdańsk), Sławomir  
Subotowicz (Wilno), Stanisław Zawodnik (Genewa, Szwajcaria), dr Maciej  
Żakiewicz (Gdańsk)

## *Współpraca – numer bieżący:*

Musa Czachorowski (Wrocław), Maria Duszka (Sieradz), Agata Lewan-  
dowski (Warszawa/Berlin), Anna Masłowska (Ignatki), Tomasz Otockki  
(Warszawa), Dariusz Podbereski (Gdańsk), Jan Stolarczyk (Wrocław), dr  
Inesa Szulska (Warszawa) i inni

## *Opracowanie i koncepcja graficzna, zdjęcia:*

©Romuald Mieczkowski

## *Fotografia na okładce:*

©Romuald Mieczkowski

***Pomnik Giedymina, założyciela Wilna –  
obok Katedry i odbudowanego Pałacu Władców***

ISSN 1392-9712

Indeks 327956

## Cena:

Na Litwie – 4,20

EUR / Polska – 20 PLN (w tym 8% VAT)

© Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija – Stowarzyszenie  
Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury „Znad Wilii”, 2023

## Spis treści

<b>OD REDAKTORA</b>	
<i>Mój kął Europy:</i> .....	7
<b>KAWIARNIA LITERACKA</b>	
<i>XXX Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”:</i>	
<b>Romuald Mieczkowski</b> , Trzydzieści „Majów” z poezją. I nie tylko .....	11
<i>O festiwalu w eterze:</i>	
<b>Leonard Drożdżewicz</b> , Majowy Łuk Triumfalny .....	28
<i>Twórcy rodem znad Wilii:</i>	
<b>Jan Stolarczyk</b> , Tymoteusz Karpowicz – poeta z Ziemi Wileńskiej .....	31
<i>Dwa wiersze:</i>	
<b>Tymoteusz Karpowicz</b> , O pierwszych gwiazdach; Złota i krwawa .....	44
<i>Zapomniana pisarka z Białorusi:</i>	
<b>Mieczysław Jackiewicz</b> , Aleksandra Bonawentura Glogerowa .....	46
<i>Z radio-informatora 1939:</i>	
<b>Mikrofon w klimacie wileńskim</b> .....	49
<b>RODOWODY I PASJE</b>	
<b>Leonard Drożdżewicz</b> , Wileński lekarz ludu rodem z okolicy szlacheckiej Puciłki .....	57
<i>Nasz profesor w Bonn:</i>	
<b>Mieczysław Jackiewicz</b> , Polak z Litwy niemieckim filozofem .....	65
<i>W symbiozie słowa i muzyki:</i>	
<b>Maria Duszka</b> , Stanisław Klawe – między cyrylicą a szwabachą .....	70
<b>Leonard Drożdżewicz</b> , Brueghel Zachodniej Grodzieńszczyzny .....	82
<b>150-LECIE URODZIN KAZIMIROWSKIEGO</b>	
<b>ks. Krzysztof Pożarski</b> , O „odnalezionych” na Białorusi pierwszych obrazach-szkicach Jezusa Miłosiernego .....	85
<b>Z DOLINY ŁOSOŚNY</b>	
<b>Leonard Drożdżewicz</b> , Z trójdzielny herbem Rzeczypospolitej .....	89
<b>GDAŃSK PO WOJNIE</b>	
<b>Maciej Żakiewicz</b> , Udział w odbudowie miasta architektów z Wileńszczyzny .....	92
<b>LITWA – POLSKA. Z MIESIĄCA NA MIESIĄC</b>	
<b>ZW</b> , Wydarzenia, opinie: Polacy na Litwie. Litwini w Polsce. W kulturze i jej okolicach. Wydawnictwa. Nagrody i nobilitacje. Inne .....	121
<b>LISTEM I MAILEM, W SIECI</b>	
<i>Pocztą redakcyjną: Wokół Szczęścia w Wilnie – Mieczysław Jackiewicz</i> (O siostrach Bernardynkach. Gdzie zamieszkali Gałczyńscy na Połockiej?); <b>Dariusz Podbereski</b> ; <b>Jadwiga Falej-Wójcik</b> ; <b>Tomasz Otocki</b> ; Refleksje po lekturze „Znad Wilii” – <b>Anna Masłowska</b> ; „Przegląd Tatarski” – <b>Musa Czachorowski</b> ; Poezja polska w kulturalnej przestrzeni miasta – <b>Inesa Szulska</b> .....	147
<b>Notki o autorach</b> .....	154
<b>Biblioteka „Znad Wilii”</b> .....	157
<b>Gdzie jest dostępne „Znad Wilii”</b> .....	159

## Turinys

### REDAKTORIAUS ŽODIS

<i>Mano Europos kamps: Tam tikro etapo pabaiga</i> .....	7
--	---

### LITERATŪROS KAVINĖ

*XXX Tarpautinis poezijos festivalis „Gegužė prie Neries“*

<b>Romuald Mieczkowski</b> , Trisdešimt „gegužių“ su poezija. Ir ne tik .....	11
---	----

<b>Leonard Drożdżewicz</b> , Gegužės triumfo arka .....	28
---	----

*Kūrėjai kilę Neries srityje:*

<b>Jan Stolarczyk</b> , Poetas kilęs iš Vilniaus žemės .....	31
--	----

*Du eileraščiai:*

<b>Tymoteusz Karpowicz</b> , Apie pirmas žvaizdes; Auksinė ir kruvina .....	44
---	----

*Pamiršta rašytoja iš Baltarusijos*

<b>Mieczysław Jackiewicz</b> , Aleksandra Bonawentura Glogerowa .....	46
---	----

<i>Iš radijo-informatoriaus 1939:</i> Vilniaus stiliaus mikrofonas .....	49
--	----

### KILMĖ IR POMĖGIAI

**Leonard Drożdżewicz**, Vilniaus liaudies gydytojas iš Pucilkos

bajorų regiono .....	57
----------------------	----

*Mūsų profesorius iš Bonos:*

<b>Mieczysław Jackiewicz</b> , Vokiečių filosofas – lenkas iš Lietuvos .....	65
--	----

*Žodžių ir muzikos simbiozėje:*

<b>Maria Duszka</b> , Stanisław Klawe – tarp kirilicos ir švabacho .....	70
--	----

<b>Leonard Drożdżewicz</b> , Vakarų Gardino Breigelis .....	82
---	----

### 150-OSIOS KAZIMIROWSKIO GIMIMO METINĖS

**ks. Krzysztof Pożarski**, Apie Baltarusijoje „rastus“ pirmuosius

Gailestingą Jėzaus paveikslus-eskizus .....	85
---	----

### IŠ LOSOSNOS SLĒNIO

<b>Leonard Drożdżewicz</b> , Su trišaliu Lenkijos Respublikos herbu .....	89
---	----

### GDANSKAS PO KARO

**Maciej Żakiewicz**, Vilniaus krašto architektų dalyvavimas miesto

rekonstrukcijoje .....	92
------------------------	----

### LIETUVA – LENKIJĄ. KALENDORIUS

**ZW**, Statistika, Įvykiai, nuomonės: Lenkai Lietuvoje. Lietuviai Lenkijoje.

Kultūroje ir jos apylinkoje. Leidyklos. Apdovanojimai. Kita .....	121
---	-----

### LAIŠKU, EL-PAŠTU, INTERNETE

*Redakcijos paštas:* Aplink laimę Vilniuje – **Mieczysław Jackiewicz** (Apie

sesiseris bernardines. Kur Polocko gatvėje gyveno Gałczyńskiai?); **Dariusz**

**Podbereski**; **Jadwiga Falej-Wójcik**; **Tomasz Otocki**; Apmąstymai perskaičius

„Znad Wili“ – **Anna Masłowska**; „Przegląd Tatarski“ – **Musa Czachorowski**;

Lenkų poezija miesto kultūrinėje erdvėje – <b>Inesa Szulka</b> .....	147
--	-----

<b>Trumpai apie autorius</b> .....	154
------------------------------------	-----

„Znad Wili“ biblioteka .....	157
------------------------------	-----

Kur galima rasti „Znad Wili“ .....	159
------------------------------------	-----



## Contents

### FROM THE EDITOR

<i>My Corner of Europe: Closing a Certain Chapter</i> .....	7
---	---

### WRITER'S CAFFEE

*XXX International Poetry Festival „Maj nad Wilią“:*

<b>Romuald Mieczkowski</b> , Thirty „Mays” with Poetry. And not Only .....	11
--	----

*Creators from the Neris Area:*

<b>Leonard Drożdżewicz</b> , May Triumphal Arch .....	28
---	----

<b>Jan Stolarczyk</b> , Tymoteusz Karpowicz – A Poet from Vilnius Region .....	31
--	----

*Two Poems:*

<b>Tymoteusz Karpowicz</b> , About First Stars; Golden and Bloody .....	44
---	----

*Forgotten Writer from Belarus:*

<b>Mieczysław Jackiewicz</b> , Aleksandra Bonawentura Glogerowa .....	46
---	----

<i>From the Radio Informant 1939: Microfon in the Atmosphere of Vilnius</i> .....	49
---	----

### PEDIGREES AND PASSIONS

<b>Leonard Drożdżewicz</b> , Vilnius Doctor of the People from the Gentry Area of Pucilki .....	57
---	----

*Our Professor in Bonn:*

<b>Mieczysław Jackiewicz</b> , Pole from Lithuania a German Philosopher .....	65
---	----

*In the Symbiosis of Word and Music:*

<b>Maria Duszka</b> , Stanisław Klawe –Between Cyrilic and Schwabacher .....	70
--	----

<b>Leonard Drożdżewicz</b> , Brueghel of Western Grodno Region .....	82
--	----

### 150<sup>th</sup> BIRTHDAY ANNIVERSARY OF KAZIMIROWSKI

<b>Father Krzysztof Pożarski</b> , About the First Paintings- Sketches of Merciful Jesus „Found” in Belarus .....	85
---	----

### FROM THE LOSOŚNA VALLEY

<b>Leonard Drożdżewicz</b> , With the Tripartite Coat-of-Arms of the Commonwealth ...	89
---	----

### GDAŃSK AFTER THE WAR

<b>Maciej Żakiewicz</b> , Participation of Vilnius Region Architects in the Rebuilding of the City .....	92
--	----

### LITHUANIA – POLAND. FROM MONTH TO MONTH

<b>ZW</b> , Events, Facts, Opinions: Poles in Lithuania. Lithuanians in Poland. In the Culture and Around It. Publishing. Awards and Nobilitations. Other .....	121
---	-----

### BY LETTER AND EMAIL, FROM THE INTERNET

<i>Editorial Mail:</i> Around Happiness in Vilnius – <b>Mieczysław Jackiewicz</b> (About the Bernardine Sisters. Where did the Galczynski Family Live on Polocka Street?); <b>Dariusz Podbereski</b> ; <b>Jadwiga Falej-Wójcik</b> ; <b>Tomasz Otockii</b> ; Reflections after Reading of „Znad Wilii” – <b>Anna Masłowska</b> ; „Przegląd Tatarski” – <b>Musza Czachorowski</b> ; Polish Poetry in the Cultural Space of the City – <b>Inesa Szulska</b> .....	147
---	-----

<b>Notes About Authors</b> .....	154
----------------------------------	-----

<b>Library of „Znad Wilii”</b> .....	157
--------------------------------------	-----

<b>Where is „Znad Wilii” Available</b> .....	159
--	-----



©Romuald Mieczkowski —  
*Kościół św. Anny w Wilnie*

# MÓJ KĄT EUROPY

## ZAMYKAJĄC PEWIEN ETAP

Romuald Mieczkowski

Wiadomo trwa wojna na Ukrainie, pojawiły się nowe jej konteksty w Rosji i na Białorusi, wiadomo inflacja osłabia nasze możliwości, są inne problemy. Ale życie przecież trwa, ludzie nadal piszą i czytają książki, uprawiają twórczość artystyczną.



© Romuald Mieczkowski

*Festiwałem zawsze interesowały się media*

Mimo letniej kanikuly, pozwolą Państwo, że za sprawą niedawnego – XXX Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” pozostanę przy paru refleksjach, tym bardziej że zamykam pewien rozdział działalności na naszym literackim poletku.

Pogodziłem się z myślą, iż nie ogarnę dorobku przedsięwzięcia na przestrzeni trzech dekad. Statystyka rzecz ciekawa, ale nazwiska i same liczby, materiały fotograficzne i filmowe nie oddadzą w pełni jego skali. To zadanie dla ewentualnych badaczy, jeśli takowi się znajdą. Podczas spotkań chodziło o wytworzenie nie tylko atmosfery koleżeństwa, lecz partnerstwa bez jakichś taryf ulgowych, o pielęgnowanie dawnej spuścizny literackiej Wilna i przede wszystkim o promocję współczesnych dokonań. Ważna pozostawała warstwa edukacyjna, nie tylko na niwie literackiej, ale ogólnie w sztuce, w kształtowaniu gustów współczesnego Polaka litewskiego – otwartego na konteksty wielokulturowości, ale znającego też bez kompleksów kulturę ojczystą. Chodziło o przyczynienie się do odbudowy inteligencji twórczej, docenianej na Litwie i w Polsce.

Czy to się udało? Każda odpowiedź jest dobra, bowiem znajdziemy odpowiednie na to dowody. Pozostając przy literaturze, nie da się zapomnieć entuzjazmu z lat dziewięćdziesiątych, spotkań

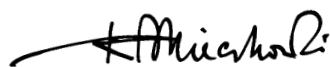
poetyckich w szkołach i uczelniach wyższych, w miejscowościach Wileńszczyzny, gdzie poetów witano dosłownie z chlebem i solą, wreszcie liczne wyjazdy do Polski, więcej ukazywało się tomików poetyckich Polaków litewskich. Poeci pozostawali niejako ponad podziałami – starsi i młodzież razem.

Dzisiaj sytuacja jest zgoła inna. Na Litwie istnieją różne środowiska literackie Polaków. Obok przynależności trzech osób w prestiżowym Związku Pisarzy Litwy, polscy twórcy usiłują zaistnieć w założonych przez siebie organizacjach, które – rzecz można – jeśli i nie konkurują ze sobą, to często „nie zauważają” tego, co robią inni. Podobna sytuacja zdarza się w sferze malarstwa czy muzyki. Oczywiście, jest rzeczą naturalną, że nie da się połączyć ze sobą różnych poziomów artystycznych, a nazwy zrzeszeń niekiedy bywają niejako umowne i na wyrrost.

Z tym problemem ostatnimi laty zmierza się i nasz kwartalnik, zmierzały się z nim także „Maje nad Wilią” – okazywało się, że nawet wybitni i znani artyści polscy pozostawali niezauważeni! A byli wśród nich życzliwi nam wydawcy, krytycy i recenzenci, animatorzy i organizatorzy imprez literackich. Dotyczy to także innych ambitniejszych działań. Można by powiedzieć: wolny wybór, ale szkoda zmarnowanych szans. Do tematu powracam w relacji z ostatniego i „pożegnalnego” festiwalu (*Trzydzieści „Majów” z poezją. I nie tylko*).

Nie ma potrzeby wyjaśniać, ile wysiłku kosztuje zorganizowanie festiwalu. To wspaniale, kiedy nawet z daleka przybywają fani, bywają wierni jego przyjaciele miejscowi, w tym Litwini. Gorzej, kiedy pasywną pozostaje miejscowa „grupa docelowa”. Inna rzecz, że na to też wpływa mnogość ofert kulturalnych z Polski i trudno „zaskoczyć” wydarzeniem skromniejszym, choć i własnym.

Wszystkie te aspekty przyczyniły się do podjęcia decyzji dokonania „ostatniego zajazdu na Litwie” w dotychczasowej formule. Decyzji świadomej, podczas jubileuszowego festiwalu. Jego marka jeszcze może posłużyć pielęgnacji słowa polskiego gdzieindziej i poza Wilnem. Tam, gdzie nasycenie imprez kulturalnych jest mniejsze i większe zapotrzebowanie na działalność praktyczną – o charakterze warsztatów, promocyjną na rzecz miejscowości czy regionu, ludzi tam zamieszkałych.





©Romuald Mieczkowski  
*Schody i sufit w dawnym pałacu Ogińskich – w siedzibie Związku Pisarzy Litwy*



©Romuald Miczkowski  
*Kościół św. Michała w Wilnie*

## **TRZYDZIEŚCI „MAJÓW” Z POEZJĄ. I NIE TYLKO**

Romuald Mieczkowski



Przyznam, że „nie przywykśmy” do jubileuszy. A i czasy nie nadzwyczajne, żeby je fetować, a pozyskane środki przydatniejsze są w uatrakcyjnieniu programu, zaproszeniu większej liczby uczestników festiwalu, bo chętnych do przyjazdu bywa niemało. Z drugiej strony nie da się udźwignąć pobytu tzw. „gwiazd” ani konkurować z organizowanymi z rozmachem imprezami w Wilnie. Na 30. festiwal przyjechali więc nasi przyjaciele, twórcy, którzy zainteresowani są współpracą z wilnianami, cieszyła obecność „majowiczów”, którzy do nas i naszego miasta dotarli po raz pierwszy.

### **Uczestnicy festiwalu**

Udział swój zaznaczyli uczestnicy z ośmiu krajów. Najwięcej – z różnych miast Polski. Udało się tym razem przyjechać franciszkaninowi, o. Eligiuszowi Dymowskiemu, poecie z Krakowa, z którym nieraz spotykałem się na poetyckich szlakach. Jest on doktorem teologii pastoralnej, wykładowcą, krytykiem literackim, jurorem konkursów. Studiował także na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie, przebywał na stypendium Ambasady Francuskiej przy Stolicy Apostolskiej w Lyonie, był duszpasterzem w Somma Vesuviana nieopodal Neapolu. Znany jako poeta o bogatym dorobku.

Z Wrocławia przybył Jan Stolarczyk – w ciągu wielu lat redaktor naczelny Wydawnictwa Dolnośląskiego, recenzent literacki miesięcznika „Odra”, sekretarz i edytor twórczości Tadeusza Różewicza. Obecnie wiele wysiłku poświęca jako kurator spuścizny pisarskiej Tymoteusza Karpowicza, poety rodem z Wileńszczyzny, niestety prawie tu nieznanego. Stolarczyk wiele robi, aby tę postać przybliżyć na naszym terenie (patrz s. 31).

Z Rzeszowa dotarli Krystyna i Waldemar Lenkowsy – poetka i autorka prozy, anglistka, tłumaczka literatury anglosaskiej, on – jako wykonawca tekstów poetyckich w piosence. Krystyna podczas wcześniejszych przyjazdów na „Maje nad Wilią” dała się zauroczyć Wilnu, poświęcając wiersze naszemu miastu.





©Maciej Mieczkowski

**Tomasz Snarski, Marek Czuku, Eligiusz Ryszard Dymowski; w drugim rzędzie – Krystyna Lenkowska, Beata Pozniak i Filip Maciejowski; w dolnym rzędzie – Jan Stolarczyk, Piotr Paweł Spottek i Maria Duszka**

Maria Duszka z Sieradza znana jest z krótkich i zwartych form, autorką też polsko-litewskiego tomiku poetyckiego pt. *Wolność chmur – Debesų laisvē*. Obecny był Piotr Paweł Spottek – pasjonat muzyki i radia, od około 30 lat z przerwami prowadzący audycję *Pod wielkim dachem nieba*, która ostatnio jest nadawana we wrocławskim Radiu „Muzyczna Cyganeria” oraz w polonijnym Radiu Islanders. Z Łodzi pochodził Marek Czuku – poeta i prozaik, laureat konkursów literackich.

Przedstawić szerzej nie ma potrzeby dra Tomasza Snarskiego – prawnika, wykładowcy i poety z Gdańska o wileńskim rodowodzie,



związanego z naszym kwartalnikiem, jak też ze środowiskiem „Znad Wilii”. Jako dyrektor festiwalu „Wilno w Gdańsku” stał się on skutecznym promotorem literatury litewskiej, w tym poezji, tworzonej również przez Polaków na Litwie. Snarski bywa często w Wilnie, jest wolontariuszem Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki. W tym roku ukazał się solidny tom jego poezji po litewsku, o czym nieco później.

Stałą współpracą od wielu lat ze środowiskiem wileńskim, a przede wszystkim z kwartalnikiem „Znad Wilii”, jak i jego inicjatywami, w tym „Majem nad Wilią” są powiązani Helena i Leonard Drożdżewiczowie z Sokółki, leżącej historycznie w Wielkim Księstwie Litewskim, dziś w połowie drogi pomiędzy Wilnem a Warszawą. Życzliwi naszej działalności, otwarci i pomocni. Jak i Elżbieta Frankiewicz – zastępca dyrektora Biblioteki Publicznej im. Z. Łazarskiego w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy, w której to na regałach znaleźć można również „Znad Wilii” i inne książki wydane w Wilnie, w tym roku prezentowała wiersze Elżbiety Feliksiak, pomysłodawczyni i redaktor tomów antologii *Tobie Wilno*. Jak i zamieszkała w Łodzi, a pochodząca z Ejszyszek dr Barbara Jundo-Kaliszewska, wykładowczyni na Uniwersytecie Łódzkim, realizująca także dla TVP Wilno program *Rozmowy w Mackiewiczówce*. Odnotuję też obecność Katarzyny Marty Rogowskiej i Edwarda Jasińskiego, uczynnego wilanina w Warszawie, wolontariusza wielu naszych spraw.

Pracowicie zaznaczyła swoją obecność redaktor Aleksandra Tykarska-Małkowska z Programu I Radia Polskiego, dzięki której nasz festiwal nabrał szerszego rozgłosu. Wspaniale, wielogłosewo i wielowątkowo zabrzmiała jej relacja z festiwalu *Z muzyką po Kresach* (3 czerwca, dalej podaję linki do tej i innych audycji RTV oraz materiałów prasowych). A to nie wszystko – Wilno, Wileńszczyzna, Litwa pojawiały się w eterze nie tylko w aspekcie festiwalu w innym czasie i do tych tematów autorka reportażu będzie jeszcze powracać.



©Maciej Mieczkowski

**Redaktor Aleksandra Tykarska-Małkowska**



© Maciej Mieczkowski

***Uczestnicy festiwalu Jazep Januskiewicz, Elżbieta Frankiewicz, Leonard Drożdżewicz oraz Maria Brynda, Jan Brynda i Stanisław Zawodnik***

Przyjacielem festiwalu od lat jest Stanisław Zawodnik z Genewy. Tym razem towarzyszyli mu Maria (jej rodzina wywodzi się z naszych stron) i Stanisław Bryndowie, również ze Szwajcarii.

Ze Stanów Zjednoczonych przybyły panie, mające związek z filmem i literaturą. Beata Pozniak, aktorka z Los Angeles i też poetka, której matka pochodzi z Wilna, tym razem ze swoim synem Rylanem, by przy okazji pokazać mu ziemię przodków – dziadków po kądzieli. Z Nowym Jorkiem jest związana Ewa Zadrzyńska-Głowacka, autorka filmów poetyckich oraz opowiadań i słuchowisk, tomu wspomnieniowego *Głowaccy. Arka na Manhattanie* (Wyd. Marginesy, Warszawa 2022, s.296), opowiadającego o prawie 40 latach życia w USA.

Agata Lewandowski, „warszawska berlinianka”, realizowała dokument filmowy z jubileuszowej odsłony festiwalu jako zjawiska wyróżniającego go spośród innych. Z Berlina udało się przyjechać Maćkowi Mieczkowskiemu i Magdalenie Lapkouskiej z Londynu – moim dzieciom, które wyrosły i wydorosły razem z „Majami

nad Wilią”. Syn tworzył dokumentację fotograficzną, córka przypomniała swoje wiersze z tomiku pt. *Tam* (Wyd. Oficyna Literatów i Dziennikarzy „Pod Wiatr”, Warszawa 2005, s.50).

Cieszę się, że udało się dojechać na festiwal historykowi okresu Powstania Styczniowego Jazepowi Januskiewiczowi z Rakowa na Białorusi. W zeszłym roku to się nie powiodło. Wysłane zaproszenie na „Maj”



©Maciej Mieczkowski

*Wiersze czyta Magdalena Lapkowska*

tym razem okazało się skuteczne w zdobyciu wizy. Jazep od lat jest przyjacielem i zwolennikiem twórczości białoruskiego poety Uładzimira Niaklajeu’a, od 2021 roku stypendysty Programu Rezydencjalnego Międzynarodowej Sieci Miast Schronienia (International Cities of Refuge Network ICORN) w Krakowie, w Willi Decjusza.



©Maciej Mieczkowski

*Polscy poeci z Litwy: Irena Duchowska, Aleksander Śnieżko, Wojciech Piotrowicz oraz Romuald Ławrynowicz, Teresa Markiewicz i Mirosława Bartoszewicz*

Uczestnikiem festiwalu był także Filip Maciejowski z Oslo, absolwent historii sztuki w Krakowie, próbujący swych sił w poezji i przekładach.

Swój udział zaznaczyli polscy poeci Wilna: Irena Duchowska (także Kiejdany), Teresa Markiewicz, Mirosława Bartoszewicz, Wojciech Piotrowicz, Romuald Ławrynowicz i Aleksander Śnieżko, wraz z grupą naszych wiernych fanów.

### Poetycko-teatralno-muzyczny prolog

Pierwszego dnia trwał „zajazd”, a jednocześnie ruszył program festiwalu. Pod znakiem 700-lecia Wilna. W tych siedmiu wiekach mieszczą się ponad 23 trzydziestki lat, w których z kolei przez kilka dni trwały „Maje nad Wilią”. W sumie nie tak mało ich było, około pół roku spędziliśmy z poezją... Refleksje z dawnych lat, splecione z rzeczywistością, towarzyszyły podczas całego festiwalu. A rozpoczął się on od Franciszkanów. W ich kościele – Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny, podnoszącym się z ruin i nabierającym blasku, na Zesłanie Ducha Świętego (Zielone Świątki) poeci uczestniczyli na mszy, potem tradycyjnie „dzielili się słowem”, prezentując swoje wiersze, a odświeżności dodawały zielone brzoźki w bryle świątyni. W takiej scenerii, obok uczestników festiwalu z zagranicy i wilnian, swoje wiersze przedstawiła również s. Michaela Rak, chyba po raz pierwszy w Wilnie, tym samym dotrzymując wcześniejszej obietnicy.

W pomieszczeniach poklasztornych poeci wysłuchali czytania Księgi XI z *Pana Tadeusza* przez aktorów Polskiego Teatru w Wilnie. Nasi

goście stwierdzili, że jeśli chodzi o odbiór, językowo była to wersja najbliższa oryginału, gdyż właśnie tak mogli mówić ludzie w Wilnie w czasach Mickiewicza, jak i sam poeta.

Tego dnia w nowo oddanej do użytku Sali Teatralnej Domu Kultury



**S. Michaela Rak po raz pierwszy na „Maju nad Wilią” przedstawiła również swoje wiersze**

Polskiej czekał nas koncert dedykowany Wilnu. O oprawę muzyczną do poezji z wielką starannością zadbał Jan Maksimowicz – znany muzyk polskiego pochodzenia, kompozytor i pedagog, lider wielu grup muzycznych, który



©Maciej Mieczkowski

*Kompozytor i pedagog, mistrz saksofonu Jan Maksimowicz*

dał się też poznać jako niezrównany solista. Artysta ceniony za muzyczny warsztat, błyskotliwe kompozycje i niezwykłą sceniczną energię, mistrz syntezy stylistycznej. Uznawany za jednego z najważniejszych litewskich jazzmanów młodego pokolenia.



©Maciej Mieczkowski

*Wystąpił też Waldemar Lenkowski*

Miał zagrać na fortepianie, ale z braku instrumentu na tej sali poprzestał na saksofonie, który jest mu równie bardzo bliski. Tym razem użył dodatkowo kontekstów elektronicznych, co jego muzyce nadało wyraz subtelnej nowoczesności.

Koncert wywarł wielkie wrażenie, zaś uwieczniony został toastem wykwintnej 30-letniej starki, którą to na 30-lecie festiwalu poczęstował zebranych Leonard Drożdżewicz, z gremialnym odśpiewaniem stu lat przez zebranych.

### **Razem z Mickiewiczem. Jaki jest stan naszego posiadania?**

Jak i 30-lat temu, następnego dnia spotkaliśmy się przy pomniku Adama Mickiewicza, by z wieszczem uwiecznić się na zdjęciu. Było słonecznie, w pobliżu na Zarzeczu kwitły bzy. Przybyli wilnia-



©Maciej Mieczkowski



### **Ambasador Konstanty Radziwiłł**

nie i przedstawiciele wielu mediów – odbyła się prawdziwa sesja fotograficzna! Miłe słowa na powitanie, spotkania przyjaciół. Swoją obecnością poetów i ich przyjaciół zaszczycił ambasador Polski na Litwie Konstanty Radziwiłł, który podczas inauguracji, już w podwórku Domu-Muzeum Adama Mickiewicza, nawiązał do swej fascynacji poezją, do wagi naszego przedsięwzięcia, które określił jako swoistą misję twórczą.

To nie przypadek, że spotykają się tutaj ludzie kochający poezję, przybywający też z bardzo daleka. Coś ciągnie ich do tajemniczego Wilna, – mówił – dzięki temu powstają związki duchowe, twórcze inspiracje i ta kwintesencja poezji dobrze wróży dla nowych pokoleń. Jeżeli takie spotkania, festiwale odbywają się już po raz 30., to znaczy, że tak naprawdę jest to rodzaj pałeczki przekazywanej dla pokoleń, tworzeniem gruntu dla nowej twórczości. Wilno jest dobrym miejscem do tego – podkreślił dyplomata.

Następnie kustosz muzeum Alicja Dżisiewicz zaprezentowała dwujęzyczny, solidny i bibliofilski tom *Adomo Mickevičiaus Poezija / Poezije Adama Mickiewicza* (Wyd. Vilniaus universiteto leidykla

©Maciej Mieczkowski



**Kustosz Alicja Dżisiewicz opowiedziała o placówce muzealnej i jej działalności, a także o najnowszych wydawnictwach Mickiewiczowskich**

2022, odnotowaliśmy tę pozycję w nr 1/93 „Znad Wili”), w pracy nad którym uczestniczyła jako tłumaczka zawartych w nim tekstów. Natomiast poezję wieszczą przełożyła Regina Kożeniauskienė, ilustracje wykonał Stasys Eidrigėvicius. Jest to księga monumentalna, na wysokim poziomie edytorskim, nad którą pracowało szereg specjalistów. Alicja Dżisiewicz jest także autorką poczytnych książek o Mickiewiczu, na które warto zwrócić uwagę, odwiedzając wileńskie muzeum poety.

Obiad był nad Wilenką, w restauracji „Le Mans”. Nie wspominałbym tym, gdyby nie pewne okoliczności artystyczne. Otóż na górnym piętrze istniejącej tu kamienicy, skąd rozciąga się piękny widok, obecnie w przebudowanych murach z restauracją na parterze, po przyjeździe z Bogdanowa do Wilna mieszkał Ferdynand Ruszczyk, słynne były „Ruszczykowskie poniedziałki” z udziałem elity miasta. Stąd robił zdjęcia Jan Bułhak... Przez pewien czas mieszkał Juliusz Kłos, profesor architektury. Co rusz towarzyszyła więc nam historia.

Powróciliśmy jednakże do Mickiewiczowskiego podwórka, gdzie był realizowany dalszy ciąg programu. Na wstępie konferencji z okazji 200-lecia urodzin Władysława Syrokomli Wojciech Piotrowicz przybliżył sylwetkę autora, chyba bardziej popularnego u nas niż w Polsce i nawet zaśpiewał parę pieśni Lirnika Wioskowego.

Już sam temat konferencji: *Po 30 festiwalach – jakich oczekujemy spotkań z poezją* zasługiwał na szczególną uwagę. Było to nie tyle podsumowanie festiwalu – tego, co osiągnięto, a czego nie dało się zrobić, ile – zaproszenie do dyskusji: jaka jest kondycja polskiej poezji nad Wilią, jaki jej „stan posiadania”. Polskie piśmiennictwo ma sporadycznie swoje sukcesy, ale czyż to zwalnia nas od aktywności na tym polu, od dążenia do szerszego zaistnienia w przestrzeni literackiej na Litwie i w Polsce?

Nie jest wcale wytłumaczeniem, że dziś „mało się czyta” – nawet jeśli tak jest, tym bardziej na inteligencji twórczej spoczywa obowiązek poprawy tej sytuacji. Szczególnie gdy się mieszka w warunkach



© Romuald Mieczkowski

**Władysław Syrokomla. Ten, co „skonął grając na lirze”. Popiersie poety w kościele św. Janów w Wilnie**

mniejszości narodowej. Zgoda, nasza mowa różni się od tej w Polsce, ale tu chodzi o zachowanie „kręgosłupa” językowego, rdzenia czy fundamentu, na którym budujemy swą przynależność do literatury polskiej, czasem z elementami współczesnej naszej „tutejszości”.

Można powiedzieć: w ciągu 30 lat nastąpiła zmiana pokoleniowa, ale czy się udało wypromować w Polsce nowe nazwiska literatów polskich z Litwy? A właśnie w Polsce w dużym stopniu leżą kryteria oceny naszych dokonań kulturalnych. I nie te ulgowe, tylko znacznie surowsze i obiektywniejsze, niezbędne w kształtowaniu warsztatu literackiego. Zresztą dotyczy to całej działalności kulturalnej i jest jedyną drogą wyjścia ze skansenu, z jakim czasem mamy do czynienia. Bez naszego udziału nie jest w stanie tego dokonać bardzo bogaty „eksport kulturalny” z Polski. Zdecydowanie większa część jego odbiorców kształtuje swe gusty na imprezach masowo-lekkostrawnych, a część potencjalnych twórców po prostu przysypia.

Niestety, to było czuć i podczas tegorocznego „Maja” – jazz i poezja pozostały dla koneserów. A tych, którzy uczestniczyli w naszym festiwalu i na konferencji, nie trzeba było przekonywać. Mam jednak nadzieję, a towarzyszy mi ona od lat, że odbędzie się nareszcie szersza dyskusja – nie na zasadzie „jest dobrze, a będzie jeszcze lepiej”, tylko z troską o jakość naszych dokonań z górnej półki, na której zabraliby głos twórcy, którzy pozostają w cieniu lub działają na własny rachunek, na którą przybyliby nasi naukowcy, kierownicy licznych organizacji kulturalnych.

Na szczęście, zdarzają się przykłady niekwestionowanych osiągnięć. Ale nie jest ich dużo.

## **W Kiernowie i Trokach**

Piękna pogoda wprost zapraszała do wyjazdu z miasta, tym bardziej że chcieliśmy pokazać, przede wszystkim naszym gościom, iż przed Wilnem były inne stolice Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zanim wyjechaliśmy z miasta, odwiedziliśmy „perłę baroku” – kościół św. Piotra i Pawła, pokazaliśmy dom, w którym mieszkała św. siostra Faustyna Kowalska na Antokolu (do tematu powrócimy podczas odwiedzin Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki).

Takie wyjazdy są okazją uzupełnienia dla gości informacji o współczesnej Litwie, naszym życiu. Po drodze wspierali mnie w tym





©Waldemar Lenkowski —

***Panorama najstarszej stolicy – Kiernowa, malowniczo położonego nad Wilią***

kompetentni Polacy litewscy – Wojciech Piotrowicz i Barbara Jundo-Kaliszewska. Nie zabrakło rozmów już „na luzie”, sprzyjających wzajemnemu poznaniu się i nawiązaniu kontaktów, dziennikarze nagrywali wywiady, towarzyszyła nam ekipa filmowa.

Miłe wrażenie zrobił Kiernów – dziś nieduże miasteczko, odległe około 40 kilometrów od Wilna, założone w 1040 roku i uważane za najstarszą stolicę Litwy, dawne pogańskie centrum religijne, w którym podobno rezydował arcykapłan Lizdejko. Dziś to rezerwat historyczno-archeologiczny, zwany niekiedy Litewską Troją, z górami, między innymi – Zamkową i Lizdejki, Grodziskiem – Tronem Mendoga. Tutaj był zbudowany jeden z pierwszych kościołów na Litwie, ufundowany w 1387 roku przez Władysława Jagiełłę, na pamiątkę przyjęcia wiary katolickiej.

Po drodze do Trok zatrzymaliśmy się nieopodal Wierkszan (Verkšionys), w malowniczej miejscowości pośród lasów, nad urwistym brzegiem Wilii.

A Troki? Od dawna są wizytówką turystyczną, położone na pojezierzu, z zamkiem i miastem królewskim od drugiej połowy XVI wieku. Trzeba wyjaśnić, że stolica Litwy była dziś w Starych Trokach (około 5 km



©Romuald Mieczkowski

***W Kiernowie, rozmowa w maju. Jan Stolarczyk (z lewa) i Leonard Dróżdżewicz***



©Waldemar Lenkowski

*W czasie postoju w Wierkszanach. Ma pierwszym planie – Filip Maciejowski, Krystyna Lenkowska, Danuta Piotrowicz i Ewa Zadrzyńska-Głowacka; w głębi – Elżbieta Frankiewicz i Helena Drożdżewicz*

od Trok), w latach 1413-1795 jako miasto – centrum województwa trockiego. Troki dziś są siedzibą grupy etnicznej i religijnej Karaimów, sprowadzonych z Krymu przez księcia Witolda.

Tego dnia po powrocie, w odnowionym holu

Domu Kultury Polskiej czekał nas wieczór filmowy. Z Ewą Zadrzyńską-Głowacką, która pokazała swoje filmy poetyckie, nawiązujące do wierszy Czesława Miłosza, Tadeusza Różewicza, a także do pogranicza polsko-litewskiego na Sejneńszczyźnie. Autorką także książek dla dzieci, artykułów i reportaży w poczytnych pismach, od 2006 roku reżyserującą program filmowy pokazujący Polskę oczami fanów poezji pt. *Poezja łączy ludzi*, producentką dla PBS półgodzinnych dokumentów o wybranych stanach USA. Za pracę dziennikarską nagrodzono ją stypendium na Uniwersytecie Stanforda w Kalifornii. Spotkanie, które wywołało żywą dyskusję, prowadziła Agata Lewandowski.



©Maciej Mieczkowski

*Podczas panelu filmowego. Realizatorzy filmu o „Maju” Rajmund Razvadaukas i Agata Lewandowski – prowadząca rozmowę z Ewą Zadrzyńską-Głowacką*

## Środa Literacka w różnych miejscach miasta



© Romuald Mieczkowski

### *Środa Literacka przy bazylikańskich murach uwieńczyła ostatni „Maj nad Wilią”*

W ciągu 30 lat w festiwalu uczestniczyli twórcy litewscy, podejmowano nas także w siedzibie Związku Pisarzy Litwy (Lietuvos rašytojų sąjunga), dawnym pałacu Ogińskich w Wilnie. Tutaj uwaga była skoncentrowana na współczesnej literaturze litewskiej, współpracy edytorskiej i translatorskiej. Kiedy się rozpoczynały „Maje nad Wilią”, kończyły się zazwyczaj litewskie prestiżowe festiwale „Poezijos pavasaris” (Wiosna Poezji), odbywające się „na styku”, jakbyśmy symbolicznie przejmowali tę literacką sztafetę. W siedzibie literatów litewskich odbywały się oddzielne spotkania w ramach „Majów nad Wilią” (w tym na przykład z Krzysztofem Zanussim, czy z Dorotą Masłowską i Stanisławem Łubieńskim). W naszym festiwalu uczestniczyli wszyscy działający w tym czasie prezesi Związku Pisarzy Litwy: Vytautas Martinkus, Valentinas Svencickas, Jonas Liniauskas, Antanas A. Jonynas. Współpraca ta szczególnie nabrała barw i rozwinęła się za kadencji pisarki i poetki Birutė Jonuškaitė, która od pięciu lat przewodniczy twórczej organizacji litewskiej.

Podczas spotkania zaprezentowany został najnowszy almanach *Poezijos pavasaris 2023* i inne wydawnictwa litewskie, w którym znalazły się wiersze uczestników tego festiwalu piszących tak-



**Aneta Górniewicz, wicedyrektor hospicjum**

Michała Sopoćki – tak jak od lat, bowiem dzięki miłosierdziu poezja nabiera mocy, staje się prawdziwa jak życie ludzkie. To również wyraz solidarności z tymi, co niosą pełną poświęcenia pomoc innym. Powitała nas bardzo serdecznie wicedyrektor placówki Aneta Górniewicz – s. Michaela w ostatniej chwili musiała wyjechać.

Już na pożegnanie, została nam Środa Literacka na podwórzu dawnego Klasztoru Bazylianów, który został przekształcony na hotel. Niczym pacierz poetycki wspólne „odmówiona” została Inwokacja z *Pana Tadeusza*, zabrzmiały wiersze, a wśród zebranych znaleźli się prawdziwi miłośnicy i przyjaciele poezji, których możemy uznać za strażników polskiej spuścizny literackiej Wilna.

**Żegnaj „Maju”, co dalej?**

30 festiwali złożyło się na niemalą część mojego życia. O jubileuszu pamiętali dawni uczestnicy „Majów”, życzenia otrzymałem od jego przyjaciół i fanów z całego świata, o okrągłej dacie w kontekście 700-lecia miasta Wilna przypomniały media. Wzruszyły mnie słowa s. Michaeli Rak, jakimi mnie obdarzyła w piśmie gratulacyjnym z okazji tej „trzydziestki”.

Dziś poezją rządzą nieco inne prawa niż na starcie Spotkań Poetyckich. Wilno coraz bogatsze jest wszelkimi ofertami kulturalnymi, w tym z Polski. Być może zdobyte doświadczenie i potencjał niewykorzystanych możliwości da się spożytkować w miejscowościach poza Wilnem, otwartych na literaturę, także na film, fotografię, na artystyczne działania integracyjne; gdzie owe nasycenie imprezami kulturalnymi jest mniejsze i przydatne może być w zajęciach bardziej

że po polsku (patrz s. 143). Następnie mowa była o litewskim tomiku Tomasza Snarskiego *Žiemos visada bus baltos / Zimy zawsze będą białe*, zaprezentowane zostały wiersze z udziałem Jonuškaitė, tym razem jako tłumaczki.

Następnie poeci udali się do Hospicjum bł. ks.

praktycznych. Tak jak „Maje nad Wilią” przyczyniły się do promocji naszych dokonań, do wydania wielu książek, do powstania publikacji o polskiej literaturze nad Wilią, tak wiele jeszcze można zdziałać, pracując na rzecz kultury słowa, organizując różnego rodzaju warsztaty i konkursy, aby wciąż podtrzymywać i aktywizować zainteresowanie ojczystą literaturą i poezją. Pomysłów nie brakuje. Jeśli są kłopoty z czytelnością – jak nieraz mówiono podczas festiwalu, z kształtowaniem gustów artystycznych, tym bardziej potrzebna jest

### **VšĮ Pal. kun. Mykolo Sopočkos hospisas**

Įm. k. 302837031 [www.hospisas.lt](http://www.hospisas.lt)  
Rasų g. 4, 11350 Vilnius, Lietuva  
Tel.: (+370 5) 219 57 62  
e.p. [hospisas@hospisas.lt](mailto:hospisas@hospisas.lt)



Luminor Bank AB SWIFT/BIC: AGBLLT2X  
LT23 2140 0300 0285 6368 EUR  
LT39 2140 0300 0285 6371 USD  
LT76 2140 0300 0285 6384 PLN

*„Viltis neįmanomą padaro įmanomu!”*

Wilno, dnia 16 maja, 2023 r.

**Pan Romuald Mieczkowski**  
Organizator Festiwalu „Maj nad Wilią”

**Drodzy Państwo,**

z okazji Pięknego Jubileuszu 30-lecia Festiwalu „Maj nad Wilią” składam serdeczne gratulacje oraz wyrażam słowa wdzięczności i uznania za lata starań i organizowanie spotkań, gdzie ludzie nietuzinkowi mogą dzielić się z innymi owocami swego talentu, swoją pasją. Na przestrzeni minionych lat Festiwal „Maj nad Wilią” dał dowód wierności w umacnianiu i poszerzaniu przestrzeni polskiego słowa, bliskości międzyosobowej.

W imieniu Hospicjum Bł. Ks. Michała Sopočki w Wilnie życzyć by następne lata zaangażowania przyczyniały się do wzrostu satysfakcji, radości i zawodowego spełnienia.

Niech Jubileusz 30 – lecia będzie źródłem radości i społecznego uznania.

**Niech Jezus Miłosierny błogosławi Państwa plany i zamiary**

Z wyrazami wdzięczności i szacunku  
Prakseda Marzena Rak s. Michaela



Direktore  
Prakseda Marzena Rak  
s. Michaela

taka praca. Marka i dobre imię festiwalu mogą być w tym pomocne. Niechże więc pytanie: czy to był ostatni poetycki „zjazd na Litwie” będzie retoryczne.

Jestem wdzięczny wszystkim z Państwa, którzy w ciągu lat wspomagali festiwal, byli razem. Podziękowania składam Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego, Wydziałowi Konsularnemu Ambasady RP na Litwie, zaprzyjaźnionym organizacjom i placówkom, moim Kolegom i Przyjaciołom – wszystkim, którzy przyczynili do tego, że się odbyły wszystkie edycje festiwalu. Obyśmy spotykali na literackich szlakach!

*Romuald Mieczkowski*



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą 2022.

## ***XXX MFP „MAJ NAD WILIĄ” W MEDIACH – NIEKTÓRE LINKI***

### **Polskie Radio – Jedynka:**

<https://jedynka.polskieradio.pl/artykul/3181292,wilno-stolica-poezji-jubileusz-festiwalu-maj-nad-wilia?fbclid=IwAR3bPosql41SejS4ZlfpdJA DzJxBY4t-eveyMPhVXCkrByiyWKC7yuChO4>

<https://www.polskieradio.pl/399/7979/artykul/3178364,w-wilnie-rozpoznaj-sie-po-raz-trzydziesty-miedzynarodowy-festiwal-poezji-maj-nad-wilia>

### **Polskie Radio dla Zagranicy**

<https://player.polskieradio.pl/kolejka>

<https://www.polskieradio.pl/399/7979/artykul/3178364,w-wilnie-rozpoznaj-sie-po-raz-trzydziesty-miedzynarodowy-festiwal-poezji-maj-nad-wilia>

### **Radio Znad Wilii:**

[https://zw.lt/rozmaitosci/ludzie-kulturalni-czym-jest-poezja/?fbclid=IwAR0EPaKY97UvBP1aIFPmi1rwSjKQyTJBr\\_NzIk\\_-t4h4EJzBLooTwL\\_IRqg](https://zw.lt/rozmaitosci/ludzie-kulturalni-czym-jest-poezja/?fbclid=IwAR0EPaKY97UvBP1aIFPmi1rwSjKQyTJBr_NzIk_-t4h4EJzBLooTwL_IRqg)



<https://zw.lt/kultura-historia/ludzie-kulturalni-romuald-mieczkowski/>

<https://zw.lt/wilno-wilenszczyzna/xxx-miedzynarodowy-festiwal-poezji-maj-nad-wilia/>

**Audycja w języku polskim Radia Litewskiego (od 17,25 min.):**

<https://www.lrt.lt/mediateka/irasas/2000279216/santara-audycja-w-jezyku-polskim-w-wilnie-rozpozcelo-sie-swieto-polskiej-poezji>

**Radio Islanders i audycja „Pod wielkim dachem nieba”:**

<https://www.youtube.com/watch?v=LqZoIDJoKMg>

**TVP Wilno:**

<https://wilno.tvp.pl/70241997/studio-wilno-31052023-romuald-mieczkowski>

<https://wilno.tvp.pl/70183145/festiwal-poezji-maj-nad-wilia>

[https://wilno.tvp.pl/70207129/festiwal-maj-nad-wilia-formula-jest-bardzo-szeroka?fbclid=IwAR0P8cBjfa\\_3TFAMZ8C4ZG4cVwQqSAyYixbjkRCraZzckL2nMVOx4BK6sek](https://wilno.tvp.pl/70207129/festiwal-maj-nad-wilia-formula-jest-bardzo-szeroka?fbclid=IwAR0P8cBjfa_3TFAMZ8C4ZG4cVwQqSAyYixbjkRCraZzckL2nMVOx4BK6sek)

**TVP Polonia:**

<https://twojapolonia.tvp.pl/70178410/litwa-30-festiwal-poezji-maj-nad-wilia-w-wilnie>

**Portal „Przegląd Bałtycki”:**

<https://przegladbaaltycki.pl/21276,maj-nad-wilia-trzydziesty-i-ostatni-program-festiwalu.html>

**„Kurier Wileński”:**

<https://kurierwilenski.lt/2023/06/05/wilno-i-poezja-na-700-lecie-miasta/>

<https://www.facebook.com/photo?fbid=717481317053399&set=pcb.717485230386341>

**Jan Maksimowicz – fragment muzyczny**

[https://www.facebook.com/100063723546002/videos/2303851159801526?\\_\\_so\\_\\_=permalink](https://www.facebook.com/100063723546002/videos/2303851159801526?__so__=permalink)

**Wikipedia:**

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Mi%C4%99dzynarodowe\\_Spotkania\\_Poetyckie\\_%E2%80%9EMaj\\_nad\\_Wili%C4%85%E2%80%9D](https://pl.wikipedia.org/wiki/Mi%C4%99dzynarodowe_Spotkania_Poetyckie_%E2%80%9EMaj_nad_Wili%C4%85%E2%80%9D)

**Polecamy relacje z festiwalu – i nie tylko – na naszej stronie Facebooka:** <https://www.facebook.com/znadwili/>

## O FESTIWALU W ETERZE

### MAJOWY ŁUK TRIUMFALNY

Leonard Drożdżewicz

W sobotnie popołudnie – 3 czerwca 2023 – w cyklicznej audycji Aleksandry Tykarskiej *Z muzyką po Kresach* pierwszego programu Polskiego Radia – *Wilno zostało ogłoszone stolicą poezji*<sup>1</sup> – z okazji 30. jubileuszowej odsłony Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”. Wydarzenia od lat skupiającego nie tylko przedstawicieli poezji, ale także pisarzy, filmowców, krytyków literackich, publicystów, a przede wszystkim Polaków z Litwy, jak i z całego świata, przypominając bogatą kulturę miasta i powiązania z historią Polski. W tegorocznej edycji, sięgającej między innymi do twórczości Adama Mickiewicza i Władysława Syrokomli (na 200-lecie jego urodzin).

Laudację dorocznych spotkań poetyckich – święta poezji i poetów w Wilnie, odbywającego się pod koniec maja, wygłosił ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie Konstanty Radziwiłł. Twórca, organizator i dyrektor festiwalu – Romuald Mieczkowski, w audycji Tykarskiej – w syntetycznym skrócie przedstawił historię i dorobek 30. spotkań poetyckich w Wilnie, z udziałem ponad tysiąca poetów i ludzi sztuki ze wszystkich kontynentów, z wyjątkiem tylko Antarktydy. W tym roku w mieście nad Wilią, świętującym 700-lecie jego założenia poeta wskazał, że *najważniejsze jest to, żeby inspirować się Wilnem*.

Redaktor naczelny wydawnictwa „Znad Wilii”, które od samego początku związane jest z „*Majem nad Wilią*”, zwrócił uwagę na 30-letni wkład festiwalu w kulturę Wilna na przestrzeni siedmiuset lat. Wkład tylko i aż 30-letni w podtrzymywaniu i ugruntowaniu tradycji i dorobku literackiego Wilna – uznanego miasta poezji i poetów – literatów – od Sarbiewskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Syrokomli, Kraszewskiego, Miłosa, Bujnickiego, Jasienicy, Karpowicza,

<sup>1</sup> *Wilno stolicą poezji. Jubileusz Festiwalu „Maj nad Wilią”*, tytuł audycji: *Z muzyką po Kresach*, prowadziła: Aleksandra Tykarska, data emisji: 3.06.2023, godzina emisji: 18.10, <https://jedylnka.polskieradio.pl/artykul-3181292,wilno-stolica-poezji-jubileusz-festiwalu-maj-nad-wilia>, dostęp: 5 czerwca 2023.



Worotyńskiego – po czasy nam współczesne – z plejadą wileńskiego Parnasu. Romuald Mieczkowski podkreślił rolę młodego pokolenia poetów, które wyrosło z „Majem nad Wilią” i któremu to przypada misja zmiany dzie-



© Maciej Mieczkowski

**Z ambasadorem Konstantym Radziwillem rozmawiają Tomasz Snarski i Romuald Mieczkowski**

jowej sztafety, dowodząc żywej tradycji literackiej poromantycznego Wilna. W zastępach młodych (odwołując się do debiutu literackiego twórcy festiwalu sprzed ponad półwiecza) należy wymienić m.in. wilnianina Romualda Ławrynowicza (z błyskotliwym dynamizmem jego słowa poetyckiego, niczym u Gałczyńskiego), gdańskiego poetę z wileńskim rytmem – Tomasza Snarskiego (którego liryka dopełnia Objawienie Boże, teologię i filozofię), Magdalenę Lapkowską (*de domo* Mieczkowską) – laureatkę Konkursu Poetyckiego im. Zbigniewa Herberta, czy też Filipa Maciejewskiego – poetę z Oslo, który przyjechał do Wilna inspirować się pięknem baroku.

*Muzykę na Kresach* w programie Aleksandry Tykarskiej wypełniają kompozycje jazzowe Jana Maksimowicza, który zajął w Wilnie miejsce po Waczesławie Ganelinie, słuchanego w „Nerindze” przez całe sowieckie imperium.

Birutė Jonuškaitė, stojąca na czele Związku Pisarzy Litwy, podkreśliła integrującą rolę MFP „Maj nad Wilią” ze środowiskiem poetów litewskich.

W tegorocznym festiwalu brała udział dr Barbara Jundo-Kaliszewska z Uniwersytetu Łódzkiego, kustosz pamięci i spuścizny literackiej Józefa Mackiewicza, rodem z rubieży dawnego Województwa Nowogródzkiego, które po konferencji jałtańskiej znalazło się w granicach Litwy (sowieckiej, dziś niepodległej).

*Z muzyką po Kresach* – dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego – nie sposób podróżować bez Wojciecha Piotrowicza z wileńskiego Parnasu, związanego od samego początku z majowym festiwalem poezji. Swoim poetyckim słowem wprowadzał on nie tylko



*Aleksandra Tykarska w Kiernowie nagrywa rozmowę ze znawcą historii Wojciechem Piotrowiczem*

„Maj nad Wilią” – łuk triumfalny Międzynarodowemu Festiwalowi Poezji „Maj nad Wilią” – na jego XXX-lecie, w mieście poezji i poetów nie tylko znad Wilii i Wisły...

po obecnej stolicy Litwy, ale i po Kiernowie (pierwszej stolicy) i następnej – po Trokach.

Kreśląc finalne słowa niniejszego eseju – w stylu Władysława Syrokomli – należy oddać chwałę Polskiemu Radiu i redaktor Aleksandrze Tykarskiej<sup>2</sup> – za wystawiony w audycji *Wilno stolicą poezji. Jubileusz Festiwalu*

**Leonard Drożdżewicz**

<sup>2</sup> *Ludzie Polskiego Radia, Aleksandra Tykarska*, <https://www.polskieradio.pl/Ludzie/2102052,Aleksandra-Tykarska>, dostęp: 5 czerwca 2023.

**„Znad Wilii” w Wilnie – w księgarniach:**

- ◆ W Polskiej Galerii Artystycznej "Znad Wilii", Išganytojo 2/4
- ◆ „Elephas” – w Domu Kultury Polskiej, Naugarduko 76
- ◆ „Akademinė knyga”, Universiteto 4 (niedaleko Uniwersytetu)

## TWÓRCY RODEM ZNAD WILII

### **TYMOTEUSZ KARPOWICZ – POETA Z ZIEMI WILEŃSKIEJ**

Jan Stolarczyk

Przez rok (15.06.1940-23.06.1941) Sowieci okupowali Litwę. Wychodziła wówczas polska gazeta „Prawda Wileńska” (wznowiona w 1944 roku, po wyparciu Niemców), w której znalazło się miejsce dla spraw kultury i literatury. Redaktorami pisma byli m.in. uznani pisarze: Teodor Parnicki i komunizujący Teodor Bujnicki.

Już we wrześniu 1940 roku Bujnicki utworzył *Odpowiedzi działu literackiego*. Zamiarem redakcji było stworzenie kręgu młodzieży piszącej i przysposobienie jej do *świadomego i krytycznego odnoszenia się do dzieł literackich*. Oczywiście te dobre chęci kryły też zamysł przejścia młodych umysłów, aby je ideologicznie ukierunkować. W marcu 1941 roku do redaktora Aleksandra Maliszewskiego, uciekiniera z Warszawy, przyszło z odległej od Wilna o siedem kilometrów wsi Dębniaki „pyzate chłopię” (jak napisał we wspomnieniu redaktor), żeby pokazać swoje wiersze. Było *uparte, bronilo każdego słowa*. Nazwisko jego: Tymoteusz Karpowicz. Nieśmiały blondyn z bujnym lokiem nad czołem i z ufnyim spojrzeniem mógł sprawiać wrażenie wyrosłego chłopięcia, ale miał już dziewiętnaście lat. Życzliwy redaktor przejrzał „majdan wierszy”, a dostrzegając w nich prześwit talentu, ostatecznie wybrał *Mosty*, a raczej zdecydowali wspólnie, bo *uparte „chłopię”* najpewniej z ich treścią czuło szczególną identyfikację. Po latach Aleksander Maliszewski ujmująco przedstawił wyniesione z lektury juveniliów wrażenie:



*Tymoteusz Karpowicz, poeta z niesfornym lokiem, około 1955 roku*



**Tymoteusz Karpowicz (z prawej) ze swym przyjacielem, Romanem Wolskim. Dębniaki, luty 1944**

*Przeglądam: proste, naiwne, trochę w nich Syrokomli, trochę Mickiewicza, wyraźnie mało czytany w poezji; może uczęszczał do szkoły powszechnej, ale chyba nie zdążył jej ukończyć; tu i ówdzie błyska jednak śmielszym sformulowaniem,*

*odważniejszą metaforą – to jego własne, nieśmiałe jeszcze, zielone, ale własne. [...] teraz patrzy mi uważnie w oczy – nietrudno odgadnąć, ile nadziei wiąże z tą swoją pierwszą w życiu wyprawą literacką.*

Wkrótce *Mosty* zostały wydrukowane (19.03.1941), zgodnie z wolą autora podpisane pseudonimem Tadeusz Lirmian (lira, liryka + Leśmian = Lirmian; już u zarania jawi się podziw dla Leśmiana), a poprzedzała je czterozdaniowa nota prezentacyjna ze sporą wypowiedzią autora o sobie:

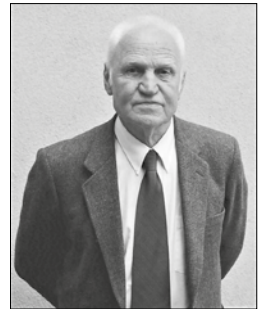
*Zacząłem pisać wiersze już w dziesiątym roku życia. Tematem mych młodych prac przeważnie było piękno natury, z którą obcowalem od pierwszych dni życia, będąc synem niezamożnych rodziców, posiadających kilkuhektarowe gospodarstwo niedaleko Wilna. Wolne chwile od pracy poświęcałem czytaniu literatury, której nieraz nie mogłem pojąć i wówczas najbardziej odczuwałem potrzebę kształcenia się. W moich warunkach życiowych było to jednak niemożliwe. [...] Wiersze, które wówczas pisałem, uciekając do samotności, miały ubogą szatę, z czego zdawałem sobie sprawę. Nikt mi nie dawał wskazówek. Odnoszono się do mojej pracy z największą obojętnością. Wiedziałem jednak, że muszę trwać na raz wybranej drodze i pogłębiać, w miarę możliwości, swoją wiedzę. Czytane książki nieco rozszerzały moje widnokreśli. Zacząłem się więcej zastanawiać nad pracą człowieka i temat pracy coraz częściej wchodził do moich wierszy.*

Pierwsze spotkanie zrodziło wzajemną sympatię, która z czasem przeszła w przyjaźń, trwającą aż do śmierci Maliszewskiego w 1978 roku. Choremu przyjacielowi Karpowicz, już z emigracji w Berlinie Zachodnim, mimo tarapatów finansowych, wysyłał lekarstwa. W odrębnym życiorysie z około 1955 roku Karpowicz nawiązuje do wileńskiej inicjacji:

*Moimi pierwszymi utworami literackimi interesował się Teodor Bujnicki, a przede wszystkim Aleksander Maliszewski, któremu bardzo wiele zawdzięczam.*

Koniecznien trzeba dodać, że celem samokształcenia literacki kandydat otrzymał w podarunku książki, a wśród nich gruby tom Norwida (*potem z tą książką pod pachą pasalem krowę*) i *Oburącz* Przybosa. Lektura ich pism uświadomiła mu, czym jest poezja, jej język, odpowiedzialność za słowo. Obaj poeci i Leśmian stali się jego pierwszymi i najważniejszymi przewodnikami; pozostał im wdzięczny do końca życia. Już jako profesor uniwersytetu w Chicago zorganizował trzy międzynarodowe konferencje poświęcone ich twórczości.

Przystąpimy chwilę przy *Mostach* (zob. T. Karpowicz, *Dziela zebrane*, t.2, Wrocław 2013). Żarliwie heroiczne wyobrażenie swego postępowania w życiu poprzez obrazowanie (także formę sonetową) wskazuje na literackie terminowanie u Staffa (zob. *Sny o potędze*), obecnego w podręczniku gimnazjalnym. Patetyczne, kosmiczne u tego ostatniego „ubóstwienie potęgi”, zjednoczenie się z nią, retoryczny popis *ego* (*Teraz jestem huczącym, rozpętany morzem / I burzą gwiazdnych wirów potężną, wszechmocną!*, „Poczucie pełni”) w sonecie Karpowicza przyjmuje inną formę „woli mocy”, bliższą zawołaniu *Bądź hardy!* filozofa Nicolaia Hartmanna niż idei nadczłowieka Nietzschego: tożsamy z autorem podmiot występuje przeciw żywiołom, wiedzione etycznie motywowanym celem:



Ale ja nie wierzyłem, że jestem nicością,  
którą wiatr może straszyć czy zębate piany  
albo piorun jak kamień od chmur oderwany.

[...]

Wierzyłem, że te kształty moich mostów harde  
mają prawo w rozbiegu co krzywe uprościć –  
muszą most ten zbudować moje dłonie twarde  
[...]

Praca moja połączy – nie próżnom się trudził –  
brzeg, na którym są ludzie wielką pracą prości  
z brzegiem nieobudzonych – niewierzących ludzi.



**Tymoteusz Karpowicz (z prawej) i Aleksander Maliszewski, 22 lutego 1966 roku**

Karpowicz swoją twórczą drogę. Na 80. urodziny (*gdy życia koniec szepce do początku*) napisał i wygłosił dnia 29.11.2001 roku na Uniwersytecie Illinois, w którym wcześniej wykładał, powściągliwie uczuciowy, erudycyjny esej o mostach, ich kulturowej symbolice pt. *Sur le pont d'Existence...* Zaczyna go od pierwszego spotkania z jednym z najszlachetniejszych ludzi, Aleksandrem Maliszewskim, w redakcji „Prawdy Wileńskiej” i przypomnienia debiutu: *Nieudolny wiersz napisany na wsi wileńskiej w ubogiej chacie nosił tytuł „Mosty”*. Nieudolny? Prawda, wiersz nie odznacza się oryginalnością. Pod względem formalnym jest poprawny: regularne strofy, opanowany rozkład rymów, zachowana rytmiczność. Jest konwencjonalny, przejrzysty znaczeniowo. Daleko mu przecież do filozoficznych i artystycznych komplikacji wierszy pisanych przez autora *Kamiennej muzyki* od końca lat 50. minionego wieku. Jeśli ufać Przybosiowi, że sonet jest sprawdzianem umiejętności warsztatowych poety, to przyznaję, że miał przesłanki Maliszewski, aby ujrzeć w wierszach Karpowicza talent. Symbol mostu jest znakiem wodnym jego życiowej postawy; z tego to względu zachował o pierwszym drukowanym utworze i jego przesłaniu czułą pamięć:

*Jestem dość wiernym uczniem Sykstusa Empiryka, jednego z głównych twórców sceptycyzmu. Ale w sens budowania mostów wierzę coraz głębiej, do twardego podłoża ziemi i nieba, gdziekolwiek istnieją brzegi – wyzwania na jedność przeciwieństw. Stawiamy je nawet wtedy, kiedy nie będzie już brzegów. [...] Niech te mosty zostaną nazwane naszym imieniem na mapie człowieczeństwa i zarazem boskości. A jeśli imion, na skutek jakiegoś zamieszania, zabraknie – budujmy je bezimiennie.*

Imperatywem podmiotowego heroizmu kieruje wzgląd na dobro innych ludzi, stanowcza wola twórczego spełnienia życia. Staffa i Karpowicza zbliża poetyka, ale oddala od siebie doświadczenie pokoleniowe i środowiskowe.

Piękną klamrą, jakby łukiem przymierza młodości ze starością, spiął



Mówi z głębokim przekonaniem Martina Lutra: *Jeśli jutro miałby być koniec świata, jeszcze dziś posadziłbym jabłoń*. Niezmiennie, z tą samą żarliwością, co dziewiętnastolatek, głosi wciąż trud przebijania się ku człowieczeństwu. I postępuje zgodnie z wyrażanym przekonaniem. W wyznaniu Tymoteusza *pontificusa* – budowniczego ludzkich więzi, wsłuchanego w szyfry przeznaczenia – jawi się głos jego duchowego mistrza, Norwida, z *Fortepianu Szopena*:

– Gdy życia koniec szeptem do początku:  
„Nie stargam Cię ja – nie! – Ja, u-wydatnię!...”

Chociaż w chwili debiutu Karpowicz nie znał jego twórczości, to wyraził przeświadczenie, które jest w centrum jego chrześcijańskiej etyki. Chciałbym je „własnymi słowami” wyłożyć, ale żał mi pięknej formuły Ewy Bieńkowskiej. Pisze ona (*Dwie twarze losu: Nietzsche–Norwid*), że wedle Norwida *przeznaczeniem każdej jednostki jest budowanie coraz doskonalszej wspólnoty, coraz pełniejszego porozumienia*. Możemy wyobrazić sobie, jakim olśnieniem dla młodego Karpowicza było spotkanie nieznanego wcześniej samotnego przewodnika i pobratymcy, w którego „trudnym lesie” ludzkiej składni, emanującym energią niezależnej myśli, rozpoznawał swoje przeświadczenia na temat twórcy i sztuki, własną „twarz losu”.

Po śmierci Karpowicza w jego domowym wrocławskim archiwum znalazłem wyciętą stronę „Prawdy Wileńskiej” z *Mostami*. Starannie złożony kawałek papieru był czymś więcej, niż tylko pamiątką zabraną z ziemi rodzinnej na wygnanie, na pielgrzymią drogę wyznaczoną przez Los (po Norwidowsku). Gazetowy debiut miał dla Karpowicza epifanią doniosłość równą Leśmianowskiej *Łące zawołanej po imieniu* (tu: Lirmian) i odtąd poznającej *siebie wśród reszty przestworu*; uprzyściplniał wiejskiemu chłopcu nie tylko zwykłą zmianę losu, ale otwierał mu *miejsce w istnieniu* – możliwość kreatywnej odpowiedzi na istnienie. Odwołuję się tu do jego – drukowanego kilka lat przed śmiercią – przyjaznego, poetyckiego sporu z Przybosiem (*Miejsce na Ziemi. Miejsce w istnieniu*), próby samookreślenia wobec postawy swojego mistrza. *Mosty* to był jego *kairos*. Alicja T. Łubkowska, autorka wspomnień *Dwie opowieści z Wilnem i Wileńszczyzną w tle*, w liście do mnie (ok. 2013) tak pisze:

[Karpowicz] *Przychodził (podczas wojny) do mojego przyrodniego*

brata do domu mojej Mamy i byłam świadkiem ich rozmów i dyskusji. Niewiele rozumiałam, ale pamiętam, jak pokazywał gazetę dość zmiętą („Prawda Wileńska”?), z której przeczytał nam na głos swój wiersz. Mama mówiła o jego talencie, a we mnie (był dużo starszy i poeta) budził mój dziecięcy podziw i szacunek.

Po dwu miesiącach od debiutu Lirmian ogłosił w „Prawdzie Wileńskiej” *Poemat rąk* (21.05.1941). Budzi on pewne zmieszanie. Młodzieńczy, witalny idealizm *Mostów* odzywa się tu dziarskim głosem sowieckiego agitatora (*Trzeba wciąż naprzód, towarzysze*), ideologiczną retoryką w rodzaju Majakowskiego. Nastąpiło znamienne przesunięcie: organiczna wspólnota ludzka, w imię której w *Mostach* wypowiadała się samotna, zbuntowana jednostka, przybrała postać propagandowo-masową:

Niechaj każdy z nas –  
 Ilu nas jest? – Miliony!  
 Niech każdy z nas w najwyższą wzniesie wyż  
 ręce dzierżące  
 – czas  
 – przestrzeń  
 – myśl!

Czy to zamierzona mimikra, wynik wyrachowania, koniunkturalizmu? Uważam zmieniony w ciągu dwóch miesięcy głos młodego poety za bezwiedny zbieg okoliczności; raczej są to koszty własne, płynące z sytuacji niespodzianego wybicia się ufnego, ambitnego – z kręgu lewicującej, zrewoltowanej przez nędzę młodzieży wiejskiej – chłopaka na oficjalnego literata, przy braku politycznego doświadczenia. W długiej rozmowie ze Stanisława Beresiem (2000) na jego pytanie, czy zdawał sobie sprawę, w jakim środowisku się znalazł („Prawda Wileńska”) i czym to groziło, odpowiedział:

*Tej świadomości, przynajmniej wówczas, nie miałem. Ja po prostu tęskniłem za socjalizmem, który rozumiałem jako system sprawiedliwości społecznej, a Aleksander Maliszewski, który stał się moim protektorem, należał do najszlachetniejszych polskich socjalistów. On mnie utwierdzał w decyzjach.*

Karpowiczowski etos wspólnoty w *Poemacie rąk* bezkolizyjnie spotkał się z pozornie bliskimi, sowieckimi hasłami o proletariac-



kim kolektywie, w którym jednostka jest zerem. Ale też wyraźna jest tu ekscytacja poetyką i motywami wierszy dopiero co poznanego Przybosia. Kuszące pytanie, jak rozwinąłby się „młody talent literacki”, gdyby na Litwę nie weszli Niemcy, jest częścią spekulacji. Odpowiedzią niechaj będzie powojenna twórczość i *curriculum vitae* Karpowicza. Krótki epizod związany z „Prawdą Wileńską”, a wkrótce udział w akowskiej konspiracji, stanowią interesujący przyczynek do biografii pokolenia „kolumbów” i „pryszczatych”.



Wrocławski mural z portretem Karpowicza

O uznaniu dla nieopierzonego poety – a pewnie i dla jego domyślnej pojętności *odpowiednich torów* sowieckiej władzy – świadczy fakt, że już 18.06.1941 roku w towarzystwie literatów Aleksandra Maliszewskiego, Marii Żeromskiej, Antoniego Olchy i Szolema Żyrmana uczestniczył w spotkaniu autorskim w fabryce „Plakatas”. Źródła podają zróżnicowany skład i dwie daty: 18 i 19 czerwca. Datę pozwala uściślić notka *Spotkanie robotników z literatami* („Prawda Wileńska, 21.06.1941): *We środę, w piątą rocznicę śmierci Maksyma Gorkiego, w wileńskiej fabryce „Plakat” odbyło się uroczyste [pierwsze] spotkanie literatów z robotnikami*. Maksym Gorki zmarł 18.06.1936 roku, zaś dzień 18.06.1941 roku wypadł właśnie w środę. W korespondencji nadesłanej do „Prawdy Wileńskiej” (*Po raz pierwszy odczytywałem swoje wiersze*) Karpowicz z przejęciem relacjonuje:

*18 czerwca w fabryce „Plakat” odbyło się pierwsze spotkanie wileńskich literatów z pracownikami tej fabryki. Spotkanie to łączyło się równocześnie z uczczeniem rocznicy śmierci Maksyma Gorkiego. Sala była przepelniona robotnikami. [...] Wypowiedzi przedstawicieli organizacji fabrycznych były nacechowane szczerością i prostotą. [...] Tego rodzaju [szerzone w środowiskach fabrycznych] wypowiedzi przyczynią się niewątpliwie do skierowania naszej twórczości na odpowiednie tory.*

W tym fragmencie mamy istotne informacje: spotkanie miało literacko-ideologiczną podszewkę (Gorki), było zorganizowaną

masówką, emocje publiczności zdominowała „szczerłość i prostota” – dwie ulubione przez Sowietów córy retoryczne. Józef Szostakowski (*Między wolnością a zniewoleniem*) dodaje, że część zebrania poświęcono [...] propagandzie prasy bolszewickiej. Jedna z robotnic napisała do redakcji, że najbardziej spodobała się jej *Moja piosenka* Lirmiana (niezachowana): *Słyszysz się w nim [wierszu] dźwięk maszyn, wrzenie pracy*. Jak już wspomniałem, większą od przejętego wzorca socrealistycznego rolę dynamizującą poetykę młodego literata spełniła lektura *Oburącz* Przyboisia: rozmach i energia pracujących maszyn, ekscytacja sprawczą rolą człowieka. Problem techniki, ale nie pracy ludzkiej, był zupełnie nowy dla chłopca z podwileńskiej wsi. Zresztą Przyboś też wyszedł z wiejskiej biedy – tylko rzeszowskiej.

Wileński znajomy Karpowicza, współpracownik „Prawdy Wileńskiej”, dr Zenowiusz Ponarski z Toronto, w liście do mnie z dnia 2.10.2009 roku pisał:

*Czy brałem udział w tym spotkaniu literackim? Tak. Występowała wtedy Maria Żeromska, której sympatyzowałem, i nowy poeta, którego byłem ciekawy. [...] Z tego wieczoru zapamiętałem tyle: było sporo publiczności, chyba więcej postronnych aniżeli pracowników zakładu i wszyscy uczestnicy byli gorąco przyjmowani. Karpowicz widocznie był przejęty swoim udziałem w tej imprezie, bardzo się denerwował. O ile dobrze pamiętam, rozpoczęła pani Żeromska, w serdecznych słowach przedstawiła zebranych młodego poetę, który został przyjęty z aplauzem. [...] Należy w tym miejscu zauważyć rzecz niezwykłą. Młody i uprzednio nieznany poeta zostaje zaproszony do imprezy literatów znanych i to dzięki nim jest równorzędnym uczestnikiem literackiego wydarzenia. Musiało być w nim coś, co powodowało, że znani od lat literaci (Maliszewski i pozostali) godzą się na taki krok.*

Uczestnik wieczoru, podobnie do korespondentów gazety, podkreśla aurę jego podniosłości. Fakt, że *przyszło więcej postronnych [z własnej woli] aniżeli pracowników* świadczy o głodzie polskiego, publicznie głoszonego słowa. Zapewne patos patriotyczny mieszał się ze zorganizowanymi emocjami agitacyjnymi. W 2009 roku w jednej z wrocławskich bibliotek mówiłem o Karpowiczu, napomykając też o fabryce „Plakat”. Mój partner, aktor recytujący wiersze poety, odezwał się ze wzruszeniem: „Mój tato był na tym wieczorze, opowiadał mi o

nim...”. Musiało to być prawdziwie poruszające wydarzenie. Należy pamiętać, iż po włączeniu Wileńszczyzny do Litwy (10.10.1939-15.06.1940) Polacy stali się obywatelami drugiego planu, ze sfery publicznej język polski był wypierany. Teraz – pozornie, bo przecież politycznie nadzorowany – odzyskał dawną ważność. Wobec utraty państwowości publiczna recytacja polskich wierszy budziła prywatne, ale i wspólne, szczerze patriotyczne emocje.

Trzy dni po fabrycznym wiecu do Wilna wkroczyli Niemcy. Kandydat literacki uniknął aresztowania za współpracę z komunistycznym pismem dzięki kłamstwu dziedzica Wróblewskiego, że Lirmian uciekł z Sowietami na Wschód. W czasie niemieckiej okupacji jednoręki (prawą rękę stracił przed wojną w młocarni) Karpowicz pracował na roli, zapewne także przy budowie drogi strategicznej na lotnisko na Porubanku. W podaniu kandydackim do ZLP, Oddział we Wrocławiu (20.04.1951), wymienia powieść *Drogi nie nasze*, którą zamierzał napisać: *Opowieść o robotnikach budujących drogi strategiczne*. Po raz wtóry wzmiankuje ją (ale pod tytułem *Droga*) w ankiecie członkowskiej ZLP (18.05.1952): *Nieukończona. Zaczęłem ją pisać w 1943 roku. Środowisko robotnicze. Okolice Wilna. Akcja – budowa drogi strategicznej. Do tej powieści nie wrócę*. W tymże podaniu wspomina jeszcze drugą nienapisaną powieść o tematyce wileńskiej: *„Pierwszy śnieg”*. *Środowisko lumpenproletariatu wileńskiego. Jakaś młodzięcza wiara w szlachetność i skuteczność działania jednostki. Bezwartościowa*. *Młodzięcza wiara, jaka przenika Mosty*.

Karpowicz współpracował z wywiadem Armii Krajowej. Alicja T.



*Inskrypcje nagrobne poety: linijka-aforyzm z wiersza Tymoteusza Karpowicza pt. „Otwieranie”. Jej sens można odnieść do bardzo istotnej cechy samego autora – otwartego na innych, który pozostał wierny Wileńszczyźnie*

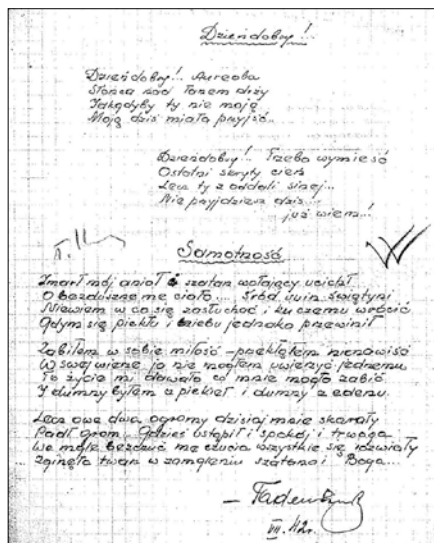
Łubkowska (*Dwie opowieści z Wilnem i Wileńszczyzną w tle*) sugeruje jego udział w operacji „Ostra Brama”:

*Przez cały tydzień, do 13 lipca 1944 r., krwawych i zaciętych walk o Wilno poruszałam się tylko, i to z wielkim strachem, pomiędzy schronem, domem i piwnicą w murowanej willi pp. Wierzbickich [...]. Wtedy, nie wiem skąd, bo jak spod ziemi, zjawił się obok nas Tymoteusz Karpowicz, zaprzyjaźniony z naszą rodziną. Był to dobrze zapowiadający się młody, 22-letni poeta, którego młodzieńcze wiersze, napisane kolorowym atramentem w szkolnym zeszytce z różną okładką, czytała mi Mama. To było dawniej, a teraz w tej poźodze szybko przesunął kufer z książkami dalej, bo zagrażał mu ogień. W tym momencie uderzył pocisk. Kartki i skrawki papieru zaczęły fruwać dookoła, mogło się skończyć tragedią. W pośpiechu coś do mnie zagadnął, o coś zapytał Mamę i zniknął. Dziś ten fakt wiążę z jego udziałem w walce o Wilno. Przypuszczalnie był tu jego oddział, więc mógł zobaczyć, co się z nami dzieje. Nie pamiętam, czy posiadał białą-czerwoną opaskę z napisem AK.*

W 2008 roku, porządkując archiwum we wrocławskim domu Karpowicza, trafiłem na gruby szkolny zeszyt z rękopisami 60 jego wczesnych wierszy. Opublikowałem je w *Dzielach zebranych*, Wrocław 2013, t.4. Większość z nich powstała w 1942 roku. Skoro w tym tak płodnym roku autor miał już dwadzieścia jeden lat – a pisać

zaczął jeszcze przed wojną – to wolno domniemywać, iż były jeszcze jakieś inne zeszyty z juveniliami, co potwierdza podarunek dla prof. Tadeusza Mikulskiego, o czym piszę nieco dalej.

Z 1942 roku pochodzą wiersze o uniezależnieniu się od Boga. Nie o ewangelicznie pojętym dramacie rozejścia się z nim, jaki przeżywał Tadeusz Różewicz, rówieśnik Karpowicza, ale o wyzwoleniu się spod boskiej wszechmocy ograniczającej wolę działania i poznania



Wczesne wiersze Lirmiana z 1942 roku

ludzkiego. Najdobitniej zostało ono wyrażone – bez emocji, pojęte jak zwykle rozejście się osób, neutralizacja zniewalającej relacji – w wierszu *Pożegnanie wiary* (drugi jego tytuł: *W mrokach...*):

Odchodzę... nie dlatego, że spotkał mnie zawód  
Bo nie mam prawa wierzyć żem w coś bardzo wierzył  
Po prostu brać nic nie chcę i nie chcę nic dawać  
Więc po diabła kamieniem gdzieś na drodze leżeć

W późniejszym od *Pożegnania wiary* o siedem miesięcy (listopad 1942) *Niszczycielu*, przywołującym na myśl młodzieńcze utwory Staffa, wyzywająco pisze:

A więc pójdę i w cichej radości rozwałę  
Tum swej dawnej religii, gdzie stał groźny odlew  
Boga wiecznej pokory, łez, udręczeń, żalów...  
W którym całe swe życie miałem się przemodlić...

Tak ustanowioną postawę życia bez Boga, zastąpieniu go przez osobę ludzką (twórcze „ja”) odnajdzie poeta po latach w *Człowieku zbuntowanym* Camusa. Ten pisarz stanie się mu bliski, jak każdy, w którego twórczości odnajdzie bliskie sobie przekonania.

Zdało mi się, że poza odnalezionym zeszytem nic już z wojennego okresu nie ocalało. Tymczasem w 2022 roku w papierach po prof. Tadeuszu Mikulskim odkryłem namiastkę tomu poetyckiego w postaci spiętych starannie 36 kart formatu a4 z 32 wierszami ułożonymi według dat rocznych ich napisania (1942-1946). Kartę tytułową ozdobił Karpowicz kaligrafowanymi trzema wersami: *Tymoteusz Karpowicz / wiersze / 1942-1946*, na kolejnej wpisał dedykację:

*Prof. dr. Tadeuszowi Mikulskiemu, przyjacielowi i wychowawcy,  
garść pierwszych prób poetyckich, poprzedzających naszą przyjaźń,  
jako skromny i być może żenujący podarek imieninowy, z prośbą by  
wiersze te nie były drukowane, składa*

28 X 1952

T. Karpowicz



Tuż przed wojną autor *Kamiennej muzyki* skończył wieczorowo czwartą klasę gimnazjum nowego typu (chodząc piechotą do Wilna), a więc nie uzyskał jeszcze matury. Po migracji do Szczecina, dzięki poparciu Aleksandra Maliszewskiego, pracował w latach 1946-1949 na etacie redaktora Polskiego Radia. Teraz już, dojrzały o wojenne doświadczenia, po raz drugi i prawdziwy stawał się polskim pisarzem. W 1949 roku prof. Mikulski przyjął – mimo braku matury, którą zdał warunkowo w 1950 roku – niemal dwudziestoosmioletniego (co po wojnie nie było czymś osobliwym) poetę z dorobkiem dwu książek na studia polonistyczne w Uniwersytecie Wrocławskim. Już po ukończeniu kursu uniwersyteckiego pierwszego stopnia mianował go swoim asystentem (1.12.1953-31.08.1957).

Mimo okazanego zażenowania, Karpowicz zachował nie tylko uczuciowy stosunek do swych pierwocin, skoro je odsłonił przed profesorem. Taki podarek imienniny zapewne nieco zawstydział kogoś, kto w pionierskich realiach materialnej odbudowy Szczecina i Pomorza, pisząc reportaże, przemógł symbolistyczną emfazę, liryczną mglistość wczesnych prób poetyckich. Wystarczająco wymowne są słowa otwierające wydany wówczas debiutancki tom *Żywe wymiary* (1948):

*Wytrzeźwiałem ze słów wielkich. Nie mam różowych snów pod głowę. / Są płaskie brzegi Odry, malowane w desenie szuwarów (Ziemia nadodrzańska).*

Ogółem zachowało się 86 wczesnych wierszy (1941-1946), w przeważającej większości datowanych. Są one typowym, nieukierunkowanym estetycznie przedśpiewem, w którym szkolna wiedza o poezji miesza się z marzeniem młodości. Ale też są świadectwem sporej umiejętności.

W inicyjalnym czterowierszu *O pierwszych gwiazdach* zauważalnie zderza się poetyka Przybosia (*Jeszcze dzień się uparcie na szybach przedłuża / Minutami wpiętymi w kwadratury okna* – podkreślenie moje) z wcześniejszym obrazowaniem, płynącym z powszedniej obserwacji (*A te gwiazdy co pierwsze rozbłysnęły w górze / Zaraz zgubią się przecież wśród całego tłoku*).

A jeszcze bardziej zauważalnie ślad Przybosiowy odciska się ekspresją takiego obrazu: *wiatr ulicę jak bagnet w przód wysunął krwawy (Złota i krwawa)*. Ten wiersz napisany został w 1946 roku: jeszcze na Wileńszczyźnie albo już w nowej Polsce. *O roku ów!* można by zawołać w ślad za innym „Litwinem”, byłś ważny w biografii Ty-

moteusza Karpowicza, bo od ciebie zaczyna się świadoma siebie twórczość i pielgrzymio pojęta autobiografia. Powiedział kiedyś do mnie pan Tymoteusz: „Od kiedy wygnano mnie z Wilna, jest mi obojętne, gdzie mieszkam”. W liście do prof. Samuela Fiszmana (1998) zwierzał się: *Ja, jeśli wracam myślami do jakiegoś miejsca, to tylko do Wilna. To miasto – i ogólnie Wileńszczyzna – było wewnątrznie pielęgowanym mitem. Niewiele znajdziemy jego śladów w poezji autora Kamiennej muzyki; choć nieliczne (np. *Niezrozumiały krzyk, Wysiewanie bylin*), ujawniają trwałą o nim pamięć utraty.*



*Autor publikacji – Jan Stolarczyk uporządkował archiwum Tymoteusza Karpowicza, jest wydawcą jego spuścizny*

\*\*\*

Tymoteusz Karpowicz, zamieszkały w Dębniakach (gmina Rudomino) 2.05.1946 roku otrzymał *Zaświadczenie dla ewakuacji do Polski* nr 2017. Dnia 21.05.1946 roku w Lęborku zgłosił się po kartkę żywnościową, a już 8 lipca zameldował się na pobyt stały w Szczecinie. Widocznie w ciągu czerwca zdołał nawiązać kontakt z byłym wileńskim redaktorem, Aleksandrem Maliszewskim.

Na wrocławskim grobie autora *Odwroconego światła* wyryta jest esencjonalna inskrypcja: *Poeta z Ziemi Wileńskiej.*

**Jan Stolarczyk**

**Informujemy, że „Znad Wili”  
można zaprenumerować na Litwie  
w każdym urzędzie pocztowym „Lietuvos Spauda”  
oraz drogą elektroniczną:  
<https://www.prenumeruok.lt/NewSubscription.aspx>  
Indeks prenumeraty – 910, cena za rok – 15,68 EUR**



## **TYMOTEUSZ KARPOWICZ**



### ***DWA WIERSZE***

#### **O pierwszych gwiazdach**

Jeszcze dzień się uparcie na szybach przedłuża  
Minutami wpiętymi w kwadratury okna  
A te gwiazdy co pierwsze rozbłysnęły w górze  
Zaraz zgubią się przecież wśród całego tłoku.

Nowości pierwszych zdarzeń jak tym blaskom oczy  
Idą sercu jak niebo otwarte naprzeciw  
Tylko kiedy się jeszcze trochę bardziej zmroczy  
Już wiemy że te drogi nie wiodły najlepiej.

Umiemy wprawdzie wracać – lecz ktoś zdołał wrócić  
Mający błąd swój pierwszy w skamieniałych żyłach  
Które wplotły się w łańcuch fosforycznych trucizn  
– Nim zorza dni już innych gwiazd nie pogasiła!

*1943*

**Złota i krwawa***Jesień 1939 roku*

Na bruku falującym, dyszącym jak ogar,  
 dzieci w wianek splecione nieruchomo, ciasno  
 między sobą cichutko rozprawiły z trwogą,  
 że jest w krąg za słonecznie, jak gdyby za jasno.

I nagle w dzień ów złoty, podobny bursztynom  
 wiatr ulicę jak bagnet w przód wysunął krwawy.  
 Harmonijny głos miasta na pluszach wioliny  
 krwią zapiekłą zacharczał, syrenami zawył.

Trwoga w niebo jak bęben błękitny, ogromny  
 biła słońca buławą, wieżami kościołów!  
 Może Bóg zatrwożony, że o nim zapomną,  
 wstał łuną ponad miastem i ku sobie wołał.

Dymu czarne, skłębione, stukonne zaprzęgi  
 czekały, aby piersi stratować błękitom.  
 ...Zaplątany w krwi strugi, jak w upiorne wstęgi,  
 brnął żołdak w otchłań piekła i ryczał: „Ku szczytom!”

1946

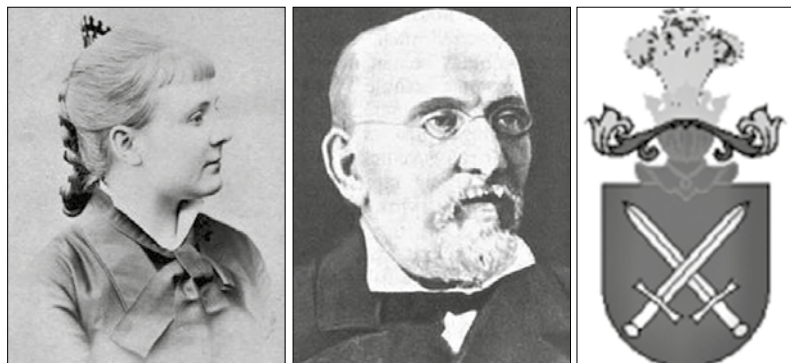
---

Redaktor dziękuje Wrocławskiemu Domowi Literatury za bezpłatnie udzieloną zgodę na druk wierszy wileńskiego poety. Ukażą się one nakładem wrocławskiego Wydawnictwa Warstwy jesienią bieżącego roku [w:] Tymoteusz Karpowicz, *Dzieła zebrane*, t.4 (10).

## ZAPOMNIANA PISARKA Z BIAŁORUSI

### *ALEKSANDRA BONAVENTURA GLOGEROWA*

Mieczysław Jackiewicz



*Aleksandra Bonawentura Glogerowa, jej ojciec Aleksander Jelski, herbu Pieleśz*

Jedną z zapomnianych dziś polskich pisarek, urodzoną w majątku Zamość, w dawnym powiecie ihumeńskim, była Aleksandra Bonawentura Glogerowa z domu Jelska, herbu Pieleśz. Urodziła się w połowie lipca 1860 roku jako córka znanego działacza społecznego, publicysty, pisarza i etnografa, dziedzica majątku Zamość Aleksandra Jelskiego i jego małżonki Heleny Kałencyńskiej, herbu Nałęcz. Początkowe wykształcenie otrzymała w domu rodzinnym, korzystając z bogatej biblioteki ojca. Nauki dopełniła na pensji wizytek polskich w Wersalu (Paryż).

W roku 1882 Zygmunt Gloger (1845-1910), znany wówczas etnograf i zbieracz pamiątek narodowych, a także przyjaciel Michała Jelskiego, stryja Aleksandry Bonawentury, został zaproszony przez Aleksandra Jelskiego do Zamościa, aby obejrzeć jego różnorodną i przepiękną bibliotekę. Tam poznał córkę gospodarzy Aleksandrę. 22-letnia panna po ukończeniu pensji w Paryżu powróciła właśnie do rodzinnego domu. Rok później, na wiosnę 1883 roku Gloger, o 15 lat starszy od Aleksandry, oświadczył się pannie, rodzice przyjęli oświadczyni i wkrótce odbył się ich ślub, a w grudniu tego roku urodziła się ich córka Joanna Michalina. Od razu po ślubie Aleksandra Bonawentura przeprowadziła się do majątku męża Jezewo koło

Tykocina na Podlasiu. Trzy lata później, w styczniu, urodził się ich syn Stanisław.

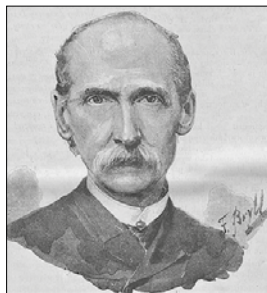
Jak wspomniana pisarz Adam Plug (wł. Antoni Pietkiewicz), zainteresowania literackie Aleksandry Glogerowej rozwinęły się pod wpływem działalności publicystycznej ojca i naukowej męża. Aleksandra, gdy wyszła za mąż, jak wspomniano, przeprowadziła się do Jeżewa. Tamtejszy dwór otoczony był pięknym ogrodem z biesiadkami i sadem. We dworze natomiast była zasobna



*Etnograf Zygmunt Gloger*

biblioteka i zbiory etnograficzne i historyczne męża. Zygmunt Gloger w 1862 roku, już w wieku 17 lat, zaczął gromadzić książki, obrazy, pamiątki i wykopaliska. W 1863, podczas powstania, zbiory Glogera zostały zniszczone. Po powstaniu, od 1864 roku zaczął on na nowo zbierać różne pamiątki i w 1881, jak podaje *Słownik geograficzny królestwa polskiego i innych krajów słowiańskich*, biblioteka Glogera liczyła druków przeszło 10 tysięcy, zbiór numizmatyczny – około 4 tysięcy monet i medali polskich. Archiwum mieściło się w oddzielnej izbie i zawierało dokumenty rodziny Branickich, Potockich, Sapiehów, Szczawińskich, Woynów oraz cenne materiały z historii Podlasia. Prócz tego w zbiorach męża pisarki były różne przedmioty ze szkła, ceramiki, różne tkaniny, rzeźby w drzewie i zbrojownia. Zbiór etnograficzny ludowy liczył około tysiąca przedmiotów z różnych okolic dawnej Polski.

Aleksandra Glogerowa zaczęła pisać w Jeżewie, a tematyką jej utworów było środowisko, w którym wzrastała i żyła, to znaczy głównie sfery ziemiańskie. Twórczość Aleksandry jest mało znana,



*Pisarz Aleksander Plug*

za jej życia, jak pisze Tomasz Delimat, badacz jej twórczości, ukazał się tylko szkic o dworze w Dudziczach, stanowiącym gniazdo rodzinne Jelskich: *Dudzicze – kartka z dziejów i wspomnień starego dworu*. Szkic ten ukazał się w *Księdze pamiątkowej na uczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza 1798-1898*, tom II, s.45-56.

Aleksandra Glogerowa zmarła 11 kwietnia 1899 roku w Jeżewie i dopiero po śmierci

ci ukazały się drukiem jej pozostałe prace literackie: *Homo sapiens XX wieku*, opowieść ukazała się w 1909 roku w czasopiśmie „Bluszcz”, nr 50; *Hanka*, nakładem Sadowskiego w Warszawie i *Panta rej* w 1910 roku, nakładem Nicza w Warszawie oraz *Ewunia* w czasopiśmie „Bluszcz” nr 14-26 w 1918 roku.

„*Hanka*” i „*Panta rej*” są powieściami – pisze Tomasz Delimat. – *Pierwsza przedstawia dramat duszy dziewczęcej szarpiącej się w jałowości duchowej cechującej ówczesne środowisko ziemiańskie Litwy i Białorusi. Druga rysuje przełom w nastrojach innej, podobnej bohaterki, osiągnięty przez uznanie stwierdzenia przemijania wszystkiego w świecie istot żywych.* „*Homo sapiens*” i „*Ewunia*” są szkicami o wyraźnie autobiograficznym charakterze. „*Homo sapiens*” to rozważania nad życiem i społeczną wartością człowieka. *Spisane przy kolebce dziecka.* „*Ewunia*” natomiast jest afirmacją cichego rodzinnego szczęścia. [...] Kult indywidualności, wybijającej się ponad otoczenie, widoczny zwłaszcza w obu powieściach oraz psychologizm, którym przesycona jest cała twórczość Glogerowej, pozwalają uważać ją na polu literackim za przedstawicielkę rozwijającego się wówczas neoromantyzmu.



Aleksandra Glogerowa zajmowała się także przekładami z języka francuskiego. Jak pisze Antoni Pietkiewicz, pozostał po niej niedokończony przekład pisanych po francusku pamiętników Michała Starzeńskiego, starosty brańskiego w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Na zakończenie tego szkicu warto wspomnieć, że Aleksandrę z Jelskich Glogerową nie notuje ani *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, ani też *Literatura Polska. Przewodnik Encyklopedyczny*. Jedyne *Polski Słownik Biograficzny* poświęca tej pisarce rodem z Białorusi zaledwie jedną szpaltę na stronie.

**Mieczysław Jackiewicz**

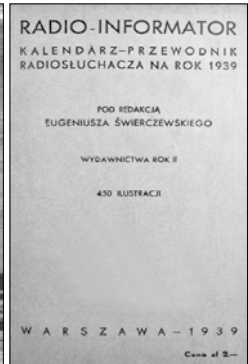
## Z RADIO-INDORMATORA 1939

### MIKROFON W KLIMACIE WILEŃSKIM

W latach siedemdziesiątych miałem okazję – dla próby – posłuchać jakiejś audycji radiowej z solidnego, w obudowie ze szlachetnego drewna, odbiornika produkcji wileńskiej „Elektrit“, który miał w swym posiadaniu pasjonat kilku

innych tego rodzaju cudeniek – akurat przez pewien czas wypadło mi z nim razem pracować w gazecie. Coś udało się złapać w eterze na długich albo średnich falach. Lampowe radio trzeszczało, może nie mieliśmy odpowiedniej anteny, ale głos miało ciepły i było na chodzie! Zastanawiałem się, jakie treści płynęły z tego odbiornika przed wojną.

Pracując przez osiem lat w Radiu Litewskim, przy realizacji audycji w języku polskim, nieraz powracałem do historii radiofonii nad Wilią jedynie dla własnego użytku, ale udało się wprowadzić felieton



gwarowy *Radiowego Wincuka*, raz w tygodniu – w niedzielę.

Z wiekiem i w nowej rzeczywistości pogłębiłem swą wiedzę o Rozgłośni Wileńskiej, o jej twórcach i pracownikach, wybitnych ludziach kultury słowa i muzyki. W mojej bibliotece pozostał egzemplarz nieco sfatygowanego *Radio-Informatora. Kalendarza-przewodnika radiosłuchacza na rok 1939*, wydany w Warszawie pod redakcją Eugeniusza Świerczewskiego, na 370 stronach zawierający aż 450 ilustracji. Przeglądane jego, z ramówkami progra-

mów dla poszczególnych rozgłośni, reklam w stylu retro, miało i ma niewątpliwie swój czar, ale przed laty było jedyną dostępną kopalnią wiedzy o rozgłoszeniach Polskiego Radia w międzywojniu na Wschodzie – we Lwowie, Baranowiczach, no i w Wilnie. Po wojnie los ich był przesądzony, ale trzeba docenić, że te audycje ukształtowały światopoglądowo pokolenia. A i dzisiaj warto sięgnąć po takie lektury. Tak oto „klimatycznie“ pisał autor o Rozgłosni Wileńskiej w tej publikacji. Dodałem do niej w większości inne zdjęcia ze względu na lepszą ich jakość.

(RM)

Turysta ma dużo do zwiedzenia. Cela Klasztoru Bazylianów, tablice na domach, gdzie mieszkał Mickiewicz, w zacisznym podwórku na Zamkowej okno, przed którym piorun ugodził prof. Bécu; zasłużona Alma Mater Rossa, której ofiarował Serce Marszałek.

Turysta w Wilnie dopiero odczuwa realizm, bliskość tego wszystkiego, co drogie Polakowi. Tu w tym „miłym mieście“ z pamiątek nie bije chłód muzealny – tu przeszłość, tradycja i historia krążą w żyłach mieszkańców, jako coś żywego. Historię czuje się pod nogami, w murach krętych zaułków, w charakterze mieszkańców.

Geograficznie zepchnięte na kraniec mapy, ciche Wilno, „pomazane” dostojnością historii – nie lubi nowoczesności, hałasu, niepewnych nowinek. Kto tu chce zamieszkać, musi się dostroić, przesiąknąć specyficznym klimatem miasta, uszanować jego godność – inaczej doczeka się zarzutu, że jest „nietutejszy“ i straci kredyt zaufania.

Mikrofon, jedna z największych nowinek XX wieku, musiał więc tu stać się z punktu „tutejszym“.

Radio przestało już być noworodkiem technicznym i zdumiewającą zabawką. Dziś radiofonia jest zagadnieniem społecznym. Program radiowy, tabelka cyfr i słów, to co nam speaker czyta „na dzień dobry“ – nie jest ani dziełem spekulacji myślowej, ani przypadku. Program radiowy wyrósł sam, jako bilans wymienny wartości, wpływających z poszczególnych regionów w ogólnopolską falę.

Program regionalny Rozgłosni Wileńskiej ma potężne zadania społeczne i polityczne do spełnienia. Przed 10 mniej więcej laty półkilowatowa stacyjka o zasięgu, nieprzekraczającym miejskich rogatek, skazana była całkowicie na rozrywkowość i literackość. Dziś rozgłosnia porosła stokrotnie w kilowaty, zasięg jej objął ogromny szmat ziem



płn.-wschodnich – i program siłą rzeczy stał się sondą, nurtującą przede wszystkim rzeczywistość tego słuchacza, który gdzieś na granicy w kurnej chacie wystawił antenę – i wysłuchuje pracowicie z programu wszystko to, co może polepszyć jego byt.

Rozgłośnia ma więc dwa rodzaje słuchaczy, musi pogodzić potrzeby mieszkańca prowincji i „gusty” wilnianina.

Wystarczy przeczytać listy, jakie stale napływają do skrzynki ogólnej, aby wyrobić sobie pogląd, że praca dla wsi jest zadaniem niesłychanie wdzięcznym. Jak tam się słucha audycji. Głośniki są oblegane, słuchawki rozszczepiane na połowy, nie przepada żadne słowo! To też – mimo sukcesu Baranowicz – Rozgłośnia Wileńska nadal utrzymuje wytknięty przez kierownika programu p. Łopalewskiego „kurs na wieś”. Obok wieczorynek, przygotowywanych przez doskonały zespół „Kaskady” z Adwerdką i Dziadźką Adolfem – rodem bądź co bądź z miasta – częste są audycje, jakie wieś gotuje dla wsi.

Przyjeżdża na zaproszenie Radia kilkadziesiąt osób z głuchej wioski – po raz pierwszy do miasta – i powierza mikrofonowi folklor najczystszej wody, bez żadnej stylizacji i literackich zafałszowań. Płyną piosenki, słowa zgrzebne, proste, słuchane przez nieufnego tutejszego chłopca ze wzruszeniem. Toć to jego kum, jego córka, jego dziadźka „wystroili wieczorynka” i przesyłają mu pozdrowienia. Ta

pozycja stanowi najszcześliwszą formę popularyzacji radia na wsi kresowej – a dla myślącego słuchacza miejskiego, który ma możliwość bezpośredniego śledzenia rodzącej się myśli artystycznej – jest to także przeżycie nie bylejakie.

Niemniej ciekawe z punktu widzenia autentyczności



*Witold Hulewicz – uznany kierownik programu Rozgłośni Wileńskiej i późniejszy jej dyrektor*



*Leon Wollejo jako Oszmiańczuk i Kazimiera Aleksandrowicz – Ciotka Albinowa*

są liczne transmisje, coraz częstsze „dni“ rozmaitych powiatów, chwytające wieś w jej świątecznym gwarze i rozhasaniu.

Wiele miejsca program wileński poświęca audycjom rolniczym i pogadankom, niosącym pod strzechy nieznane tam nieraz pojęcia tego rodzaju, jak higiena, czystość, racjonalizacja uprawy roli.

Wspólną płaszczyzną kulturalną dla wsi, miasteczek i Wilna – niejako dokumentem jedności dzielnicowej – jest ciekawa, wiecznie w tematy bogata rubryka *Z naszego kraju*. Po kolei przewijają się tu opisy miścin zapadłych, twierdz, z których cegła po cegle osypywało się znaczenie historyczne ośrodków kultury w ziemię wdeptanych. Prelegenci bywają mniej lub więcej zręczni, każda jednak pogadanka – a są one przeważnie nadsyłane przez spokojnych szperaczy-tubylców – tchnie tymi samymi gatunkowo oparami historii i tradycji, jakie snują się po zaułkach wileńskich. Słuchacz, dla którego takie 10-minutowe wizje stanowią poważny doping turystyczny, żałuje nieraz, że o Opsie, Słonimie, czy Oszmianie tak mało wiedzą mieszkańcy innych dzielnic Polski. Wiedzą jednak teraz – w dużej mierze dzięki Radiu – znacznie więcej niż przed kilku laty.

Radio spopularyzowało piękne wileńskie obchody regionalne, „Kaziuki“ i kiermasze odpustowe, nie jednego „stołeczniaka“ żywą transmisją do przyjazdu w te strony zachęcając.

Program radiowy – tu najłatwiej się o tym przekonać – powstaje sam. Każda pozycja jest żywotna, ma swoją historię, niemowlęstwo, osiąga dojrzałość formy.

Każda niewidocznym strumyczkiem zahacza o inną – a wszystko to łączy się podskórnie w jeden nurt – ten sam, który przesiąka tutejszą ziemią.



*Pianista radiowy Napoleon Fanti i Ciocia Hala – aktorka Halina Hohendlingerówna*

A ziemia to inna, niż warszawska, lwowska czy krakowska. Wilnianin-inteligent – ten, który zapłaciwszy 50 gr za kawę, nie opuści cukierni póki nie przeczyta od deski do deski dwóch tutejszych i wszystkich „napływowych” gazet, wilnianin, który chodzi

do teatru, uczęszcza na odczytowe imprezy, „Środy Literackie“ i godzinami debatuje nad każdym wyciętym przez magistrat drzewkiem – interesuje się wszystkim. Jego kontemplacyjnemu nastrojowi najbardziej odpowiada ton poważny, rzeczowy. To też rubryka *Nowe wiersze*, będąca rewią miejscowych sił literackich, recytacje nowel, poezji i fragmentów powieściowych pisarzy wileńskich – cieszyła się popularnością wśród słuchaczy. Rubryka ta – chłonna dla wszystkiego, co w Wilnie pod tym względem najwartościowsze – spełniała przede wszystkim opiekuńczą rolę wobec jej autorów, ludzi przeważnie młodych, nieośmielonych jeszcze nieraz drukiem, zdobywających w ten sposób przedsmak podium na „Środzie Literackiej“. Życie literackie Wilna – o nikłym na ogół pulsie – omawiane jest systematycznie przez wytrawnych prelegentów, Teodora Bujnickiego i Jerzego Putramenta. Jeśli się jeszcze doda *Tekę wileńską*, otwartą dla każdego godnego zanotowania wydarzenia miejscowego, stałe krytyki teatralne oraz dział *Co się dzieje w Wilnie*, prowadzony przez prof. Limanowskiego, z pasją i właściwym sobie temperamentem zarażającego miłością do wszystkiego, co tutejsze – trudno wyobrazić sobie, aby cośkolwiek mogło zająć w literackim Wilnie, nie zahaczywszy o mikrofon.



*Lektor Teodor Bujnicki*

I nauka wileńska znalazła w programie właściwe odbicie. Uniwersytetowi poświęcono nawet specjalną rubrykę, z której słuchacz mógł się szczegółowo dowiedzieć o pracy wszystkich po kolei wydziałów. Pozycje ogólnopolskie dowiodły, że do trudnego dzieła popularyzowania nauk przyrodniczych prelegenci wileńscy przyczynili się w niemałym stopniu. Któż nie słuchał ślicznych – rzadkich niestety – pogadanek Axela Stierny – naukowca, który potrafi, zamyśliwszy się nad kałużą, wyczarować film kolorowy o jej mikroskopijnych mieszkańcach.

Tytułarną niemal pozycją Rozgłośni Wileńskiej są jej *Kukulki*. I one oczywiście mają swoją historię i tradycję. Korzeniami tkwią w akademickich „żywych gazetkach“. Początkowo satyryczne lokalne gawędy – potem rozrosły się, przeniosły do sal słynnego kabaretu lit.-art. „Smorgonia“ – otrzymały muzykę i szersze ramy – i wreszcie wpłynęły do fali ogólnopolskiej, zachowując zawsze charakter umiar-



*Tadeusz Szeligowski i Stanisław Węslawski*

kowanej satyry, stroniąc od polityki i łatwych aktualności. Spośród niewielu autorów *Kukulce* pozostał wierny tej ciekawej rubryce Teodor Bujnicki.

Ojcowska piecza Tadeusza Szeligowskiego i Stanisława Węslawskiego wyposażyła każdą „Kukulkę” w piękną oprawę muzyczną przed jej podróżą w eter, Współdziałanie słowa z dźwiękiem osiągnęło w *Kukulce* największy chyba kunszt sztuki mikrofonowej. Obaj muzycy dbają nie tylko o poziom piosenek, ale o każdy „kleks muzyczny”, o tonację rozgardiaszu, o te wszystkie cudeńka dźwiękowe, jakie się w *Kukulce* wyczynia. Nie można tu oczywiście pominąć i zasług Haliny Hohendlingerówny, która swoje wieloletnie doświadczenie reżyserskie wzbogaca stale o nowe pomysły, doskonale operując słabym ilościowo zastępem wykonawców.

Słuchowisko przeżywa w Wilnie – podobnie jak i w całej Polsce – okres prób i niezdecydowanych poszukiwań formalnych. Zachodzi to, co w owym anegdotycznym pasztecie restauracyjnym – pół na pół – jeden koń i jeden zając. Audycja chybiona, nacechowana pewnym eksperymentarstwem i zaraz potem audycja dobra. Są jednak słuchowiska, pozostawiające na długi czas niezatarte wrażenie. Do takich należała znakomicie wykonana *Wilcza noc* Wandy Dobaczewskiej, najpłodniejszej na naszym gruncie autorki słuchowisk poważnych i popularnych. Niemniej piękny był żart radiowy Zofii Bohdanowiczowej *Dziwna przygoda*.

Największym niewątpliwie osiągnięciem wysokogatunkowej sztuki, a jednocześnie symbolem bliskiego związku Rozgłośni ze światem koneserów artystycznych, były tego poziomu pozycje w



*Wanda Dobaczewska i Zofia Bohdanowiczowa*

*Klasycznym Teatrze Wyobraźni*, jak urodzona w Wilnie radiowa wersja *Obrony Sokratesa*, *Edyp*, *Prometeusz*, *Alkestis* i obecnie przygotowywana *Oresteia*. Dzieła te wprowadzono przed mikrofon przy współpracy radiofonizatorskiej prof. Srebrnego, który też jest tłumaczem większości wymienionych pozycji. Krystalizacja programu muzyki żywej w Rozgłośni Wileńskiej osiągnęła formy, możliwe i zrozumiałe tylko na gruncie kresowym, gdzie w epoce przedradiowej „muzykowaniem po domach” zabijało się głód artystyczny i nudę cichych wieczorów. Istniejący w Wilnie od kilku lat Klub Muzyczny, powstały z inicjatywy kierowników miejscowego Konserwatorium, Stanisława Szpinalskiego i Tadeusza Szeligowskiego – znalazł doskonałego sprzymierzeńca w Radiu.

Zorganizowano wspólnymi siłami Orkiestrę Symfoniczną i Smyczkową, którymi dyryguje obecnie Kazimierz Hardulak. Członkowie Klubu, amatorzy dobrej muzyki, starej i nowoczesnej, przychodzą do studia i osobiście „słuchowo oraz wzrokowo” uczestniczą w uczcie, którą niezliczone odbiorniki roznoszą wszędzie tam, gdzie się tej muzyki łaknie. Struktura, atmosfera tych wieczorów przypomina „Środy Literackie”.

Można śmiało powiedzieć, że w dziedzinie muzyki Wilno jest nie tylko „odbiorcą”, ale i „dawcą”. Dość wspomnieć o klasie, którą reprezentuje Stanisław Szpinalski, jako częsty solista programu. Wśród wielu audycji cyklicznych, wybitnym dydaktyzmem nacechowane są cykle dla liceów, prowadzone przez Tadeusza Szeligowskiego, popularyzujące muzykę poważną; ze znanstwem prowadzona przez Stanisława Węśławskiego *Panorama muzyki współczesnej* i tak lubiane przez młodzież całej Polski subtelne, proste i z zamiłowaniem opracowywane audycje opisowe Zofii Ławęskiej. Czy podobna zresztą w syntetycznym szkicu wyliczyć wszystkie gwiazdy wileńskiej konstelacji muzycznej?

A recitale, występy, wieczory, a śpiewaczki, Zofia Wyleżyńska, Stefania Grabowska, Olga Olgina, chóry, kwartety, zespoły, drażące praco-



Śpiewaczki Olga Olgina i Stefania Grabowska



**Edward Ciuksza**

wicie drogę do upartych uszu tych słuchaczy, co to z żaloby po „koncercie życzeń“ postanowili muzyki poważniejszej nie lubić. Na złość! Choć, mimo wszystko – ten i ów – właśnie dzięki Radiu – zmienił gusty, dźwigając się spod znaku tang na coraz wyższy stopień wtajemniczenia.

Kaliber lżejszy, rozrywkowy w programie wypełnia coraz częściej słyszana na fali ogólnopolskiej Orkiestra Rozgłośni pod dyr. Władysława Szczepańskiego.

Wreszcie „wagę piórkową“ reprezentuje znana i lubiana orkiestra mandolinistów „Kaskada“ pod dyr. Edwarda Ciukszy. Pracowity zespół jest – można powiedzieć – „do tańca i do różańca”. Gra, śpiewa, stanowi zdyscyplinowane grono aktorskie, ma doskonałych solistów, pisze teksty wieczorynek – a w ustawicznym poszukiwaniu jak najbliższego kontaktu ze słuchaczem wiejskim wysyła w teren „zbieraczy“, którzy zapisują melodie, facecje i pogwarki ludowe.

\*\*\*

Zapada noc i pogrąża miasto w sen. Nikną barokowe kościoły i szczyt Zamkowej Góry. Czuwa tylko tradycja. Przypomina się wiersz Tadeusza Łopalewskiego:

*Hic obiit Gustavus, natus est Conradus*  
 Już z kształtu tego pisma nie zostało śladu.  
 Już nie ma słów magicznych na żadnym kamieniu  
 Lecz nocą oczom w niebo wpatrzonych nad całą  
 Jawi się nagle ręka, spowita chmur bielą,  
 Pisząc je węglem serca na mrocznym kamieniu.

Takie to jest to Wilno. Od świtu już płoną lampy na Lipówce i nasycają mikrofon „tutejszością“.



*Wybrał: RM*

*Radio-Informator. Kalendarz-przewodnik radiosłuchacza na rok 1939, pod redakcją Eugeniusza Świerczewskiego, Warszawa, s.370.*



## **WILEŃSKI LEKARZ LUDU RODEM Z OKOLICY SZLACHECKIEJ PUCILKI**

Leonard Drożdżewicz

Dostępne dotychczas źródła biograficzne podawały, że Franciszek Bazyli Wróblewski, herbu Ślepowron<sup>1</sup> – polski szlachcic, absolwent Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego, sławny wileński doktor medycyny i chirurgii, urodził się w 1789 roku w Wilnie.

Przypadkowa kwerenda numeru 163 „Gazety Warszawskiej”<sup>2</sup> z dnia 26 czerwca 1857 roku (najstarszego polskiego dziennika), na stronie 4, prowadzi do modyfikacji powyższych encyklopedycznych danych na podstawie wspomnieniowego *Słownika pośmiertnego* Władysława Syrokomli, z dnia 22 maja 1857 – poświęconego medykowi znad Wilii, zmarłemu 28 kwietnia tegoż roku, w którym to wspomnieniu czytamy:

*Urodził się (przed zaborami) w 1789 r., dnia 26 marca. Skromna okolica szlachecka Pucilki, w obwodzie niegdyś Białostockim, była jego kolebką. Ojciec jego był szlachcicem niezamożnym, ale dobrego gniazda; jeden stryj, Tomasz, był kanonikiem Poznańskim, drugi Andrzej, Proboszczem Niewodnickim. Józef Wróblewski, ojciec Franciszka, o którym mówimy, słynął w okolicy rozsądkiem zdania i prawością charakteru. Okolice Pucilki mieściła w sobie kilkaset szlachty, osiadłej na własnych częściach gruntu: można się domyśleć, ile tam bywało sporów i kłótni o granice, o szkody na pastwiskach, o tysiączne drobiazgowe przykrości, nieuniknione przy skupieniu się ludności, a na które nasza szlachta tak jest drażliwa. Pan Józef Wróblewski w tych wszystkich zatargach występował*



***Nie udało się odnaleźć wizerunku Franciszka Bazylego Wróblewskiego, herbu Ślepowron***

<sup>1</sup> Dr Franciszek Bazyli Wróblewski h. Ślepowron, <https://www.geni.com/people/Dr-Franciszek-Wr%C3%B3blewski-h-%C5%9Alepowron/6000000122767138898>, dostęp: 3 kwietnia 2023.

<sup>2</sup> Władysław Syrokomla, *Franciszek Wróblewski – wspomnienie pośmiertne*, „Gazeta Warszawska”, 163/1857 (26 czerwca), s.4, <https://polona.pl/item/gazeta-warszawska-1857-nr-163-26-czerwca,MTEyMjIzOTI3/3/#info:metadata>, dostęp: 3 kwietnia 2023.





**Władysław Syrokomla**

w charakterze pośrednika i arbitra, a taką posiadał przewagę i cześć u sąsiadów, że zdanie jego miało moc wyroku, do którego nie było przykładem apellacyi. Bóg błogosławił go licznym potomstwem. Żona jego, Anna, z domu Ejsymonttówna, powiła mu kilku synów, których (oprócz najmłodszego Franciszka) ojciec, opatrzywszy błogosławieństwem i rządzikiem na konia, na służbę Rzeczypospolitej.

Franciszek pozostał w domu; dopatrzono w nim wielką skłonność do nauk. Szczęście chciało, że matka jego miała w Wilnie jakiegoś krewnego Bazyljana, który przyrzekł umieścić młodego Franciszka na funduszu Korsakowskim w Wileńskim Gimnazjum.

Powyższe wskazanie miejsca urodzenia Franciszka Wróblewskiego na rubieżach dawnej Litwy (Wielkiego Księstwa Litewskiego), na jagiellońskich, podgrodzieńskich „pustkach” – w skromnej okolicy szlacheckiej Pucilki, w obwodzie niegdyś Białostockim, tak jak i całe wspomnienie memorialne, zostało dokonane przez Syrokomlę, co sam na wstępie podkreśla, na podstawie notatki, udzielonej przez syna zmarłego Wł. Ludwika Wróblewskiego – dziadka Bronisława Wróblewskiego, syna Józefa (1888-1941)<sup>3</sup> – profesora prawa na Uniwersytecie Stefana Batorego, twórcy wileńskiej szkoły prawa karnego i pradziadka malarza Andrzeja Wróblewskiego (1927-1957) oraz teoretyka prawa Jerzego Wróblewskiego (1926-1990). Niech ten akapit będzie skromnym przyczynkiem w realizacji *trudu opracowania biografii ww. wileńskiego uczonego o charakterze monograficznym*, o podjęcie którego apeluje Tomasz Snarski na stronie 88 cytowanego wyżej dzieła, dedykowanego *mieszkańcom Wilna, byłym i obecnym*, a więc również i Wróblewskim, wywodzącym się z *dobrego gniazda pucilskiego*. W związku z powyższym bezsporne jest pochodzenie wileńskiego doktora medycyny z tejże okolicy Pucilki<sup>4</sup> – *mieszczącej w sobie kilkaset szlachty, osiadłej na własnych częściach gruntu*.

Piórem „lirnika wioskowego” Pucilki (alias Molawica Mała) –

<sup>3</sup> Tomasz Snarski, *Wróblewski*, Wydawnictwo Arche Marek Tokarczyk, 2020, s.87.

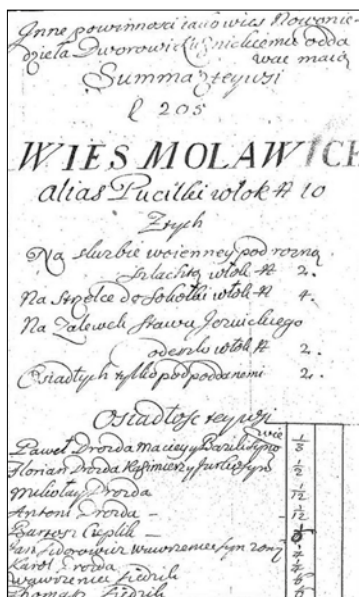
<sup>4</sup> Franciszek Wróblewski, [https://en.wikipedia.org/wiki/Franciszek\\_Wr%C3%B3blewski](https://en.wikipedia.org/wiki/Franciszek_Wr%C3%B3blewski), dostęp: 3 kwietnia 2023.

położone w dolinie rzeki Łosośna (w zlewni Niemna), w odległości niecałych pół kilometra od dawnego dworu królewskiego Zygmunta I Starego i Zygmunta Augusta, zwanego Molawica (w dawnej Puszczy Molawickiej) – weszły na trwale do literatury polskiej, a biografia Franciszka Wróblewskiego uzyskała wiarygodne fundamenty źródłowe.

Ale wracajmy do bohatera niniejszego eseju, który z tychże Puciłek (w połowie drogi z Białegostoku do starożytnego Grodna) w 1801 roku, w wieku 12 lat, wyjechał do stołecznego Wilna. Po wielu perturbacjach zostaje umieszczony na tzw. funduszu Korsakowskim (*Korsako bursa*). Zdaje egzamin do drugiej klasy. 15 września 1809 roku, w wieku 20 lat zostaje zapisany (na koszt skarbowy) na medycynę Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego.



**Lekarza Ludu cenili wielce profesor Józef Frank**



**Strona z rękopisu „Revisia generalna do Oekonomii Grodzieńskiej Seymem Coronationis Cracoviensis Anni 1676 naznaczona, a w roku 1679 et 1680 odprawiona”**

Studiuje pod kierunkiem profesora Jozefa Franka, wykładającego w Wilnie w latach 1804-1823, do jego wyjazdu do Wiednia. Zwierzchność uniwersytecka dostrzega w studencie rodem z podgrodzieńskiej Doliny Łosośny jego nieprzeciętne zdolności i zapał do nauki. Będąc na czwartym kursie nauki lekarskiej, jest świadkiem wejścia Francuzów do Wilna w roku 1812. We wspomnieniowym *Słótku pośmiertnym* Syrokomli czytamy, że burzliwe wydarzenia wyprawy Wielkiej Armii na Rosję *kazały zamilknąć naukom, a młodym zwolennikom Hypokratesa otworzyły wcześniej pole praktyki. Wróblewski naznaczony został do wojennego szpitala, skąd z ambulansem chorych ruszył dalej*

w głąb kraju. Zabrane następnie w niewolę i wrócony do Wilna, ukończył medycynę i w 24 roku życia otrzymał stopień lekarza klasy I-ej, z prawem doktoryzowania się. Dla odświeżenia Skarbowi Monarszemu kosztówłożonych na swe wychowanie, naznaczony został lekarzem do szpitala wojskowego, będącego na Antokolu, pod przewodnictwem sławnego Doktora Fiefenbacha, który go tak polubił za pilność i trafne leczenie chorych, iż czyniąc dlań wyjątek, dozwalał mu udawać się na praktykę lekarską do miasta, gdzie Wróblewski w krótkim czasie zjednał rozgłosne imię. [...] Po zrobieniu trzech ważnych operacji w wojskowym szpitalu, za świadectwem Fiefenbacha otrzymał stopień Medyko-Chirurga, a następnie, odświeżywszy skarbowi swe lata, zwolniony z Medycznego Instytutu, po napisaniu rozprawy „O kancerującym wrzodzie” (*De carcinomate bulbi acuti*), został Doktorem Medycyny i Chirurgii na d. 20 maja 1822 r.

Po opuszczeniu szpitala wojskowego na Antokolu zostaje adiunk-



**Szpital Wojskowy na Antokolu w końcu XIX wieku**

tem kliniki terapeutycznej Uniwersytetu Wileńskiego, kierowanej przez jego mentora – profesora Jozefa Franka. Cytowane wspomnienie autorstwa Władysława Syrokomli, zamieszczone w „Gazecie Warszawskiej”, daje świadectwo, że Frank tyle go (Franciszka Wróblewskiego) cenił, że odjeżdżając, pragnął go zostawić po sobie rzeczywistym profesorem, ale Wróblewski, widząc obszerniejsze pole do pracy w miastowej praktyce lekarskiej, podziękował za tak chlubne wezwanie. Przyjął wszakże wezwanie na lekarza w Szpitalu Sióstr Miłosierdzia, przy ulicy Sawicz i tu się dlań rozszerzył skromny, ale zarazem świetny i pełen zasługi, zawód bojownika z chorobą i śmiercią.

Władysław Syrokomla pisze, że doktor Franciszek Wróblewski nieograniczonym poświęceniem się swoim tysiące chorych wyrwał niechybnemu zgonowi, a wdzięczne za kilkunastoletnią bezpłatną, a tak ważną służbę, Siostry Miłosierdzia przedstawiły go lasce Monar-

szej, skutkiem której mianowany został kawalerem orderu Ś-tej Anny 2-jej klasy, na dniu 2 lutego 1827 r. Czyli w czasach, które nastąpiły w Wilnie i na Ziemiach Zabrzanych po wydarzeniach burzy romantycznej, z brutalnym finałem u Bazylianów (przy Ostrej Bramie) i kibitkami, odjeżdżającymi na Północ, w wykonaniu wyroków komisji śledczej Nikołaja Nowosilcowa, którego współpracownikami – w haniebnym procederze niszczenia patriotycznej młodzieży polskiej na Litwie i likwidacji Uniwersytetu Wileńskiego – byli Leon Bajkow i prokurator Hieronim Botwinka.

Doktor Wróblewski, pełniąc obowiązki lekarza głównego przy „Seminarium”, a następnie w Wileńskiej Akademii, otrzymał od cesarza Mikołaja I pierścień brylantowy. W 1832 roku dosłużył się rangi Rady Kolegialnego, w roku 1843 – Rady Stanu, a na własną prośbę uwolniony od sprawowania obowiązków lekarza przy Wileńskim Szlacheckim Instytucie, w roku 1847 został mianowany Rzeczywistym Radcą Stanu. Za nieskazitelną służbę został dwukrotnie zaszczycony „Monarszym podziękowaniem”.

W laudacji *pro memoria*, pióra Ludwika Kondratowicza, herbu Syrokomla Franciszek Wróblewski to *prawdziwy lekarz ludu, imię uznane przez uczonych, szanowane przez możnych, a wdzięcznie przez lat czterdzieści zapamiętane przez ubogich. Wróblewski był dostojniejszy dla Łazarza niż inni, a nikt gorliwiej od niego nie badał pulsów szorstkiej i spracowanej ręki.*

Obraz (autorstwa Syrokomli) *pochylnego, z siwym włosem, w bardzo skromnym ubraniu starca, którego o porannych godzinach widywano przebiegającego ulicę (Wilna), wstępującego do najlichszych domków, do podziemi i pod strychy, gdzie mieszka nędza, a gdzie choroba jest tak często tak straszliwym i tak uporczywym gościem* – pozostał na trwale w pamięci wilnian, którym doktor Wróblewski wlewał otuchę w serca, będąc – zgodnie ze świadectwem lirnika wioskowego – *umiejętnym, gorliwym szermierzem życia i zdrowia, który w imię nauki, wsparty długim doświadczeniem, niejednej niemocy rozkazał ustąpić ze schorzałego ciała i niejedną ofiarę wyrwał z rąk przedwczesnej śmierci.*

Powyższe słowa powinny być cytowane ze wszystkich uniwersyteckich katedr historii i etyki medycyny. Ratując zdrowie mieszkańców grodu nad Wilią, „lekarz ludu” nadwerżył własne zdrowie. Poświęcił się wyłącznie potrzebującym jego pomocy, wszystkie godziny dnia



*W Wiżulanach (lit. Vyžulionys), w odległości 30 km od Wilna, zachował się modernistyczny pałacyk, zbudowany na początku XX wieku koło jeziora, należący do Wróblewskich. Do wojny przebywał tu z rodziną znany karnista Bronisław Wróblewski – na zdjęciu, zaś pierwszym właścicielem Wiżulan był Franciszek*

udzielając pomocy, nie gardził najlichszym datkiem kilku groszy, aby tym sposobem ośmielić i uszanować godność człowieczą biedaka, nie dając mu uczuć łaski, którą rzeczywiście świadczył. Miłosiernie – jak przystało w przyszłym mieście narodzin Miłosierdzia – traktował wszystkich pacjentów, w tym szczególnie ubogich.

Franciszek Wróblewski, będąc dziedzicem trzech wileńskich kamienic i majątku w pobliskich Wiżulanach, pozostał oszczędny i skromny w ubiorze i życiu. Wolne chwile, których miał mało, przepędzał z książką, nad badaniami, zawsze w domu, aby chory w każdej chwili mógł go znaleźć. Drzwi jego domostwa były zawsze obłożone przez tłumy cierpiących, a żaden z nich nie odszedł bez pomocy i ulgi.

Ostatnia choroba Franciszka Wróblewskiego, trwająca 11 miesięcy, wykazała cały charakter i hart ducha doktora, który do końca udzielał pomocy medycznej potrzebującym. Zmarł w Wilnie w wieku 68 lat. Pozostawił w żałobie żonę Zofię, z domu Szyttler i trzech synów – Ludwika Franciszka Wróblewskiego, dziadka profesora Bronisława Wróblewskiego (wzmiankowanego wyżej autora biograficznej notatki, przekazanej Syrokomli), Franciszka Seweryna Wróblewskiego oraz Józefa Onufrego Wróblewskiego – według zapisów metrykalnych. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, jego trumnę do kościoła Świętych Janów, a potem na cmentarz na Rossie (gdzie spoczął) niosły dziady kościelne.

*Słownko pośmiertne* Władysława Syrokomli, tego *co umarł, grając na lirze*, zamieszczone na łamach poczytnej „Gazety Warszawskiej” stanowi piękny ziemski portret *wileńskiego lekarza ludu* – Franciszka

zapełniając pracą przy łóżku chorych. W ówczesnym Wilnie, mieście znakomych lekarzy (krajowych i zagranicznych), żadne prawie ważniejsze konsylium nie odbyło się bez doktora Wróblewskiego. Często bezpłatnie



© Romuald Mieczkowski

*Ulicaw Pucilkach. Zprawa: opuszczone  
obecnie dawne siedlisko rodu Wróblew-  
skich, graniczące – przepłot, jak mówią  
na Grodzieńszczyźnie – z Pucilowskimi*



Wróblewskiego, herbu Ślepowron – ze *skromnej okolicy szlacheckiej Pucilki*, rodem z *dobrego gniazda* – z bezpośredniego sąsiedztwa z przodkami (kreślącego te słowa) po kądzieli – Puciłowskimi, legitymującymi się również przynależnością do stanu szlacheckiego. I którzy to Puciłowscy zachowali na zawsze w zakątkach pamięci zacnych sąsiadów – *dworian Wróblewskich, zawołania Bojno i Bujno, pieczętujących się herbem z podkową stojącą prosto do góry, na niej krzyż, na krzyżu Kruk czarny, trochę wspięte do lotu mając skrzydła, w prawą tarczy obrócony, w pysku złoty pierścień trzymając, pole tarczy błękitne, podkowa biała, na helmie nad koroną takiż kruk.*

Niniejszy esej, przywracający zbiorowej pamięci faktyczne miejsce narodzin doktora Franciszka Wróblewskiego – protoplasty zacnego, zasłużonego rodu wileńskiego, osadzony jest na podwalinach sąsiedzkiej „okolicznej” pamięci, przywołującej wspólnocie narodowej nasze wspólne chlubne dziedzictwo, którego współtwórcą był wileński lekarz ludu – rodem z okolicy szlacheckiej Pucilki, otwierający dziejowy poczet wybitnych następców Hipokratesa z pucilskiej Doliny Łosośny, a w ich gronie również przedstawiciela zacnego rodu Sarosieków (z lewobrzeża doliny), wymienianego na przełomie XX/XXI wieku w gronie potencjalnych kandydatów do Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny – za odkrycia w zakresie *Helicobacter pylori*.

Jakże niezmienny jest ten świat, w którym – w dziejowym pochodzie – zmieniają się tylko ludzie...

**Leonard Drożdżewicz**

Przy redakcji od 1993 roku czynne było Studio Dokumentalistyki Filmowej „Znad Wili”, które współpracowało m.in. przy tworzeniu magazynu w języku polskim w Telewizji Litewskiej. Na jego archiwum składają się materiały, przetworzone na system cyfrowy, opowiadające o życiu Polaków na Litwie, z zapisami uroczystości, zjazdów organizacji polskich, koncertów itp. w okresie 1992-2001.





## NASZ PROFESOR W BONN

### *POLAK Z LITWY NIEMIECKIM FILOZOFEM*

Mieczysław Jackiewicz

Znanym litewskim i niemieckim filozofem i filologiem klasycznym był Polak z Litwy Włodzimierz Szyłkarski (Vladimiras Šilkarskis). Urodził się 15 stycznia / 27 stycznia 1884 roku w majątku Jodzianach (*Juodžionys*), gminy Podbirże (*Pabiržė*), w dawnym powiecie birżańskim (*Bižai*), w rodzinie szlacheckiej Szymona Szyłkarskiego. Uczył się w niemieckim gimnazjum w Mitawie (obecnie *Jelgava*, Łotwa), w latach 1908-1912 studiował filozofię i filologię klasyczną na Uniwersytecie Moskiewskim, gdzie przygotowywał się do objęcia profesury, miał wykładać, lecz od 1914 roku pracował na uniwersytecie w Jurjewie (dawniej *Dorpat*, obecnie *Tartu*, Estonia) na stanowisku privat docenta. Po obronie rozprawy pro venia legendi *O panlogizmie u Spinozy* w 1917 roku został docentem tegoż uniwersytetu, a w latach 1918-1919 – profesorem filozofii.



W 1919 przybył do Wilna, gdzie na Uniwersytecie Stefana Batorego otrzymał etat profesora. W 1921 roku na zaproszenie władz powstającego Uniwersytetu Kowieńskiego wyjechał na Litwę do Kowna, gdzie został zatrudniony jako wykładowca, a od 9 września 1924 został profesorem na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Kowieńskiego (od 1930 roku Uniwersytet Witolda Wielkiego). Wykładał język grecki, historię literatury powszechnej, historię kultury antycznej, prowadził kurs z filozofii Arystotelesa, Sokratesa, Demostenesa, Platona i innych filozofów greckich, kierował seminarium literatury greckiej.

Na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie pracował do 1939 roku, w grudniu tego roku wraz z Wydziałem Humanistycznym przeniósł się do Wilna, do litewskiego Uniwersytetu Wileńskiego (przedtem USB). W czerwcu 1940, gdy komuniści litewscy zdobyli władzę na Litwie, z młodszym bratem Henrykiem wyjechał do Niemiec, gdzie od 1946 roku pracował jako profesor na uniwersytecie w Bonn, wykładał tam historię kultury Słowian.

Włodzimierz Szyłkarski wraz z braćmi Pawłem i Henrykiem odziedziczył po ojcu majątek Jodziany, po reformie rolnej dla trójki braci pozostało 100 hektarów. Majątek prowadził brat Włodzimierza Paweł Szyłkarski, było to wzorowe gospodarstwo, zwłaszcza znana na całej Litwie w okresie międzywojennym szkółka drzew owocowych. Dochód z majątku dzielony był na trzech braci. Był też czwarty brat Szymon Szyłkarski, który służył w Legionach Polskich, brał udział w walkach o wolność Polski, był odznaczony. Po zakończeniu wojny jako osadnik otrzymał folwark w okolicach Wołkowyska i tam gospodarzył. Razem z nim mieszkała matka i siostra Bronisława, z zawodu agronomka.

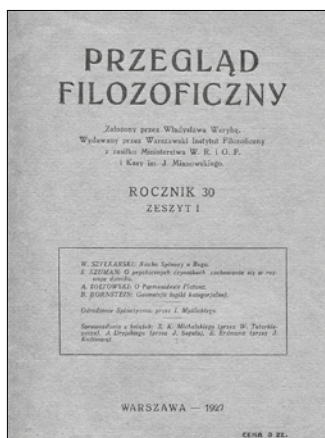
Na Uniwersytecie Kowieńskim Szyłkarski znany był jako Polak, aczkolwiek w życiu społeczno-organizacyjnym polskiej mniejszości na Litwie nie uczestniczył, chociaż w 1921 roku w Polskim Towarzystwie „Oświata” w Poniewieżu wygłosił odczyty pt. *Dwaj nasi wieszczowie (Mickiewicz i Słowacki)* i *Stosunek Słowackiego do Mickiewicza*, a w 1924 roku w sekcji odczytowej Towarzystwa „Pochodnia” Szyłkarski wygłosił odczyt *Wpływ myśli greckiej na rozwój literatur europejskich*, zaś w 1928 roku wygłosił kilka odczytów po polsku w Zjednoczeniu Polaków Studentów Uniwersytetu Kowieńskiego. W późniejszych latach już nie brał udziału w życiu społeczno-kulturalnym Polaków na Litwie, aczkolwiek jego młodszy brat Henryk, prawnik z wykształcenia, pracownik Polskiego Banku Drobego Kredytu w Kownie, był jednym z aktywniejszych członków polskiej korporacji Lauda, działał także w Zjednoczeniu Polaków Studentów Uniwersytetu Kowieńskiego.

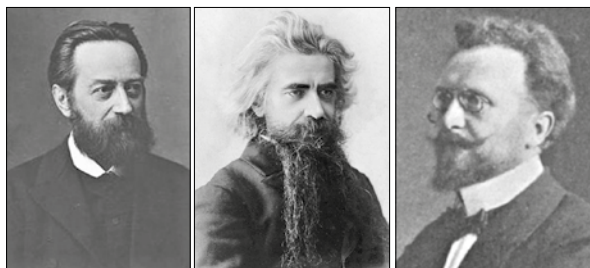
Włodzimierz Szyłkarski był poliglotą, artykuły i książki pisał w języku rosyjskim, francuskim, polskim, litewskim i niemieckim. Publikować zaczął, będąc studentem w Moskwie: w 1904 roku opublikował artykuł w języku rosyjskim *Panlogizm Spinozy*, w 1908 roku – *Teoria paralelizmu psychologicznego Spinozy w koncepcji psychologii naszych czasów*. W 1916 roku w Jurjewie (*Dorpat*) wydał pracę w języku francuskim *La methode typologique dans l'histoire de la philosophie. Tome premier*, s.438 (*Metoda typologiczna w historii filozofii*, z podpisem nazwiska po polsku: W. Szyłkarski). Następnie trzy poważne artykuły ogłosił w języku polskim: *O powstaniu paralelizmu monistycznego w filozofii i psychologii nowożytnej* („Przegląd

Filozoficzny”, nr 1/2 1924, s.1-21), *Nauka Spinozy o Bogu* („Przegląd Filozoficzny”, nr 1/2 1927, s.1-27) oraz *Rzut oka na rozwój spekulacji ontologicznej: Anzelm – Parmenides – Spinoza – Hegel* („Kwartalnik Filozoficzny” t.3. 1925, s.62-103). W latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku utrzymywał kontakty z polskimi filozofami Uniwersytetu Stefana Batorego.

Podczas pracy na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie ogłosił również kilka poważnych prac z dziedziny filozofii w języku litewskim: *Homeras ir graikų epinė poezija* (*Homer i grecka poezja epicka*, 1937, s.364); *Graikų literatūros istorija* (*Historia literatury greckiej*, 1938, s.328). W Kownie ogłosił też w wydawnictwie „Humanitarinių mokslų fakulteto darbai“ („Prace naukowe Wydziału Humanistycznego“) kilkanaście poważnych artykułów o filozofii i kulturze greckiej, m.in. *Graikų genijaus įtaka į Europos literatūrą ir filosofiją* (*Wpływ geniuszu greckiego na literaturę i filozofię europejską*), *Tipingosios filosofijos sistemos: materializmas – idealizmas – spiritualizmas* (*Typowe systemy filozoficzne: materializm – idealizm – spirytualizm*), w czasopiśmie „Logos” opublikował dwa artykuły o filozofii Spinozy: *Spinozų „monistinė“ filosofija* (*Filozofia „monistyczna“ Spinozy*, 2/1927) i *Spinozų pažinimo laipsnių mokslas* (*Nauka o stopniu poznania Spinozy*, 1928). Publikował w wielu litewskich czasopismach, m.in. takich jak „Vairas”: *Goethes religinė pasauležiūra* (*Światopogląd religijny Goethego*, 1931), „Židinyš”: *Sokrato evangelija* (*Ewangelia Sokratesa*, 1935), „Tautos Mokykla”: *Sokrato dvasinė plėtotė* (*Rozwój duchowy Sokratesa*, 1935), „Akademikas”: *Apie Platoną ir Sokratą* (*O Platonie i Sokratesie*, 1935). Artykuły w języku niemieckim, publikowane w Litwie, podpisywał: Władimir Szyłkarski, podobnie podpisywał książki i artykuły w Niemczech.

Jako profesor uniwersytetu w Bonn propagował filozofię Gustava Teichmüllera (1832-1888), profesora uniwersytetu w Dorpacie, i Adolfa Dyroffa (1866-1943), jednakże zajął się głównie filozofią Władimi-





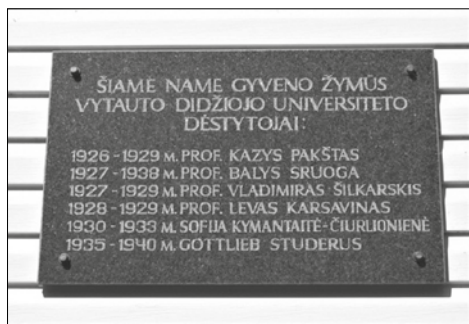
*Gustav Teichmüller, Władimir Solowjow i Adolfa Dyroff*

zamierzonych tomów 8 prac: tom II w 1957, tom III w 1954, tom VII w 1953. Włodzimierz Szyłkarski rodziny nie założył, zmarł 20 sierpnia 1960 roku w Bonn (Niemcy). Pochowany został 23 sierpnia na Cmentarzu Południowym w Bonn.

Jak wspominałem, miał trzech braci: Szymona, Pawła i Henryka oraz dwie siostry: Marię i Bronisławę. Szymon, jak wspomniano, posiadał folwark w powiecie wołkowyskim. Po 17 września 1939 roku, jak pisze Bohdan Paszkiewicz, *siostra Bronisława w panicznym paroksyzmie strachu zastrzeliła sparaliżowaną 80-letnią matkę, Szymon zastrzelił siostrę, po czym oblał dom naftą, podpalił go i sam się zastrzelił*. O fakcie tym wspomina też wnuczka Pawła Szyłkarskiego Regina Rakštienė.

Henryk Szyłkarski, działacz polonijny w Kownie, wyjechał z bratem Włodzimierzem do Niemiec, a stamtąd emigrował do Australii, gdzie zmarł w 1986 roku. Paweł Szyłkarski 14 czerwca 1941 roku został wywieziony na Sybir do łagru, gdzie zmarł z głodu w 1942 roku.

Maria Szyłkarska-Arsieniewa (1886-1921) w latach 1904-1910 studiowała w paryskiej Sorbonie, w 1916 na Uniwersytecie Moskiewskim wykładała literaturę romańską jako privat docent. W 1919 wyszła za mąż za Nikołaja Arsieniewa, późniejszego docenta uniwersytetu w



*Tablica upamiętniająca na domu w Kownie, w którym mieszkali wykładowcy Uniwersytetu Witolda Wielkiego, w tym Władimir Szyłkarski*

Królewcu. Zmarła w 1921 roku i została pochowana na rodzinnym cmentarzu w Jodzianach obok mogiły ojca Szymona Szyłkarskiego.

### *Mieczysław Jackiewicz*

Korzystałem:

*Lietuvių enciklopedija. Pirmas tomas*, Boston, 1953 s.295;

*Lietuvių enciklopedija. Dvidešimt devintas tomas*, Boston, 1963, s.495-496;

*Tarybų Lietuvos enciklopedija*, t.3, Vilnius 1988, s.195;

M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej*, Olsztyn 1997, s.24, 234, 237, 264, 265;

B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi“*, Warszawa 2003, s.171;

M. Jackiewicz, *Polacy na Litwie 1918-2000 (Słownik biograficzny)*, Wydanie drugie, poprawione i uzupełnione. Warszawa 2003, s.297-298;

R. Rakštienė, *Homero poezijos žinovas iš Juodžionių*. „Mokslo Lietuva“ 3/2004, s.5-18.

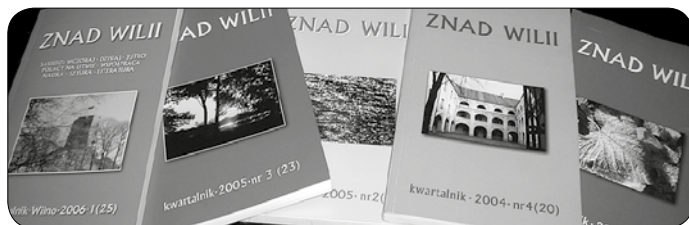
**NAJPROSTSZYMI I PEWNYM SPOSOBEM  
POSIADANIA CZASOPISMA JEST PRENUMERATA**

**O kwartalnik prosimy pytać także:**

**w Głównej Księgarni Naukowej im. B. Prusa w Warszawie –  
ul. Krakowskie Przedmieście 7; w księgarni Domu Spotkań  
z Historią w Warszawie – ul. Karowa 20.**

**Bezpośrednio u redaktora – 48 508 764 030,**

**e-mail: [znadwilii@wp.pl](mailto:znadwilii@wp.pl)**



## W SYMBIOZIE SŁOWA I MUZYKI

### STANISŁAW KLAWE – MIĘDZY CYRYLICĄ A SZWABACHĄ

Maria Duszka

Teodor Parnicki twierdził, że mieszańcy są szczególnie utalentowani. Bard Stanisław Klawe na pewno należy do tych, którzy zostali hojnie obdarowani przez los, także dzięki genom swoich przodków. Przede wszystkim – nie jest pierwszym artystą w swojej rodzinie.

#### Dzieje spisane cyrylicą i szwabachą

Jego przodkowie ze strony matki byli Polakami, ale przez kilka wieków mieszkali na Litwie. Kiedy po rewolucji rosyjskiej stracili majątki, przenieśli się do Polski. Jedną z najbarwniejszych postaci tego rodu był pradziadek barda, Stanisław Kazimierz hrabia Kossakowski. Mieszkał w Wojtkuszkach (lit. *Vaitkuškis*) koło Wilkomierza (*Ukmergė*). Był utalentowanym fotografem, mecenasem sztuki, jednym z fundatorów Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych „Zachęta”. Prowadził również w Warszawie salon artystyczny. Na przełomie XIX i XX wieku stworzył wspaniałą kolekcję fotografii. W zbiorach



*Stanisław Kazimierz  
hrabia Kossakowski*



*Neogotycki pałac Kossakowskich w Wojtkuszkach*

Narodowego Muzeum Sztuki im. M.K. Čiurlionisa w Kownie znajduje się obecnie aż 6 tysięcy zdjęć jego autorstwa. Pisał też pamiętniki i dzienniki, nad których wydaniem pracuje



***Farmaceuta Stanisław Adolf Klawe z żoną Janiną na fotografii ślubnej, 1918***

obecnie Fundacja Kossakowskiego. Jego żona Michalina Zaleska-Kossakowska pisała wiersze. Jej *Poezje* ukazały się w drukarni Orgelbranda w 1893 roku. Z kolei mama Stanisława pisała utwory okolicznościowe, teksty dla teatrzyków i szopek.

Natomiast przodkowie po mieczu na początku XIX wieku przywędrowali do Polski z Niemiec, a dokładnie z Meklemburgii. Dziadek barda, Stanisław Adolf Klawe był przed wojną właścicielem dużej firmy farmaceutycznej w Warszawie. Produkował leki nie tylko na rodzimy rynek, ale także na eksport, m.in. do Kanady i na Bliski Wschód. Co ciekawe, określenie „klawe”, czyli „dobre” ponoć pochodzi właśnie od nazwiska właściciela owej firmy, której produkty znane były z doskonałej jakości. W czasie wojny przedsiębiorstwo zostało przejęte przez Niemców, a w 1945 znacjonalizowane. Ojciec barda, Zdzisław Klawe był chirurgiem, a za udział w Powstaniu Warszawskim został odznaczony orderem *Virtuti Militari*.

– Pisząc historię mojej rodziny, z jednej strony trzeba się przegryźć przez cyrylicę, a z drugiej przez szwabachę – mówi Stanisław. Warto podkreślić, że ustrój komunistyczny doprowadził jego antenatów – ze strony ojca i matki – do ruiny materialnej. Nie mógł więc być przyjaźnie nastawiony do tej formacji ustrojowej. Tak się złożyło, że swój bunt wobec niej wyrażał śpiewając. A wiadomo – piosenka, zwłaszcza satyryczna, ma moc kruszenia murów.

Poezją interesował się od dziecka. Pierwszy wiersz rymowany napisał... podczas klasówki w III klasie szkoły podstawowej. W szkole średniej brał lekcje gitary w ognisku muzycznym, ale jeszcze nie pisał własnych tekstów i nie śpiewał. Wychował się na Kabarecie Starszych Panów. Znał ich twórczość na pamięć. Słuchał też „Skaldów”, „Breakoutu”. Już wtedy w piosence najbardziej interesował go tekst.

W liceum odkrył dla siebie twórczość Przybosa, Czechowicza, Jesienina (do dziś potrafi recytować jego wiersze). Wielkie wrażenie wywarł na nim pierwszy kontakt z poezją Herberta – dokładnie pa-



mięta ten moment. Był u babci w niedzielne popołudnie, a w telewizji nadawano wywiad z autorem *Barbarzyńcy w ogrodzie* (swoją drogą – szkoda, że dziś raczej nie zobaczymy wywiadu z żadnym poetą w niedzielnym popołudniowym programie TV). Kilka lat później, już po maturze, Stanisław Klawe stworzył dwie piosenki inspirowane twórczością Herberta: *Dla czego gram na fujarce* i *Witaj, drogi książę*, zainspirowany *Trenem Fortynbrasa*.



Stanisław nie pamięta momentu, w którym zaczął pisać teksty piosenek. – Na pewno impulsem była twórczość Jacka Klejffa z Salonu Niezależnych. Wszystko tam waliło mnie po głowie – i muzycznie i tekstowo – wspomina. W 1975 był na jego koncercie w jednej z warszawskich willi. Utrwalił ten występ na własnym magnetofonie. Przez długi czas, dopóki nie zaginęła, była to jego ulubiona kasetka. Drugą, równie fascynującą, nagrał w „Piwnicy pod Baranami”.

Idąc w ślady przodków, mógł wybrać medycynę albo sztukę. Pierwotnie zamierzał być lekarzem. Przez kilka lat studiował medycynę. Jednak w końcu przeważyły geny przodków po kądzieli. Będąc już studentem, poczuł potrzebę przynależności do jakiegoś grona artystów. W działającym przy Politechnice Warszawskiej Klubie Riviera Remont zobaczył ogłoszenie o naborze do grup: wokalne, poetyckiej, jazzowej i kabaretowej. Nie mógł się zdecydować, do której z nich chciałby należeć. Zaśpiewał przed komisją kilka swoich piosenek i został przyjęty. Po krótkim okresie terminowania założył grupę kabaretową „Piosenkariat”. Należeli do niej m.in. Jacek Kaczmarski, Stanisław Zygmunt, Zbigniew Łapiński i Przemysław Gintrowski. Razem postanowili stworzyć program kabaretowy – ostry, zaczepny: – Nasze występy zaczynałyśmy wesoło, od piosenek żartobliwych, prześmiewczych, potem satyrycznych, ale już doprawionych trochę goryczą, kończyliśmy poważnie – wspomina.

Na XIV Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Studenckiej zdobył III Nagrodę za utwory satyryczne. Zwycięzcą festiwalu był wówczas Jacek Kaczmarski, a laureatem II Nagrody Andrzej Poniedziałki. W gronie nagrodzonych znaleźli się też Bronisław Opałko i Jacek

Zwoźniak z grupą „B Complex”. W jury zasiadali m.in. Wojciech Młynarski i Zygmunt Konieczny.

W pierwszym z nagrodzonych utworów pt. *Gaście światło, obywatele* Stanisław krytykował gospodarkę socjalistyczną i ciągle w niej występujące „przejściowe trudności”. W piosence *Coś mi pękło* opisywał postawy ludzi zeszczaconych, pozbawionych kręgosłupa moralnego, których władza bardzo łatwo może kupić. Oto fragmenty tego utworu:

<i>Coś mi pękło, robię ogląd,</i>	<i>Się zalata go i kwita; [...]</i>
<i>A to pękł mi światopogląd.</i>	<i>A jak znudzą się już łąty,</i>
<i>Przeczekamy i to,</i>	<i>To się sprzeda go na szmaty;</i>
<i>przeżyjemy i to [...]</i>	<i>Będzie z tego niezły dochód</i>
<i>Światopogląd rzecz nabyta</i>	<i>Może willa i samochód. [...]</i>

W 1980 Stanisław Klawe był scenarzystą i reżyserem koncertu *Wariacje na temat...* podczas Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Koncert odbył się w Teatrze im. Jana Kochanowskiego i zgromadził (chyba po raz pierwszy) najlepszych artystów tzw. piosenki studenckiej lat 70. Wystąpili na nim Jan Wołek, Grzegorz Tomczak, Maria Wiernikowska, Marek Tercz, Grzegorz Bukała, „Wolna Grupa Bukowina” i wielu innych. Wszyscy wykonali swoje piosenki w aranżacji na orkiestrę.

Rok później uczestniczył w Przeglądzie Piosenki Prawdziwej „Zakazane Piosenki” w gdańskiej Hali Olivia. Za wykonanie jego ballady *Kiedym stawiał się...* Nagrodę Publiczności „Brazowy Knebel” zdobyła Małgorzata Bratek. Oto fragmenty tego utworu:

*Kiedym stawiał się u nieba wrót  
Przed Najwyższym się skłonić kazali  
Pan zapytał mnie, jakim swe życie wiódł  
Jak to jak? Budowałem socjalizm! (...)  
Budowałem świat, jak głosi wieść  
Dobrobytu i sprawiedliwości.*

*Miałeś szczęście więc, powiada Pan,  
Że poznałeś go, żeś życia w nim zaznał,  
Bo ja taki świat bez nędzy i zła  
Próbowałem sam stworzyć od dawna. (...)*



**Podczas koncertu barda. Z archiwum Nasielskiego Ośrodka Kultury**

*To wspaniale tak przeżyć swe dni.  
Pan raduje się, więc przerywam od razu:  
Budowaliśmy socjalizm i...  
Na nic więcej nie było już czasu.*

Był również laureatem FAMY – Festiwalu Artystycznego Młodzieży Akademickiej w Świnoujściu. Tak wspomina tę imprezę:

– To był dwutygodniowy festiwal wszelkich możliwych dziedzin sztuki. Wszystko to miało bardzo wysoki poziom artystyczny. Zanim jednak pojechałem tam jako uczestnik, miałem okazję posłuchać w Radiu Szczecin nagrania takiego słynnego koncertu, w którym wystąpili m.in. Elżbieta Wojnowska, Jacek Kleyff i Krzysztof Piasecki. Uwielbiałem wówczas wiersze Juliana Kornhausera, Adama Zagajewskiego i Leszka Aleksandra Moczulskiego. Kiedy pojechałem kilka lat później na FAME, to realizator tego ważnego koncertu zgrał mi go na kasetę – to była moja kolejna fascynacja i inspiracja zarazem.

### **A potem przyszedł stan wojenny**

Na 12 i 13 grudnia 1981 roku zaplanowane były w poznańskim Klubie Eskulap dwa koncerty z cyklu *Niechciane teksty PRL*. Z wiadomych przyczyn odbył się tylko pierwszy z nich. Wystąpił w towarzystwie m.in. Marka Grechuty, Przemysława Gintrowskiego, Andrzeja Poniedziałkiego i Leszka Wójtowicza.

– Śpiewaliśmy swoje ballady, a z drugiej sceny były podawane teksty ówczesnej oficjalnej propagandy. To było takie zestawienie rzeczywistości z jej opisem satyrycznym czy refleksyjnym. Rano obudził mnie dzwonek telefonu hotelowego. Podniosłem słuchawkę, usłyszałem głos Andrzeja Poniedziałkiego. Powiedział, że... wojna. Ja pocieszyłem go: „Nie martw się, będziemy pisać i śpiewać pieśni”. Potem spotkaliśmy się w sali, obejrzeliśmy przemówienie generała i rozjechaliśmy się do swoich domów. Wróciłem do Warszawy. Był ogromny śnieg, zasy, mróz. Przy Regionie Mazowsze mieliśmy koło „Solidarności”, które skupiało twórców filmu, estrady i telewizji. Mieściło się na ulicy Wiejskiej, niedaleko Sejmu. Prowadząca nasze biuro Elżbieta Sadura, moja przyszła żona, przyjechała po południu i zabrała wszystkie listy uczestników, dokumenty finansowe i własną maszynę do pisania

I dzięki temu to wszystko ocalało. Bo już następnego dnia biuro zostało zaplombowane – wspomina Stanisław Klawe.

### Poststan

W 1985 Stanisław Klawe był scenarzystą i reżyserem koncertu *Nie tylko dla przyjaciół* na FAMIE. Rok później za interpretację *Piosenki pieska pokojowego* z jego tekstem Piotr Machalica otrzymał Nagrodę Główną na XXIII Krajowym Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu. *Piesek pokojowy* to metafora człowieka, który z zamian za „własną poduszczkę i pełną miseczkę” jest skłonny zrezygnować ze swoich ideałów. Wie, że musi być łagodny i potulny, tłumić swój gniew. Nie może powiedzieć, co myśli naprawdę, bo może za to zapłacić utratą dobrej posady, luksusowych warunków życia. Oto fragment tej piosenki:

<i>Jestem małym pieseczkiem</i>	<i>Bo jeśli nie to schronisko</i>
<i>Mam własną poduszczkę</i>	<i>Lub hycła mocny sznur [ ... ]</i>
<i>Zawsze pełną miseczkę</i>	<i>I jestem rad że pan mnie ma</i>
<i>I kaftanik na chłód</i>	<i>Bo mu wypada trzymać psa</i>
<i>I szczęście jest tak blisko</i>	<i>A już najlepiej gdy to jest</i>
<i>Posłusznym być to wszystko</i>	<i>Posłuszny pokojowy pies</i>

W latach 80. Stanisław Klawe współtworzył kabarety Zjednoczenie Satyryczne „Polżart” i „Pod Okiem” – z Markiem Ławrynowiczem, Barbarą Dziekan, Kazimierzem Kaczorem, Piotrem Machalicą i Zbigniewem Zamachowskim. Występował też w programach kabaretów „Długi”, „Nowe Hybrydy” i „Pod Egidą”. Piosenki z jego tekstami wykonywali m.in. Małgorzata Bratek, Magda Żuk i zespół „Raz Dwa Trzy”.

### Miłosz czytany pod schodami

Zupełnie oddzielnym rozdziałem w twórczości Stanisława Klawe były utwory wynikłe z fascynacji poezją Czesława Miłosza. I tutaj musimy cofnąć się do połowy lat 70. Polonistą przyszłego barda w Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Rejtana był Ireneusz Gugulski. To właśnie od niego Stanisław usłyszał po raz pierwszy o przyszłym nobliście.

– Interesowałem się poezją i bardzo mnie dręczył problem: kto to jest ten Miłosz? W 1975 roku, po maturze wyjechałem na wakacje do rodziny do Londynu. Tam w polskiej bibliotece znalazłem wiersze Miłosza wydane przez paryską „Kulturę”. Wiedziałem, że gdybym kupił tomy jego poezji, to zostałyby mi na granicy od razu skonfiskowane. Straciłbym i pieniądze, i Miłosza. Nabyłem więc mały magnetofon i – w domu, a czasem nawet siedząc w bibliotece pod schodami – czytałem na głos wiersze przyszłego noblisty i nagrywałem je. W ten sposób zappełniłem około 20 kaset. A niektóre wiersze wpisywałem do zeszytów. I tak udało mi się przemycić poezję Miłosza przez granicę. Jak zacząłem czytać głośno te utwory, to wyczułem ten rytm miłoszowski. I to mnie bardzo ujęło. Wystarczyło potem wziąć gitarę do ręki i melodie przychodziły same. W ten sposób powstało kilkanaście utworów. Świetnie pamiętam te momenty, kiedy nad nimi pracowałem. Jednymi z pierwszych były *Piosenka o porcelanie* i *Piosenka pasterska* – wspomina Stanisław.

Wykonywał je potem w klubach na imprezach zamkniętych, na które przychodzili tylko zaproszeni goście. Tam cenzura zazwyczaj nie sięgała.

– Jeśli kierownictwo klubu było otwarte, to można było śpiewać, co tylko się chciało. Nie zgłaszałem więc tych utworów do cenzury – a miałbym dzisiaj parę fajnych pieczętek na swoich tekstach. A tak to zostałem z niczym – ironizuje bard.

W 1978 Stanisław nagrał dwie kasety wspólnie z Maciejem Rayzacherem, który został usunięty z Teatru Powszechnego za współpracę z KOR-em i zajmował się działalnością kulturalną w podziemiu. Aktor czytał wiersze, a bard wykonywał piosenki z tekstami Miłosza. Te kasety ponoć dotarły do poety.

– W maju 1980 zgłosił się do mnie redaktor Zdzisław Mac z radiowej Trójki i zaproponował: „Słuchaj, śpiewasz tego Miłosza, to chodź, ja ci nagram parę piosenek w studiu. Wiesz, przyoszczędziłem trochę taśmy”. Taśma była wówczas reglamentowana, ale on był reporterem, więc miał zwykle jakiś naddatek. Nagrania zrobiliśmy na Malczewskiego. Wprowadził mnie tam do takiego zwykłego studia jako gościa, z którym ma rozmowę. On był realizatorem. Dał mi mikrofon i ja te piosenki zaśpiewałem. Potem wyszedłem z radia... Pamiętam, że było słoneczne popołudnie, a ja tak sobie szedłem z tą gitarą i myślałem: „Matko święta, to taka smutna konspiracja. I co

z tym dalej będzie? I kiedy się to skończy?”. Miałem takie poczucie beznadziei, myślałem, że to nasze nagranie pójdzie do szuflady. A tymczasem w październiku Miłosz otrzymał Nobla. I wtedy po raz pierwszy została puszczone w Trójce nagrana przeze mnie pół roku wcześniej *Piosenka o porcelanie*. Ja nawet sam tego nie słyszałem, znajomi mi powiedzieli. To był mój debiut radiowy, o ile nie było wcześniej jakichś relacji z festiwalu krakowskiego – tego nie wiem. Zaraz potem zaczęto wydawać wiersze Miłosza. Wszyscy wtedy kupowali jego książki, a ja z tymi swoimi kajecikami tak zostałem – wspomina bard.

W grudniu 1980 Stanisław Klawe był na spotkaniu z Miłoszem w siedzibie wydawnictwa NOWA. Zaśpiewał kilka piosenek z tekstami noblisty. Poeta powiedział mu, że jest zaskoczony tym, że tylu ludzi zna w Polsce jego utwory. Myślał, że jego książki trafią do może 300 czytelników. Po tylu latach nieobecności w Polsce miał prawo tak sądzić. Opowiedział też anegdotę o tym, że w 1940 napisał sobie na urodziny *Piosenkę pasterską*. Zaśpiewał ją zaproszonym gościom na stworzoną przez siebie melodię. Podszedł do niego wówczas Witold Lutosławski i z sympatycznym uśmiechem powiedział: „Wiesz, Czesławie, bardzo to ładny wiersz, ale muzyka, to taka hm... nie za skomplikowana”.

Stanisław Klawe przygotował potem według własnego scenariusza spektakl poetycko-muzyczny w oparciu o utwory noblisty ...*więc mogę być spokojny o to, co kochałem*, w świetnej aranżacji Stanisława Krupowicza (kolegi barda jeszcze z LO im. Rejtana), z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego. Spektakl prezentowany był najpierw na Scenie Kameralnej krakowskiego Teatru Starego z udziałem Olgierda Łukaszewicza, a potem w Klubie Politechniki Warszawskiej Riviera Remont z Wojciechem Pszoniakiem.

W Łomży odbywał się cykliczny festiwal poezji. Organizował go poeta Jan Kulka. W 1981 zaprosił na tę imprezę także Czesława Miłosza i aby mu zrobić przyjemność, Stanisław Klawe wykonał tam kilka piosenek z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego.

– Dostałem wtedy od noblisty *Psalm* w jego tłumaczeniu, z dedykacją. Siedzieliśmy, rozmawialiśmy i nawet mi do głowy nie przyszło, żeby sobie zrobić z nim fotkę. To spotkanie odbywało się w skansenie nad Narwią. Miłosz z Arturem Międzyrzeckim stali, patrzyli z sentymentem na rzekę i rozmawiali o tym, że podobnie w Wilnie Wilejka się wije... – wspomina.

## Po co siedzieliśmy w niszy?

Jak opozycyjny bard ocenia zmiany, które zaszły w Polsce po roku 1989? Uważa, że przemiany gospodarcze i polityczne są raczej pozytywne, natomiast pewne nurty kultury na tym straciły.

– I teraz trudno znaleźć przyczyny. Kultura jest dotowana, ale nie wiadomo, dlaczego taka, a nie inna. Z rynku korzystają tacy artyści, którzy korzystali i w poprzednim ustroju. My byliśmy w niszy, która wtedy wydawała się taką niszą optymistyczną, mimo znowu uwikłania w pewien układ polityczny. Wiadomo, że kultura studencka organizowana była przez SZSP, ale wielu działaczy było zacnych, zrobiło dużo dobrego. Związani byli z Klubem Riwiera Remont. Często działali niekoniunkturalnie. Nie po to, żeby zrobić karierę. Mieli fajne pomysły, np. każdy z klubów stworzył taką swoją supergrupę, składającą się z laureatów Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. Obok krakowskich „Jaszczurów”, wrocławskiego „Pałacyku”, gdańskiego „Żaczka”, „Remont” należał do najlepszych klubów akademickich w Polsce. To była też ciekawa publiczność, prawdziwa elita – nie tylko techniczna. Ludzie bardzo sprawni intelektualnie, którzy potrafili docenić to, co wartościowe. Myśmy na początku lat 80. grali podczas strajków organizowanych na uczelniach przez Niezależne Zrzeszenie Studentów, ale też na salach i korytarzach podczas strajków robotniczych. Trudno się przyznawać do tych rzeczy dobrych, które były. Bo one są teraz uważane za niedobre – wyznaje Stanisław.

Kultura studencka i jej kontynuatorzy próbowali walczyć. Jeszcze w latach 90. miała miejsce próba telewizyjnego programu *Powrót bardów*. Klawe był recenzentem wewnętrznym telewizyjnych programów rozrywkowych. W jednym z konkursów publiczność miała wybrać najlepszy utwór. Wystąpili w nim obok wielu innych wykonawców m.in. Gintrowski i Kaczmarek. Wygrała najbardziej nieciekawa piosenka. Stanisław pomyślał wtedy: „I po co myśmy się tam męczyli w tej niszy, myśląc, że to kiedyś będzie komuś bardziej potrzebne?”.

W latach 90. zorganizował kilkanaście edycji festiwalu „Przybycie bardów” – w Brwinowie, Węgrowie, Grodzisku Mazowieckim i Warszawie. Występowali na nich ludzie piszący i komponujący własne utwory. Trochę szkoda, że ten ruch bardowski się nie rozwinął, pomimo takich imprez jak na przykład, Międzynarodowy Festiwal Bardów OPPA, organizowany nadal w Warszawie.



Stanisław ma za sobą także kilka lat intensywnej współpracy z rozgłośniami radiowymi. Przez półtora roku tworzył śpiewane na nutę dziadowską felietony informacyjne w Radiu Plus. W redakcji był o 6 rano, aby już o 7.50 zaśpiewać na żywo nowy czterozwrotkowy, rymowany utwór, pisany do stałego podkładu muzycznego, komentujący najświeższe wiadomości – obyczajowe i polityczne. Trzy razy dziennie na żywo w radiu ogólnopolskim! W tym czasie stworzył chyba tyle wersów, ile liczy *Pan Tadeusz*. Takie muzyczne felietony wykonywał także w Radiu Dla Ciebie – ale tylko raz w tygodniu.

Wspólnie z Andrzejem Paulukiewiczem tworzył też kolumnę satyryczną *Ueorgan Ludu* w tygodniku „Wprost”. Przez kilka lat pisał teksty dla *Zsypu* – satyrycznej audycji w I Programie Polskiego Radia. To w jednym z jej odcinków, w rocznicę śmierci Agnieszki Osieckiej, w 2007, wykonał po raz pierwszy piosenkę *Wstążka pani Agnieszki*. Była w niej m.in. taka zwrotka:

*Gdy głowa taka ciężka  
coraz dotkliwszy brak  
Gdzie jest pani Agnieszka  
co powie nam, co i jak?*



### Połączenie Miłosza z kabaretem

– Nigdy nie robiłem niczego na zamówienie, nawet własne. Nie myślałem, że teraz walnę tutaj pięciu Czechowiczów, albo sześciu Gałczyńskich. Choć Czechowicz wydawał mi się taki kuszący, podobnie jak Leśmian, ale kilka osób już wykonywało ich utwory. A jak poeci byli popularni, to ja już ich nie śpiewałem. Mnie wiersze oczywiście nie interesowały. Zawsze szukałem własnych ścieżek, lubiłem wyszukiwać mało znane utwory. Starłem się, żeby to było niebanalne. Dla mnie muzyka była formą wnikięcia w tekst, na miarę tych moich możliwości. Śpiewałem Lechonia *Pytasz, co w moim życiu*, kilka utworów Gałczyńskiego, m.in. *O mojej poezji*, także kilka wierszy Herberta, m.in. *Architekturę czy Prośbę* – wspomina bard.

Najwięcej piosenek Stanisława Klawe ma charakter satyryczny. Najbardziej znane jego utwory to: *Piosenka pieska pokojowego*, *Goście światło*, *List otwarty*, *Amerykański plan*, *Wizyta prezydenta*.

– Ja tak naprawdę cierpię trochę na brak tożsamości bardowskiej.



**Od lewej: Stanisław Klawe, Maria Duszka, Marta Sosnowska, Krzysztof Krakowski, Magdalena Krakowska i Wojtek Gęsicki na koncercie z cyklu „Scena Zaulek”, grudzień 2021. Fotografia pochodzi z archiwum Centrum Kultury w Łomiankach**

plakatem i nie wiedziałem, gdzie się zapisać. U mnie to jest jakoś dziwnie posklejane. Połączenie Miłosza z kabaretem to jest przecież trochę... trudne – przyznaje z uśmiechem Stanisław. – A nie mogłem sobie w życiu odmówić napisania iluś tam tekstów satyrycznych, zresztą, takich chyba napisałem najwięcej. We mnie siedzi i to, i to. Czasem coś zrymuję lekko, satyrycznie, a czasem ironicznie. Zresztą ironia to także ważny składnik i poezji Gałczyńskiego, i Herberta.

Stanisław Klawe w latach 90. wracał jeszcze do Miłosza, ale nie było woli wydawniczej i producenckiej. A potem studio, w którym nagrywał te piosenki, rozpadło się i po tych nagraniach nie pozostał ślad. Czuł jednak potrzebę stworzenia czegoś poważnego. Sięgnął wówczas po teksty Mickiewicza i Słowackiego. I tak powstała jego debiutancka płyta *Nad wodą wielką i czystą* nagrana w studiu Jacka Wąsowskiego.

– Zawsze miałem problem z takim dopięciem... W 2021 roku realizowałem online projekt *Bardowie panny „S”*, poświęcony jubileuszowi 40-lecia Przeglądu Piosenki Prawdziwej *Zakazane piosenki*, który odbył się w 1981 w gdańskiej Hali Olivia. I wtedy Grzesiu Tomczak przysłał mi dokładny program tej imprezy i swoje teksty opatrzone pieczętkami cenzury. Bo on zbiera wszystko, ma całe archiwum. Ja swoje zdjęcie z występu na Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie dostałem od fotografa Jerzego Fedaka po 40 latach – znalazł je, porządkując swoje archiwum. Tak samo jest z na-

Uważam, że nie do końca się realizuję jako bard. Mam taką organiczną potrzebę podkreślenia autorstwa. I zawsze mnie interesuje, kto napisał dany tekst. Jestem wielbicielem piosenki, ale fascynuje mnie też bardzo muzyka poważna. Już przecież z wybo-rem sekcji w Klubie Remont miałem problem – stałem przed

graniami, nie zadbałem w porę, żeby je zachować – żałuje Stanisław.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał Stanisławowi Klawe Brązowy Medal „Zasłużony dla Kultury Gloria Artis”. Za działalność na rzecz niezależnej kultury i wydawnictw drugiego obiegu został także wyróżniony Odznaką Honorową „Zasłużony działacz kultury”.

Bard udziela się nadal w wielu organizacjach. Należy do Stowarzyszenia Autorów ZAiKS oraz Związku Zawodowego Twórców Kultury. Jest członkiem Zarządu w Stowarzyszeniu Literacko-Muzycznym „Ballada” i „Warszawskiej Sceny Bardów”. W latach 2010-2020 pełnił ważną funkcję Sekretarza Generalnego Związku Polskich Autorów i Kompozytorów „ZAKR”. Prezesami w tym czasie byli kolejno: Jacek Korczakowski, Ryszard Ulicki i Krzysztof Dzikowski. Klawe ma nadzieję, że teraz będzie miał czas na dopięcie swoich spraw – pisanie, komponowanie nowych utworów, a także nagranie na płytach piosenek, niektóre czekają od wielu już lat.

*Maria Duszka*



### BRUEGHEL ZACHODNIEJ GRODZIEŃSZCZYNY

Leonard Drożdżewicz

Brueghel zachodniej Grodzieńszczyzny – Witalis Sarosiek (1945-2012), artysta urodzony i zmarły w Sokółce – zagościł na otwartej 18 maja br. wystawie jego malarstwa w Muzeum Ziemi Sokólskiej (powstałym m.in. z inicjatywy Macieja Musy Konopackiego, patriarchy polskiego Orientu – znajdującym



*Witalis Sarosiek, Kościół św. Antoniego w Sokółce z dzwonnicy i domkiem sióstr zakonnych*

się w budynku historycznym, wybudowanym przez podskarbiego litewskiego Antoniego Tyzenhauza w 1770). Jest to kolejna wystawa tego malarza, którego dojrzałe pejzaże portretują miasto i okolice zachodniej Grodzieńszczyzny (tej, która pozostała w granicach pojałańskiej Polski) – w sposób urokliwo-sentymentalno-ironiczny, a artysta wymyka się łatwym podsumowaniom, potwierdzając swoją znaczącą osobowość, jak ujmuje kurator tego wydarzenia wystawienniczego – Edyta Wiśniewska.

Malarstwo Witalisa Sarosieka, absolwenta warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, stanowi udaną próbę ocalenia piękna „kresowego miasteczka”, jak o Sokółce mawiał pochodzący z niej Rajmund Kalicki, znajomy malarza (od lat szkolnych po wiek dojrzały), pisarz, tłumacz, znawca literatury iberoamerykańskiej, a szczególnie – twórczości Jorge Luisa Borgesa, redaktor w wydawnictwie „Czytelnik” i miesięczniku „Twórczość”, który w poniższy sposób opisuje miejscowość leżącą nad Sokołdą:

*Miasteczko nazywało się najpierw „gorodok” i „sztetl”. Po „sztetl” zostały drewniane domy z okiennicami, po „gorodku” – cer-*



**Dom Tyzenhauza w Sokółce, obecnie – muzeum**

kiew, przed którą kiedyś był niewielki rynek. Potem zdjęto kocie łby, nawieziono ziemi i zrobiono mały park. Nie ma już wokół dawnego rynku kamieniczek podskarbiego litewskiego Tyzenhauza, które stały sobie spokojnie, nie wadząc nikomu, aż czyjaś głupota je wreszcie zburzyła.

Dziewiętnastowieczny kościół wznosi się wysoko przy szosie grodzieńskiej, na płaskim wzgórzu. Jest neoklasycystyczny, a ostatnio wzbogacił się o duże mozaikowe tondo z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, które umieszczono w tympanonie nad wejściem.

Miasteczko leży w zachodnich rubieżach Wielkiego Księstwa Litewskiego, dziś należących do Polski. We wsiach rozrzuconych wokół niego, wśród lasów i wzgórz, mówi się często po białorusku. Nazywa się ten stary i śpiewny język „prostym”, mówi się „po prostu”. To ziemie jagiellońskie, po trochu mickiewiczowskie, gdzie krępe konie, ciągnące furmanki, dźwigają nad grzbietem drewnianą, kabląkową dęgę. Lasy i wzgórza (dziś już, niestety, bezpowrotnie zniszczone w wyniku rabunku zachłannego kapitału – L.D.) są tu przepiękne (prawie jak u Nikifora), ale samo miasteczko raczej nijakie. Zawsze wydawało mi się, że wszystkiego w nim za mało: i Wschodu, i Zachodu,





du. (R. Kalicki, *Dziennik nieobyčajny*, Warszawa 2008, s.95).

Charakterystycznym przykładem odwoływania się przez Witalisa Sarosieka do brueghlowskiego stylu jest obraz przedstawiający kapliczkę na rozwidleniu ulic Grodzieńskiej i Kresowej – w kopnym śniegu, z motywem zimowej zabawy na sankach. Malarzowi w genialny sposób udało się nawiązać do mistrzowskich starych szkół, z ich niezwykłą dbałością o każdy szczegół krajobrazu.

*Witalis Sarosiek – Sokólski Brueghel* (będący szóstą wystawą 1972, 1975/1976, 2013, 2014, 2017) wpisuje się trwale w kalendarz doniosłych ponadczasowych wydarzeń kulturalnych o zasięgu uniwersalnym, bo takie jest jego malarstwo.

*Leonard Drożdżewicz*

W NAJBLIŻSZYCH  
NUMERACH:

ZNAD WILII



- *Pod znakiem jubileuszu 700-lecia Miasta Wilna*
- *XXX Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”*
- *Wielkie Księstwo Litewskie prof. Niny Taylor-Terleckiej – czyli poszukiwanie optymizmu w epoce pesymizmu*
- *Jorgos Papandreu na Rossie. Dzieje rodziny Mineyków*
- *Wilno – dawna Żydowska Jerozolima Północy*
- *Z doliny Łosośny: Wieści z pogranicza kultur WKL*
- *Vilniana wierszem, proza, nowe przekłady, recenzje, nowych zapowiedzi książek, debiuty i twórczość literacka*
- *Konkurs „Polacy wielu Kultur” wciąż trwa – zapraszamy*
- *Litwa-Polska: Kronika wydarzeń międzysąsiedzkich, z życia mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce, statystyka, kultura i nauka, nowości wydawnicze, opinie*

## 150-LECIE URODZIN KAZIMIROWSKIEGO

### O „ODNALEZIONYCH” NA BIAŁORUSI PIERWSZYCH OBRAZACH-SZKICACH JEZUSA MIŁOSIERNEGO

ks. Krzysztof Pożarski

Niewiarygodna wprost historia, która zostanie zapewne odnotowana na całym chrześcijańskim świecie. Otóż okazało się całkiem niedawno, że w jednym z kościołów na terenach dzisiejszej Białorusi zachowały się dwa obrazy-szkice Jezusa Miłosiernego, nama-



© Krzysztof Pożarski

lowane przez malarza Eugeniusza Kazimierowskiego w Wilnie dla bł. ks. Michała Sopoćki i św. Faustyny<sup>1</sup>. Po 89 latach wyjaśniła się pewna tajemnica dotycząca kultu Bożego Miłosierdzia. Jak to możliwe, że o tej tajemnicy wiedziało tak mało osób, a nikt z nich nie był zainteresowany, aby sprawę nagłośnić? O tym moje rozmyślanie.

W pierwszą sobotę lipca 2022 roku jechałem samochodem razem z abp. Tadeuszem Kondrusiewiczem do sanktuarium maryjnego w Budślawiu. Nasza rozmowa przeszła na temat Miłosierdzia Bożego. Ksiądz arcybiskup powiedział, że w jednym z kościołów w diecezji witebskiej, w parafii Wołkołata (rej. dokszycki) znajduje się pierwszy obraz-szkic Jezusa Miłosiernego autorstwa Kazimierowskiego. Twarz Jezusa na tym obrazie, jak wiemy z *Dzienniczka* s. Faustyny, jej się nie spodobała, gdyż nie odpowiadała pięknu jej wizji Jezusa. Słuchając arcybiskupa, byłem wręcz oszołomiony, gdyż taką historię usłyszałem po raz pierwszy. Jak to możliwe, że o niej nic nie wiedzą

<sup>1</sup> W „Znad Wilii”, nr 1(93) 2023, s.75-88, drukowaliśmy obszerny esej prof. Mieczysława Jackiewicza *150-lecie urodzin Kazimierowskiego. O twórcy obrazu Jezusa, ufam Tobie.*





© Krzysztof Pożarski

**Wołkołata dzisiaj to małe miasteczko w obwodzie witebskim na Białorusi**

czciciele Miłosierdzia Bożego na całym świecie, oprócz małej grupki ludzi? W latach 1990-1992 pracowałem 20 kilometrów od Wołkołaty, w parafii w Duniłowiczach, jednak nie słyszałem wówczas o tym, a sam jestem takim czcicielem Bożego Miłosierdzia już przeszło 40 lat.

Dlatego od razu pomyślałem, że muszę pojechać jak najszybciej do kościoła w Wołkołacie, aby rozpoznać tę sprawę. Niestety, udało mi się być w tamtejszym kościele św. Jana Chrzciciela tylko 8 maja 2023 roku. Proboszcza parafii nie zastałem na miejscu, ale uzgodniłem z nim moją wizytę w świątyni podczas telefonicznej rozmowy. Kościół otworzyła jedna z parafianek. Wchodzę i widzę od razu na słupie po lewej stronie obraz Jezusa Miłosiernego, podobny jak w Wilnie, ale znacznie mniejszy, a który już wcześniej widziałem na jednej z fotografii znalezionej w internecie.

Kobieta jednak mi mówi, że nie jest to ten obraz, który nie spodobał się s. Faustynie, ukazuje mi po prawej stronie ołtarza głównego, na galerii, wiszący właściwy obraz. I znowuż przeżyłem wstrząs: a więc zamiast jednego są już dwa obrazy Jezusa Miłosiernego w tym kościele. Zacząłem więc pytać parafianki o ich historię, gdyż od razu



© Krzysztof Pożarski

**Kościół św. Jana Chrzciciela z 1884 roku, ołtarze boczne pochodzą z XVIII w.**

pojawiła się u mnie pewna idea, ale o niej nieco później. Jednak od kobiety niewiele mogłem się dowiedzieć. Zadzwończyła ona do innej parafianki, która mogła wiedzieć coś więcej, ale i ona nie była w stanie mi odpowiedzieć na najważniejsze pytania.



©Krzysztof Pożarski

### *Wnętrze kościoła katolickiego w Wołkołacie*

Dowiedziałem się tylko tego, o czym wszyscy w parafii już wiedzieli, że obraz, który nie spodobał się s. Faustynie, był przywieziony do kościoła przez ks. Romualda Dronicza, proboszcza parafii w latach 1938-1942. Niektóre starsze osoby pamiętały z dzieciństwa ten moment, jednak nie potrafiły powiedzieć dokładnie, w jakim roku to było. A o drugim obrazie, wiszącym obecnie na słupie kościoła, kobiety w ogóle nic nie wiedziały.

Po stromej drabinie wszedłem na galerię, gdzie znajdował się pierwszy obraz. Zrobiłem zdjęcia i zdjąłem rozmiary. Obraz w drewnianej ramie posiada je następujące: 165x90 cm, szerokość samej ramy wynosi 10 cm, a więc samo płótno jest o rozmiarach 165x88 cm. Obraz wymaga natychmiastowej renowacji i widać na nim różne zanieczyszczenia po gołębiach.

Drugi jest w lepszym stanie, ale także wymaga gruntownej renowacji. Posiada następujące wymiary: 139x74 cm. Szerokość drewnianej ramy – 6 cm, a więc samo płótno ma 138x73 cm. Jest to zapewne też obraz pędzla Kazimirowskiego. Po tym jak na pierwszym obrazie-szkicu s. Faustynie nie spodobała się twarz Jezusa, to malarz namalował drugi ze zmienionym jego obliczem. Twarz Chrystusa jest trochę inna od tej z wileńskiego płótna, także jego broda. Gdyby jakiś inny malarz zrobił kopię dla kościoła w Wołkołacie, to trzymałby się wiernie znanego raczej już wileńskiego obrazu.

Powszechnie jest także przyjętym, że aby namalować duży obraz, potrzebna jest jego mniejsza kopia – szkic. Możemy więc przyjąć, że obraz wiszący na słupie w kościele w Wołkołacie jest drugim obrazem Jezusa Miłosiernego, z którego został namalowany duży obraz, a który obecnie znajduje się w kościele Świętej Trójcy w Wilnie, czyli w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

Po wizycie w tym kościele i różnych przemyśleniach można dojść do wniosku, że oba obrazy przywiózł z Wilna do kościoła w Wołkołacie nowy proboszcz tej parafii ks. Romuald Dronicz. Zapewne był to rok 1938 albo 1939, gdyż później nastąpiła okupacja sowiecka, a po niej niemiecka i niebezpiecznie było podróżować do Wilna jakieś 160 km. Księdza Dronicza Niemcy rozstrzelali w więzieniu Berezowcu koło Głębokiego razem z czterema innymi kapłanami, w dniu 4 lipca 1942 roku.

Trzeba powiedzieć, że ks. Dronicz był bardzo ciekawą osobowością – szperaczem i zbieraczem. Posiadał ciekawy zbiór starych i wartościowych druków. Jemu to ks. Michał Sopoćko jako swojemu przyjacielowi podarował dwa pierwsze obrazy Jezusa Miłosiernego, namalowane jako szkice przez Kazimierowskiego.



©Krzysztof Pożarski

**Ks. Krzysztof Pożarski, autor artykułu. Po prawej u góry widoczny jest jeden z obrazów**

Dlaczego uczynił tak ks. Sopoćko? Zapewne chciał, aby został tylko jeden wizerunek miłosiernego Zbawcy, ale też dwóch pierwszych obrazów nie chciał niszczyć, dlatego podarował ich do kościoła, który znajdował się na skraju wileńskiej archidiecezji, niejako w głuszy, daleko od głównych dróg.

Jak wiemy, bł. Michał Sopoćko postarał się później o namalowanie obrazu Jezusa Miłosiernego w setkach różnych ich kopii. Nigdy nie wspominał jednakże o tych obrazach, które podarował do kościoła w Wołkołacie. I jest to przedziwna tajemnica Opatrzności Bożej, która dopiero dzisiaj się odkrywa, dzięki czemu trzeba będzie trochę uzupełnić historię kultu Miłosierdzia Bożego. A dla samego Kościoła na Białorusi jest to prawdziwy ukryty skarb, który należy wydobyć jak drogocenną perłę.

Kościół św. Jana Chrzciciela w Wołkołacie ocalał od zniszczenia w czasie II wojny światowej, także od zniszczenia w czasach sowieckich i był przez cały czas czynny, niemal codziennie odprawiano w nim msze św. Czyż nie jest to przejaw Bożego Miłosierdzia za przyczyną Jezusa Miłosiernego i św. Faustyny? Jezu, ufam Tobie!

*ks. Krzysztof Pożarski*



## Z DOLINY ŁOSOŚNY

### Z TRÓJDZIELNYM HERBEM RZECZYPOSPOLITEJ

Leonard Drożdżewicz

30 kwietnia 2023 roku – w 160. rocznicę zrywu narodowego na Sokólszczyźnie, przy kolegiacie św. Antoniego w Sokółce został odsłonięty pomnik poświęcony powstańcom styczniowym, składający się z krzyża z napisem *Gloria Victis* (chwała zwyciężonym), z wrytą datą 1863 oraz głazu z trójdzielnym herbem Rzeczypospolitej (herbem Polski, Litwy i Rusi z Powstania Styczniowego), z umieszczoną na nim inskrypcją:

*W 160. rocznicę Powstania Styczniowego pamięci tych, którzy poszli walczyć z Moskalami o zmartwychwstanie Ojczyzny – wdzięczni Rodacy. Sokółka 2023 r.*



***Tegoroczne upamiętnienie Powstańców Styczniowych w Sokółce***

Obok została umieszczona tablica zawierająca spis imion i nazwisk powstańców z Ziemi Sokólskiej, w liczbie około dwustu, przygotowany przez historyka Leszka Postołowicza, który po oficjalnych uroczystościach z apelem pamięci, upamiętniającym bohaterów, walczących na zachodniej Grodzieńszczyźnie, wygłosił w Sali Pielgrzyma Sanktuarium Cudu Eucharystycznego w Sokółce okolicznościowy wykład.



***Walery A. Wróblewski***

Powstanie na zachodnich rubieżach d. Wielkiego Księstwa Litewskiego rozpoczęło się dwa miesiące po jego wybuchu w Królestwie Polskim. Za jego organizację w Sokółce odpowiedzialny był Walery Wróblewski, zastępca kierownika miejscowej szkoły leśnej. Pierwsze oddziały insurekcyjne zostały sformowane z

tw. strzelców, leśniczych (przyprawdzonych przez Wincentego Hościłę z Podlubianki), strzegących dawnej Puszczy Grodzieńskiej. 29 kwietnia 1863 roku pod wsią Waliły, w Puszczy Knyszyńskiej, około 6 km od Radunina, w obecnym Rezerwacie Chomotowszczyzna, na wzgórzu, zwanym Piereciosy (Przeciosy), doszło do pierwszej i największej na terenie Sokólszczyzny bitwy powstańców z partii Onufrego Duchyńskiego i Walerego Wróblewskiego z wojskami rosyjskimi. Polski oddział, liczący około 300 osób, po trwającej tylko niespełna godziny bitwie (co podkreślił Leszek Postołowicz) został rozproszony przez przeważające siły kozackie. Tabory i sprzęt zostały stracone. Na placu boju pozostało 32 poległych powstańców, których pochowano w istniejącej do dziś mogile. Wśród walczących byli m.in. okoliczni mieszkańcy: Józef Sobolewski z Markowego Wygonu, Konstanty Radzewicz z Podlipek, Józef Radel z Borsukowiny, Jan Sobolewski z Radunina, Jan Kurcewicz z Krynek, Bazyli Kłusewicz, Jan Kłusewicz (rozstrzelany później przez Kozaków w Borsukowinie koło Podlipek) i Władysław Bułatewicz z Lipowego Mostu.

Po klęsce pod Piereciosami Wróblewski i Duchyński zbierają kolejną grupę bojowników i przez Sokołdę, Dworzysko, Mostowlany oraz Jałówkę przebijają się na południowy wschód. Rosjanie atakują powstańców pod Merczewszczyzną 8 czerwca 1863. 19 stycznia 1864 roku Walery Wróblewski ledwo uszedł z życiem po walce pod Rudką Korybutową na Lubelszczyźnie. Za koniec powstania w Wielkim Księstwie Litewskim przyjmuje się 22 marca 1864 roku – datę stracenia w Wilnie Konstantego Kalinowskiego.

Niecały rok powstańczego niepodległościowego zrywu 1863/1864



*Historyk, badacz dziejów regionu Leszek Postołowicz*

roku przyniósł Litwie (co podkreślił w swoim wykładzie Postołowicz), za sprawą Michaiła Nikołajewicza Murawjowa – „Wieszatiela” niewyobrażalne represje i prześladowania, nie tylko bezpośrednich uczestników *polskowo miateża*, ale i tych wszystkich, na których padł nawet cień



najmniejszych podejrzeń o jakiegokolwiek sprzyjanie czy też jakąkolwiek pomoc, udzieloną powstańcom. Z okolicy szlacheckiej Bilminy (na zachodniej Grodzieńszczyźnie), Aleksander Tołłoczko (prapradziad kreślącego te słowa) – w 1863 został skazany na 25 lat zsyłki na Sybir za udzielenie schronienia powstańcom styczniowym.

Terror zaborczy umożliwiała rozbudowana sieć agentów i denuncjatorów, szczególnie ze środowiska włościańskiego, a wśród nich, odnaleziony przez Postołowicza (którego opracowanie znalazło uznanie licznego grona, w tym m.in. Krzysztofa Pawłowskiego, zasłużonego regionalisty z d. Kuźnicy Grodzieńskiej), w przepastnych archiwach Grodna – niejaki Jan Rabczko z Wojnowiec, zapewne rodem spod Odełska, którego sumienie obciąża los dziesiątków zesłanych i straconych.

Przymusowe sprzedaże majątków ziemiańskich na Sokólszczyźnie Rosjanom, Niemcom bałtyckim i Tatarom (połączone z nieznanymi dotychczas w historii restrykcjami w obrocie nieruchomościami), uwłaszczenie chłopów na dobrach dworskich, drakańskie kontrybucje i obciążenia podatkowe, szykany i represje, kierowane pod adresem okolic szlacheckich, faworyzowanie włościan – celem skonfliktowania z okolicą szlachecką, przeprowadzone i planowane wysiedlenia okolic szlacheckich – w celu osadzenia w nich chłopów rosyjskich (niezrealizowane m.in. w Maławiczach Górnych i Szyszkach pod Sokółką), zamykanie świątyń katolickich, połączone z likwidacją parafii i wywózką księży na Sybir, posunięta do granic rusyfikacja szkolnictwa i życia publicznego – przyniosły polskiej substancji narodowej niepowetowane straty, z którymi spotykamy się na d. zachodniej Grodzieńszczyźnie po dzień dzisiejszy.

Pamięć tragicznego Powstania Styczeniowego, po raz ostatni w dziejach Rzeczypospolitej z trójpolową tarczą, na której obok Orła i Pogoni, w trzecim dolnym polu umieszczony jest wizerunek św. Michała Archanioła, co symbolizuje trzy narody – kraje zgodnie walczące z odwiecznym moskiewskim wrogiem – Polskę, Litwę i Ruś – jest ciągle żywa na zachodnich rubieżach d. Wielkiego



Księstwa Litewskiego – tam, *gdzie w szczerym polu biały krzyż* – w dorzeczu Łosośny i Sokołdy, w dziale wód Niemna i Wisły.

## GDAŃSK PO WOJNIE

### UDZIAŁ W ODBUDOWIE MIASTA ARCHITEKTÓW Z WILEŃSZCZYZNY

Maciej Żakiewicz

*Każda prawdziwa tożsamość opiera się  
na tym, co było przed Tobą.*

W „Słowie” wileńskim z 26 maja 1939 roku Józef Mackiewicz w reportażu *Gdańsk bez złudzeń* pisał:

*– Pass-kontrolle! – Zoll-kontrolle! – Bagnet i rewolwer na brzuchu Schutzmanna, szare mundury i czako z bączkiem, zielone mundury celników. Wewnątrz dworca, który mieni się być pod zarządem Polskich Kolei Państwowych, w kioskach „Ruchu” nie dostaniesz ani jednej gazety polskiej. One są konfiskowane ryczałtem. Nikt tam ich tekstu nie przegląda. Wszystkie absolutnie są konfiskowane, bo gazet polskich w Gdańsku być nie może: basta! Za to rozpierają się gazety niemieckie. I „Völkischer Beobachter” z trzeciego Reichu, urzędowe gdańskie „Danziger Neueste Nachrichten” i przede wszystkim „Danziger Vorposten”, który w podtytule woła na całe gardło: „Zurück zum Reich!”*



*Ulice Mariacka i Świętego Ducha Głównego Miasta w Gdańsku po wojnie na fotografii Kazimierza Lelewicza, przebywającego w latach 1921-1939 w Wilnie*





### **Gdańsk na zdjęciu architekta Wiesława Gruszkowskiego ze Lwowa**

*„Zurück zum Reich” wisi na każdym kroku gdańskiej ulicy, na rogach, w witrynach, słupach ogłoszeniowych. – Na zmianę: „Das ist unser Führer!” – To jest nasz wódz, pod każdym portretem Hitlera. Na Langer Markt pod statuą Neptuna grają trębacze. W brązowych mundurach z czarnymi krawatami, swastyki, swastyki, swastyki. Jakiś pan kroczy środkiem jezdni z naszywką na rękawie i wysoko wznosi tę rękę w hitlerowskim powitaniu. Czem się różni właściwie Gdańsk od miast Rzeszy? Na oko trudno byłoby różnicę tę wskazać. [...] W tej chwili Gdańsk sterroryzowany jest moralnie przez Hitlera, od fundamentów po piki swych tumów. W tej chwili w Berlinie opowiadają anegdotkę: Do starego kupca berlińskiego, który się właśnie grzebie w swych towarach za ladą, wchodzi klient i mówi ode drzwi: „Heil Hitler”. – „Guten Tag” – odpowiada zaaferowany poszukiwaniem jakiejś drobnostki, kupiec. – „Heil Hitler!” – powtarza groźnie klient. – „Guten Tag, guten Tag” – przytakuje stary Niemiec. – „Heil Hitler!” – wrzeszczy po raz trzeci klient. – Kupiec się zorientował wreszcie, poprawił okulary i uśmiechnął się: „Aa to pan pewnie jest Gdańszczanin...”<sup>1</sup>.*

Los Gdańska i jego mieszkańców z roku 1945 przypomina nam jak okrutne bywają wojny. To w Gdańsku wybuchła II wojna światowa. Gdańsk w ciągu lat nazistowskiego terroru stracił swoją demokratyczną wolność, prześladując gdańskich Polaków, Niemców, którzy nie popierali nazizmu, czyniąc wreszcie to samo z gdańskimi Żydami. Żądza władzy i mania wielkości zamieniło miasto w stos zgliszczy i ruin. W

marcu 1945 miasto stanęło w morzu płomieni. Odszedł „Danzig”, na jego gruzach narodził się „Gdańsk”. Dotychczasowe życie bezpowrotnie obumarło. Wiele pamiątek, pisanych przez świadków wydarzeń, pozostawiło dramatyczne obrazy świata na krawędzi, tuż przed agonią.

Początek nowego Gdańska to morze ruin. Jerzy Stankiewicz pisał:

*Jeszcze więcej oczarowały mnie ruiny Głównego Miasta w 1947 roku, kiedy gruzowiska doraźnie uporządkowane i ustabilizowane zaczęły porastać zielenią, krzewami, a nawet mienić się barwami polnych kwiatów. W zestawieniu ze świeżą zielenią ciemne bezkształtne masy murów i gruzowisk, strzaskane relikty rozrzeźbioonej kamieniarki szczytów, portali, a zwłaszcza przedproży, nabierały wartości wręcz starożytniczej.*



**Jerzy Stankiewicz**



**Wiesław Gruszkowski**

Architekt Wiesław Gruszkowski, przybyły ze Lwowa, podobnie opisał gruzy Śródmieścia i Głównego Miasta:

*Na gruzach rosły chwasty, samosiejki, które kwitły, pachniały, do których z okolicy przylatywały osy, trzmiele, pszczoły. Brzęczenie owadów było jedynym dźwiękiem, przerywającym wszechobecną ciszę. Słychać było szmer osuwających się kawałków gruzu, które ze szczytów piramid zsuwały się na dół.*

Opis zniszczeń pozostawił historyk sztuki Bronisław Mieszkowski:

*Wynik działań wojennych w pierwszych miesiącach 1945 roku przeobraził Gdańsk z miasta, pielęgnującego starannie tradycje średniowieczne i wczesnego baroku w architekturze, w miasto ruin i wypalonych zgliszcz. Pomniki architektury monumentalnej, sięgające w wielu wypadkach XIV wieku, postradały niemal w całości dachy, sklepienia oraz zwieńczenia w postaci iglic i wież, podczas gdy zręby murów w zasadniczych wątkach oparły się zwycięsko nawale ognia artylerii i lotnictwa<sup>3</sup>.*

Kolejne publikacje niezmiennie podawały, że *Gdańsk przestał właściwie istnieć*. Inny świadek pisał:

*Obraz miasta oglądany z dużej wysokości, sprawia wrażenie wielkiej, ceglasto-brunatnej plamy. To tysiące ścian, obnażonych*

*z tynku przez pożar oraz ulice, zasypane rumowiskiem ceglanym – stwarzają tę groźną, ponurą barwę.*

Gdańsk w pierwszych tygodniach po walkach z marca był organizmem miejskim całkowicie martwym. Symbole starego Gdańska, Ratusz Głównego Miasta uległ zagładzie w wyniku bombardowania już 18 marca 1945. Dwór Artusa na skutek ostrzału artyleryjskiego spłonął 28 marca tegoż roku w godzinach popołudniowych. Sklepienia w 80% opadły, kolumny zostały spękane od żaru. Urządzenia wewnątrz całkowicie zostały spalone. Zielona Brama uległa niemal całkowitemu wypaleniu. Złota Brama miała uszkodzony strop i sklepienie w południowo-zachodniej części sali na piętrze. Zniszczona została kamienna balustrada i gzyms elewacji zachodniej. Brama Wyżynna została trafiona pociskiem. Najdotkliwsze straty związane były z zabudową mieszkalną. Płonęły więźby dachowe i drewniane stropy historycznych kamienic, upadały ozdobne szczyty i fasady. Pośród zwałów gruzu i ruin można było jednak odczytać strukturę średniowiecznego planu miasta.

Zakończenie działań wojennych nie przyniosły zakończenia czasu destrukcji gdańskich zabytków. W pierwszych dniach po wkroczeniu do miasta oddziałów sowieckich z różnych motywów dokonano wielu podpażeń, rabunków i dewastacji. Zbigniew Wysocki opisał widok Głównego Miasta w końcu grudnia 1945 roku:

*Byłem któregoś dnia na terenie Głównego Miasta. Oto znalazłem się na olbrzymim cmentarzysku, wśród kikutów fasad wypalonych budynków ziejących oczodołami okien, gdzie hałdy gruzu piętrzyły się w dawnych ulicach, a swąd spalenizny unosił się wokół. W częściowo zrujnowanej katedrze Mariackiej czerniły się czeluście pootwieranych grobowców, a zmurszałe czaszki i kości rozsypane były po zawalonej gruzem posadzce<sup>4</sup>.*

W następnym okresie, w wyniku załamania się prawa własności, z po-



*Gdańsk na powojennej fotografii Kazimierza Lelewicza*

wodu zniszczeń, wysiedlenia dotychczasowych mieszkańców, jak i bierutowskich dekretów, dziesiątki opuszczonych i zrujnowanych budynków na wiele miesięcy i lat zostały bezpańskie. Rozwijał się szaber, z ruin pozyskiwano materiały budowlane. Wśród napływającej ludności istniał dosyć powszechny uraz, niechęć do wszystkiego co niemieckie. Uważano, że lepiej to wyrzucić, wymazać. Wkrótce zaczęły pojawiać się nowe szkody związane z upływem czasu i wpływem czynników atmosferycznych. Uszkodzone sklepienia były narażone na deszcze, śnieg i przemarzanie, traciły wytrzymałość konstrukcyjną i upadały do wewnątrz, uszkadzając elementy wystroju i detale architektoniczne. Niszcząco odsłonięte korony murów, ściany i fundamenty. Porywy sztormowego wiatru spowodowały spadanie dachówek i całych uszkodzonych fragmentów ścian. Pod ciężarem gruzu zapadały się uszkodzone stropy i więźby dachowe. Stosunkowo szybko przywoływanie tragicznych ruin Gdańska stało się dla władz miasta, jak i centralnych władz, dobrym i wygodnym pretekstem do podejmowania wielu arbitralnych decyzji urbanistycznych i architektonicznych – szczególnie w wypadkach prowadzonych na szeroką skalę akcji rozbiórkowych. Wtedy też zniszczono wiele cennych obiektów<sup>5</sup>. Czyniono to w następujący sposób. Inspektor budowlany zatwierdzał decyzję o rozbiórce budynku po jego przeglądnięciu. Kiedy zapadała decyzja o wyburzeniu, ogradzało się ruinę linami i do pracy przystępowali ludzie wyposażeni w łomy i kilofy. W tym czasie, wynagrodzeniem był talerz zupy i kawałek chleba, a pracowano po 12 godzin. Potem ludzie pracowali w ramach „społecznego obowiązku”, po zakończeniu własnej wcześniej pracy. Przykładowo co niedzielę urzędnicy zarządu, istniejących przedsiębiorstw, młodzież szkolna,



*Historyk Gdańska J. Kilariski*

udawali się do odgruzowania. Pracowali do 13.00. Gruz ładowano na podstawiane wagony, które wywoziły go na składowisko w Letniewie. Gruz z Gdańska wywożono do głębokiego jaru ciągnącego się za ulicą Dębinki. Cały Jar został w ten sposób zasypany. Natomiast dobrą cegłę po oczyszczeniu wywożono do Warszawy.

W pierwszym okresie intensyw-

nych prac rozbiórkowych z gruzów wydobywano jednak elementy ocalałych dekoracji kamieniarskich. Gdańsk zawdzięcza to prof. Janowi Kilarowskiemu i jego synowi Maciejowi, Ewie Towten i grupie studentów Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej. Wydobyte elementy składowano w kościele św. Jana, który służył jako magazyn i lapidarium. Część kamienic była całkowicie zniszczona, sporo ujawniało swe walory dopiero po odgruzowaniu, wiele rozsypało się w pierwszych miesiącach powojennych.

Wśród ruin Gdańska, w dniu 30 kwietnia 1945 roku, powstała Gdańska Dyrekcja Odbudowy (GDP), która słowami dyrektora Jana Wątoraka-Wątorskiego i Rady Programowej, zarysowała doraźny program prac:

*Program zmierza do rychłej odbudowy życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego nad polskim morzem, przewidując w pierwszej kolejności doprowadzenie do stanu używalności zakładów i urzędzeń użyteczności publicznej oraz komunikacji miejskiej, następnie gmachów na pomieszczenia władz, urzędów i instytucji, potem domów mieszkalnych dla rzesz pracujących, wreszcie koniecznego zabezpieczenia obiektów o specjalnej wartości zabytkowej<sup>6</sup>.*



**Profesor Jan Borowski**

W październiku dla GDO pracowało już 40 przedsiębiorstw, zatrudniających na 150 placówkach blisko 3 000 robotników. Z czego blisko 40% byli to Niemcy. W październiku 1945 roku na polecenie pułkownika informacji wojskowej Krutyja z Sowieckiej Komendantury Wojskowej rozpoczęto roboty remontowe przy kościele Mariackim, objęły one podmurówkę północno-wschodniego (przy wieży) narożnika kościoła oraz częściowo odgruzowano wnętrze świątyni. Obecny był przy tym konserwator, prof. Jan Borowski. Wcześniej również na polecenie władz sowieckich w Gdańsku zabezpieczono otoczenia kościoła, otoczono go drutem kolczastym i postawiono na jego narożach stałą wartę, aby zapobiec dalszemu dewastowaniu.

„Katedra Morska”, jak określano świątynię przez władzę, została 29 stycznia 1946 roku oficjalnie przekazana Kościołowi katolickiemu decyzją przewodniczącego Miejskiej Rady



**Ks. Jan Cymanowski**



Narodowej. Ale dopiero 17 listopada 1955 roku ksiądz Jan Cymanowski – wikariusz kapitulny diecezji gdańskiej mógł dokonać aktu poświęcenia kościoła Najświętszej Marii Panny oraz odprawił pierwszą mszę św. Niemal 400 lat od ostatniego odprawionego nabożeństwa katolickiego.



**Marian Brandys**

Po 1945 roku kwestią bezsporną była konieczność odbudowania w jakiejś formie zniszczonego miasta. W latach 1945-1948 nasuwały się rozmaite rozwiązania, można było według zasady *tabula rasa*, całkowicie usunąć gruzy i zniszczone kamienice, po czym zachować kilka kościołów i Ratusz, wznieść osiedle mieszkaniowe albo centrum administracyjne – czyli model modernistyczny często z elementami socrealistycznymi (który wybrano dla większości bardzo zniszczonych miast na nowych Ziemiach Zachodnich). Można było spróbować odtworzyć kilka ciągów ulic albo odbudować miasto w formie historycznej. Pisarz Marian Brandys zaznaczył:

*Konieczności odbudowy jednego z najważniejszych miast Polski nie kwestionuje nikt, natomiast pytanie: gdzie Gdańsk ma być odbudowany – wywołuje wątpliwości i różnice zdań. Fachowcy portowi i pełni rozmachu nowocześni urbaniści [...] uważają, że nie oglądając się na sentyment, do którego nie ma żadnych podstaw, budowę nowego polskiego Gdańska należy zaplanować na rozległej płaszczyźnie między Nowym Portem a Wrzeszczem.*

Konferencja Historyków Sztuki, zebranych w Krakowie w dniach od 29 sierpnia do 1 września 1945 roku, wyraziła jednak w swoim programie przekonanie, że *odbudowa zniszczonych zabytków Gdańska powinna urzeczywistnić maksymalny program przywrócenia zabytkom ich dawnej formy. Gdańsk bowiem jako miasto, które ukształtowało się w obrębie żywotnych interesów Polski, w swych losach nieodłącznie z Polską związany, jest również dokumentem polskiej kultury, choć niektóre zabytki powstały poza kręgiem polskich form plastycznych. Odbudowa Gdańska jako całości jest zresztą ważna nie tylko dla dziejów polskiej kultury, lecz również dla kultury ogólnoeuropejskiej*<sup>7</sup>.

Pierwszą koncepcję planu zagospodarowania śródmieścia Gdań-



**Władysław Czerny**

ska przedstawił w auli Politechniki Gdańskiej na początku września 1945 wiceprezydent Zarządu Miasta, architekt Władysław Czerny. Zarysowana koncepcja zakładała poszanowanie historycznego planu zabudowy i ochronę jego najcenniejszych zabytków. Administracja miasta miała być skoncentrowana poza jego właściwym centrum przy Nowych Ogrodach, podczas gdy historycznej starówce przyznano status dzielnicy mieszkaniowej, którą należałoby zrekonstruować z zachowaniem kształtów starego Gdańska, oczyszczonego z „wszelkich naleciałości pruskich”. Dalszą dyskusję, dotyczącą sposobu odbudowy Gdańska po zniszczeniach wojennych, rozwinęła delegacja na kongresie urbanistów i architektów, który odbył się jesienią 1946 w Hastings. Delegacja polska postulowała odbudowę Głównego Miasta na podstawie planu historycznego.

W lipcu 1947 roku dyskusja, dotycząca kierunków odbudowy Głównego Miasta, wyłoniła dwa przeciwstawne poglądy. Zwolennicy odbudowy historycznej argumentowali, że *sposób odbudowy będzie egzaminem sprawności kulturalnej i artystycznej naszego pokolenia*. Drugą stronę reprezentowali moderniści, którzy zaczęli barbaryzować gdańskie formy historyczne. W końcu 15 sierpnia 1948 zapadła decyzja o odbudowie Głównego Miasta wedle wykonanego szkicu i planu gdańskich architektów pod kierownictwem Władysława Czernego, udział w podjęciu ostatecznej decyzji miał prof. Jan Zachwatowicz – generalny konserwator zabytków w Warszawie.

Od 1949 roku wykonawcą prac na Głównym Mieście było Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4, a w następnym roku – Państwowe Przedsiębiorstwo nr 2, w którym powołano główne Kierownictwo Robót, koordynujące prace siedmiu odcinków. Szczególnie ważny był odcinek siódmy „Zabytki” – w jego miejsce w 1953 roku powołano Państwowe Pracownię Konserwacji Zabytków, gdzie miało pracować bardzo wielu doświadczonych



**Prof. Jan Zachwatowicz**



pracowników. Przez pierwszych siedem lat remontowano Ratusz Głównego Miasta, Dwór Artusa, Złotą Bramę, Zieloną Bramę, Dwór Bractwa św. Jerzego i Dom Towarzystwa Przyrodniczego oraz montowano Studnię Neptuna i wykonywano cenne elewacje na ul. Długiej i Długim Targu.

Od czerwca 1949 przystąpiono do budowy pierwszego na Głównym Mieście kwartału zabudowy, ograniczonego ulicami Długą, Garbary, Ogarną i Pocztową. W kwietniu 1950 roku „Dziennik Bałtycki” donosił:

*Tempo robót w Starym Gdańsku jest imponujące. Nowe domy wyskakują spod ziemi, jak grzyby po deszczu. W ciągu kilkunastu dni zmienia się nieomal charakter ulicy i na tragicznych ruinach Gdańska wyrasta nowe, bujne życie<sup>8</sup>.*

W Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w latach 1949-1951 było zatrudnionych 700 pracowników. Kluczową rolę w tej budowie, na różnych stanowiskach, odegrało ponad 200 architektów.

Ale 1949 rok to jednocześnie początek doktryny realizmu socjalistycznego, również obecny w architekturze. Jerzy Stankiewicz pracując jako młody architekt, pisał:

*Już na tle efektów działalności Pracowni Rekonstrukcji Architektury Zabytkowej (powstałej w 1949) wybuchły pierwsze konflikty natury „ideologicznej”. Tak więc na przykład, korzystając z doskonałych zdjęć z lat sześćdziesiątych XIX wieku, kolega Ciemnołoński ze szczególnym pietyzmem odtworzył północną pierzeję ul. Piwnej, zakończoną od zachodu parą kamienic klasycystycznych. Ale dla wschodniej pierzei ul. Kołodziejkiej brakowało materiałów ikonograficznych. Dlatego też główny jej projektant, inż. Stanisław Holc, działający w tym czasie w „Miastoprojekcie”, oświadczył, że jego zdaniem pierzeja ta winna być zaprojektowana nowoczesnie i musi otrzymać podcienia, więc o żadnej rekonstrukcji narożnika u. Piwnej nie może być mowy. Spór zakończył się zwycięstwem silniejszego, czyli inż. Holca i ciąg ul. Kołodziejkiej, wraz z narożnikiem Piwnej, otrzymał architekturę „nowoczesną” o bogatych formach ... socrealistycznych<sup>9</sup>.*

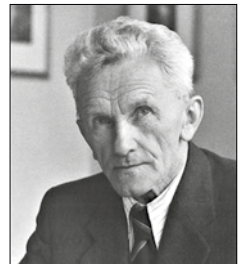
W listopadzie 1953 roku Jerzy Stankiewicz opublikował wielkiej wagi artykuł skierowany przeciwko „metodzie”, a który stał się *credem* grupy architektów z Politechniki Gdańskiej. W 1954 niejako w odpowiedzi grupa architektów, pracująca przy Drodze Królewskiej, zaczęła posługiwać się neologizmem „twórczej rekonstrukcji”. Jej



**Jerzy Stankiewicz urodził się w Wilnie**

uczęszczał do liceum Zygmunta Augusta w Wilnie, a po przerwie w nauce spowodowanej chorobą, w roku szkolnym 1937/1938 przeniósł się do liceum Adama Mickiewicza. Małą maturę uzyskał w 1941 roku. Na wiosnę 1945 opuścił na zawsze rodzinne strony i wyjechał do Bydgoszczy. Uzyskał tam oficjalne świadectwo dojrzałości, a następnie jesienią przyjechał do Gdańska. Sam zainteresowany tak pisał o swoich początkach w Gdańsku:

*Wyjechałem z Wilna już w kwietniu 1945 roku, ale do Gdańska, a ściślej do Oliwy, dotarłem okrężną drogą przez Bydgoszcz dopiero 12 września. Po zdaniu egzaminów wstępnych, rozpocząłem 22 października studia na oficjalnie utworzonym w trzy dni później Wydziale Architektury Nowej, polskiej Politechniki Gdańskiej. [...] Wielce pomocne w poznawaniu Gdańska i regionu w emocjonalnym przywiązaniu do miasta i ziemi gdańskiej były kontakty z prof. Janem Kilarским. Brałem udział w licznych wycieczkach po mieście i okolicach w ramach kursów przewodników dla nauczycieli, zorganizowanego przez Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. [...] Dziekan, prof. Marian Osiński jako kierownik Katedry Historii Architektury Polskiej uważał za swój obowiązek umożliwienie studentom lepszego zapoznania się z dawną architekturą morskiej stolicy kraju. Prof. Kilarский prowadził w latach 1946-1949 przedmiot pod nazwą: poznanie Gdańska. Jakkolwiek nadobowiązkowe, zajęcia z prof. Kilarским, zwłaszcza terenowe, cieszyły się wielkim zainteresowaniem wśród*



**Prof. Marian Osiński**

metody zaskakująco blisko były projektowaniu „realizmu socjalistycznemu”<sup>10</sup>.

Jerzy Stankiewicz urodził się 11 listopada 1923 roku w Wilnie jako pogrobowiec. Przez całe życie był blisko związany z matką Ireną, aż do jej śmierci w marcu 1984. Szkołę podstawową rozpoczął w Wilnie, ukończył zaś w Trokach w 1936 roku. Następnie

studentów, przy czym wydany przez prof. Kilarskiego w 1947 roku pierwszy polski przewodnik „Gdańsk – miasto nasze” jako jedyne powszechne dostępne kompendium wiedzy o dawnym Gdańsku urosł do rangi podręcznika. [...]

W politechnice ośrodkiem ogniskującym w pierwszych latach powojennych zainteresowaniem problematyką historyczną dawnego Gdańska i sprawami jego odbudowy była Katedra Historii Architektury Powszechnej. Miałem szczególnie ciepły stosunek do tej katedry nie tylko ze względu na moje osobiste zainteresowania, lecz także z uwagi na osobę jej kierownika – prof. Jana Borowskiego. Znałem bowiem doskonale zarówno samego profesora, jak i jego małżonkę panią Halinę, jeszcze z pierwszej połowy lat trzydziestych, kiedy mieszkalem w Trokach pod Wilnem, gdzie też ukończyłem „ćwiczeniówkę” przy tamtejszym słynnym Seminarium Nauczycielskim, późniejszym Liceum Pedagogicznym. Matka moja była tam profesorką, dzięki czemu miałem możliwość bliższego poznania państwa Borowskich, a jednocześnie żywo interesowałem się prowadzoną przez prof. Borowskiego restauracją trockiego zamku. W Trokach widywałem również prof. Stanisława Lorentza<sup>11</sup>.

Na podstawie pracy, poświęconej XIII-wiecznym przemianom architektury kościoła cysterskiego w Oliwie, Jerzy Stankiewicz uzyskał 19 grudnia 1950 roku magisterium, po czym został zatrudniony w gdańskiej Pracowni Rekonstrukcji Architektury Zabytkowej. W 1951 podjął pracę w Katedrze Historii Architektury Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej.



**Konrad Jażdżewski**

Już w czasie studiów zaczął interesować się historią architektury. W 1948 brał udział w badaniach ekspedycji wykopaliskowej Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Konrada Jażdżewskiego. Podejmował także wyprawy badawcze na Pomorze Zachodnie na rowerach wraz z Ciemnołońskim. W 1961 obronił pracę doktorską *Średniowieczne fortyfikacje Głównego Miasta w Gdańsku*. W 1963 uzyskał habilitację na podstawie opublikowanej w „Zeszytach Naukowych” Politechniki Gdańskiej rozprawy *Kartuzja gdańska*. W latach 1965-1969 pełnił funkcję prodziekana ds. nauki Wydziału Architektury. W 1968 został kierownikiem Katedry

Historii Architektury, w 1977 – profesorem. Był aktywnym członkiem wielu stowarzyszeń zawodowych, jak np. European Cathedrals Association, Rady Naukowej przy dyrektorze Pracowni Konserwacji Zabytków (PKZ), Rady Muzealnej przy Muzeum Zamkowym w Malborku. W 1965 roku otrzymał Złotą Odznakę „Za opiekę nad Zabytkami”. Prof. Stankiewicz, mimo trapiących go ciągle chorób, prowadził niezwykle aktywne życie. Jego dewizą była samodzielność i samowystarczalność, zaś pasją – dydaktyka. Prowadzone przezeń żywo i interesująco wykłady z historii architektury polskiej i konserwacji zabytków zawsze cieszyły się dużą frekwencją. Dla potrzeb dydaktycznych zgromadził osobiście ogromny zbiór przeźroczy, który w miarę potrzeb udostępniał innym pracownikom. W trudnym okresie Stanu Wojennego w latach 1981-1984 dodatkowo prowadził na Politechnice Gdańskiej cykl wykładów otwartych pt. *Spotkania z architekturą*.

Przez lata był recenzentem wielu prac powstałych wśród studentów architektury. Wrodzona dobroć i życzliwość, powodowały, że z zasady nie pisał negatywnej recenzji. Osobne miejsce zajmuje bogata działalność publicystyczna, było tych publikacji ok. 200, poczynając od artykułów prasowych, a na książkach kończąc.

Przedmiotów zainteresowania miał kilka. Przez całe swoje życie pasjonował się historią architektury i urbanistyki Gdańska. Najlepszą monografią Gdańska pozostaje do dziś wydany wspólnie z Szermerem w 1959 *Gdańsk rozwój urbanistyczny i architektoniczny – oraz powstanie zespołu Gdańsk-Sopot-Gdynia*, której wznowienia już nie doczekał.

Drugą z pasji była historia fortyfikacji. Napisana w 1956 historia fortyfikacji gdańskich nie została w całości opublikowana – jej część

średniowieczna posłużyła do publikacji w „Studiach i materiałach do historii wojskowości” w 1958 roku za pracę doktorską. Osobno też został opublikowany rozdział poświęcony twierdzy Wisłoujście w „Kwartalniku Architektury i Urbanistyki” w



*Lwowianin Bohdan Szermer i wilnianin Jerzy Stankiewicz wydali najlepszą monografię Gdańska*

1956. Zainteresowania historią fortyfikacji nabrały rozmachu po półrocznym pobycie w NRD w latach 1963-1964, skąd przywiózł ogromną kolekcję negatywów planów fortyfikacji. Zaowocowało to przekrojowym opracowaniem nowożytnych fortyfikacji pruskich – *Ze studiów nad fortyfikacjami pruskimi na ziemiach polskich – Studia i Materiały do historii wojskowości* w 1966 oraz świetnymi monografiami twierdz Kostrzyn – tamże, Grudziądz – „Rocznik Grudziądzki”, 1970 i Toruń – „Zapiski Historyczne”, 1972-1973, 1978.

Zainteresowanie problematyką konserwatorską znalazło odbicie w całym szeregu drobniejszych artykułów naukowych, zamieszczanych na łamach „Ochrony Zabytków”, „Spotkań z Zabytkami” i w materiałach pokonferencyjnych. Profesor prowadził praktyczną działalność w zakresie konserwacji zabytków, aktywnie uczestnicząc w pracach różnego rodzaju komisji i rad konserwatorskich. Profesora Stankiewicza zajmowały również aktywne kontakty z badaczami niemieckimi, najpierw z Kunstgeschichtes Institut w Halle – NRD, następnie z uniwersytetem Kaiserslautern – RFN. Przyczynił się do przekazania przez Wolfganga Deurera obszernej, bezcennej dokumentacji gdańskich zabytków, wykonanej przez Jacoba Deurera (ojca) w latach 1943-1944. Jego też zasługą było podpisanie jesienią 1984 roku umowy o współpracy między Politechniką Gdańską a Technische Universität Kaiserslautern. W pamięci osób, które się z nim stykały, pozostał człowiekiem pogodnym, towarzyskim i życzliwym. Jerzy Stankiewicz zmarł 20 czerwca 1994 roku<sup>12</sup>.

Inną wybitną osobą był dr Janusz Ciemnołoński, który urodził się 1 kwietnia 1926 roku również w Wilnie, gdzie chodził do szkoły podstawowej i w okresie okupacji ukończył gimnazjum. Był przedstawicielem starego rodu Ciemnołońskich, pieczętujących się herbem Prawdzic. Jego przodkowie władali i dzierżawili majątki Tołoczpany, Puszołaty, Birże, Sujety. Po Powstaniu Styczniowym majątki zostały skonfiskowane przez Moskali, a rodzina osiadła w Poniewieżu. Aleksandra z Mackiewiczów, która weszła w ród Ciemnołońskich, miała kuzyna – księdza Antoniego Mackiewicza, przywódcę powstania na Litwie, który został stracony w Kownie w 1863 roku.

Janusz Ciemnołoński w 1944 roku znalazł się w Lublinie, tam też zrobił maturę. Przyje-



Janusz Ciemnołoński

chał jako sierota do zrujnowanego Gdańska, by pod opieką profesora Jana Borowskiego, znaleźć się na liście studentów architektury Politechniki Gdańskiej, którą ukończył w 1950 roku, wraz z Jerzym Stankiewiczem. Został zatrudniony w Katedrze Historii Architektury Polskiej, znalazł się w zespole przygotowującym materiały do odbudowy śródmieścia Gdańska. W swoim pracowitym życiu brał udział w rekonstrukcji około 150 fasad gdańskich kamienic. Zajmował się rekonstrukcją średniowiecznych fortyfikacji Gdańska, Koszalina, Gniewa, Skarszew i Starogardu. Opracowywał studium historyczno-urbanistyczne Starego Miasta w Skarszewach, konserwatorskie studium zabudowy Wrzeszcza i Oliwy czy rekonstrukcję wybranych kamienic Elbląga. Ponadto studium konserwatorsko-urbanistyczne Spichlerza w Gdańsku (1986-1987). Wraz z księdzem Januszem Pasierbem w 1978 roku opublikował przewodnik architektoniczny miasta Pelplina. Zmarł w 2015 roku. Jak wspominała dyplomatycznie żona Danuta Ciemnołońska, którą odwiedziłem 26 lutego 2022 roku, jego praca habilitacyjna poświęcona Skarszewom uległa zniszczeniu podczas pożaru, który dwukrotnie nawiedził jego własnoręcznie budowany dom na Osiedlu Młodych w Gdańsku.

Obok koncepcji odbudowy miasta formowała się w tym okresie strategia podstaw działalności konserwatorskiej, jej twórcą był prof. Jan Borowski. Od 1947 roku siedzibą konserwatora wojewódzkiego i prowadzonej przez niego pracowni został budynek położony we Wrzeszczu, w sąsiedztwie zabudowań Politechniki Gdańskiej, przy ulicy Marszałka Rokossowskiego 26, potocznie zwany „Willą pod Magnoliami”. Jeszcze w marcu 1946 roku przystąpiono do inwentaryzacji architektonicznej zabytków i przygotowywania projektów odbudowy. Współpracownik konserwatora, architekt Witold Majewski, stworzył grupę 12 studentów Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej, którzy inwentaryzowali wybrane budowle. Byli wśród nich m.in. Jerzy Stankiewicz, Marian Ciemnołoński. Bronisław Mieszkowski pisał:

*Od sierpnia 1947 roku byłem zastępcą wojewódzkiego konserwatora zabytków. Roboty konserwatorskie już wówczas szły, ale robót budowlanych w obrębie Głównego Miasta jeszcze nie prowadzono. [...] Funkcję zastępcy konserwatora zabytków pełniłem do końca kadencji prof. Borowskiego, to jest do czerwca 1951 roku.*



**Prof. Czesław Wierusz-Kowalski – autoportret**

*Prof. Borowski odszedł dlatego, że zmęczyła go nie zawsze przychylna atmosfera i stosunek władz lokalnych i centralnych do zagadnień konserwatorskich. [...] W urzędzie konserwatorskim było nas trzech plus jeden czy dwie osoby do pomocy. A więc prof. Borowski, ja i starszynek Ostaszewski, profesor szkoły średniej. [...] Po prof. Ostaszewskim pracowali inni, z których w pamięci pozostał mi prof. Czesław Wierusz-Kowalski. Zajmował się on przede wszystkim zwożeniem skrzyń, które poniewierały się w różnych miejscowościach poza Gdańskiem, zawierały zabytki ruchome, przede wszystkim z Głównego Miasta i po trosze z Elbląga. Były to zabytkowe obiekty, porozbierane na części i wywiezione z Gdańska przez byłego konserwatora miasta Ericha Vomara. Zabytki te, na przykład rozebrany ołtarz lub osobno ambona, osobno drzwiczki do niej, zostały bardzo starannie zapakowane do drewnianych skrzyń, pięknie ponumerowane i opisane z istic niemiecką precyzją, w czym niewątpliwie zasługa Volmara. [...] W sierpniu 1947 roku urząd konserwatorski mieścił się jeszcze przy ulicy Okopowej, w gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Wkrótce jednak przeniesiono nas do willi przy al. Rokossowskiego 26. Miało to związek ze staraniami prof. Borowskiego, zmierzającymi do stworzenia pracowni konserwatorskiej, bo nasza trójka: architekt, historyk sztuki i dziadek – nauczyciel, z zabezpieczeniem i odbudową zabytków nie dałaby sobie rady. [...] Jesienią 1947 roku powołano zespół konserwatorski. Znaleźli się w nim Józef Chrzanowski, Kazimierz Macur, Kazio Orłowski, Zbigniew Kapalka i Zdzisław Kwaśny. [...] Pracownia konserwatorska zorganizowana przez prof. Borowskiego istniała do marca 1951 roku, to jest do czasu, kiedy zaczęły się tworzyć Pracownie Konserwacji Zabytków. Dla nas likwidacja gdańskiej Pracowni Konserwatorskiej była jednak ciosem, straciliśmy możliwości wykonawcze. [...] W 1951 roku straciliśmy możliwość bezpośredniego działania i w marcu 1951 roku stanęliśmy przed katastrofą. [...] Trzeba była znaleźć koniecznie kogoś, kto wzięłby nadzór nad budowami. [...] W urzędzie konserwatorskim ani prof. Borowskiemu, ani mnie nie starczyło na to czasu. W dodatku nie mieliśmy gdzie się podziać, gdyż wypo-*



wiedziano nam dach nad głową – willę przy al. Rokossowskiego i trzeba było wrócić do Urzędu Wojewódzkiego, a ściślej – już Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, o ile pamiętam, na ulicy 3 Maja. Prof. Borowskiemu ta sytuacja się nie podobała i po prostu złożył rezygnację<sup>13</sup>.

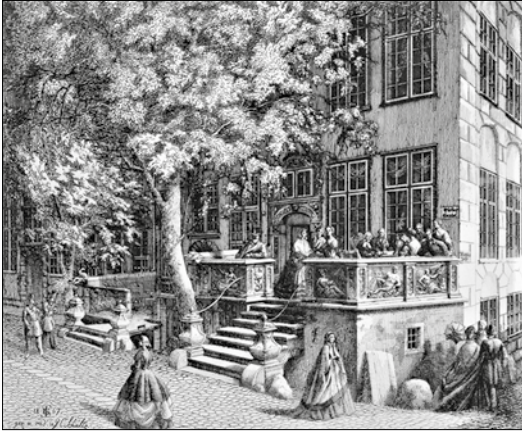
A jednak wielkie znaczenie dla losów historycznego śródmieścia miała decyzja wojewódzkiego konserwatora zabytków z 11 października 1947 roku, uznająca za zabytek cały obszar miasta w obrębie nowożytnych fortyfikacji, co wiązało się z tym, że – jak to ujął Borowski – *odbudowa tej części miasta powinna być z nim uzgodniona*. Uzasadnienie było następujące:

*Uznanie terenu Miasta Gdańska za zabytek wynika nie tylko z istnienia na wspomnianym terenie pojedynczych pomników architektury kościelnej i świeckiej, ale na równi wiąże się z zespołami budowli świeckich, które wznoszone w następujących po sobie epokach stylów podporządkowane były ogólnej koncepcji urbanistycznej miasta, wytkniętej przez jego założycieli w średniowieczu.*

Decyzja Borowskiego była jednym z najważniejszych kroków na drodze prowadzącej do odbudowy historycznego jądra miasta. Po nim nastąpiły dalsze: powołanie specjalnej Komisji Rzecznawców – Urbanistów, złożonej z fachowców warszawskich, która opierając się na założeniach sformułowanych wcześniej przez Władysława Czernego, sporządziła plan odbudowy dzielnic historycznych, zwany potocznie „planem Zachwatowicza”, a także następne, bardziej szczegółowe projekty, opracowane już na gruncie gdańskim<sup>14</sup>.

Rekonstrukcja Głównego Miasta miała powstać według wyidealizowanego wzorca historycznego, miał to być Gdańsk z epoki wczesnonowożytnej. Planiści nie ustrzegli się błędów, restaurując manierystyczne i barokowe fasady, które podlegały rekonstrukcji w XIX i XX wieku. Klatki schodowe kamieniczek, wykonano oczywiście z betonu.

W latach 1945-1949 do czasu odbudowy Głównego Miasta, Gdańska Dyrekcja Odbudowy przeznaczyła na zabezpieczenie zabytków 6,8% wszystkich wydatków. Na początku 1949 profesor Borowski sporządził szczegółową listę 198 najcenniejszych gdańskich kamienic mieszczańskich. Ten pierwszy powojenny rejestr zabytkowych kamienic podzielony został na style architektoniczne, pośród których zidentyfikowano dwie kamienice gotyckie przy Mariackiej ulicy,



*Rysunek z albumu Johanna Carla Schultza „Przedproże kamienicy na ul. Korzennej w Gdańsku”, 1867*

projektu odbudowy hełmu Ratusza Głównego, projekt miał być wykonany do końca marca roku. Zasadą przyjętą w tym projekcie architektonicznym była rekonstrukcja zewnętrznej formy zabytku, zgodnie ze stanem sprzed zniszczenia. Historycznym wzorcem były rysunki z albumu Jana Karola Schultza z XIX wieku. Trzeba było również zrekonstruować posąg króla Zygmunta Augusta, co miało miejsce w pracowni rzeźbiarskiej Alfonsa Łosowskiego. Po zamontowaniu figury na zwieńczeniu hełmu jesienią 1950 roku. Trzeba było następnie pozłocić figurę. Odbyło się to w pracowniach warszawskich przy zgodzie, którą wydał wizytujący w tym czasie Gdańsk wierny uczeń Józefa Stalina, tow. Bolesław Bierut, w towarzystwie marszałka Konstantego Rokossowskiego<sup>16</sup>.

Z mijającymi latami wytworzył się na Politechnice Gdańskiej w otoczeniu prof. Mariana Osińskiego i prof. Jana Borowskiego krąg wybitnych architektów i konserwatorów, którzy poświęcili się odbudowie<sup>17</sup>. Jego postać była już wielokrotnie przywoływana, warto zatem przedstawić jego sylwetkę profesora. Kiedy wraz z żoną przybył on do miasta, 15 października 1945 roku, była to ze wszech miar szczęśliwa okoliczność. Rodzina pochodziła z Wileńszczyzny. Ojciec był właścicielem jednego z majątków w Rudnikach (powiat Głębokie pod Połockiem), zaś Jan urodził się 25 lutego 1890 roku w Petersburgu. Matką była Jadwiga z Szymanowskich. Ojciec inżynier budowy okrętów w stolicy Imperium Rosyjskiego miał pracę.

50 renesansowych, 122 barokowe oraz 24 empire epoki klasycyzmu<sup>15</sup>.

Odbudowa Ratusza Głównego zgodnie z nową polityką władz miała być symbolem powrotu Gdańska do życia. W styczniu 1948 Gdańska Dyrekcja Odbudowy zleciła prof. Janowi Borowskiemu opracowanie

Młody Jan w 1907 roku ukończył szkołę realną i rozpoczął studia w Instytucie Inżynierów Cywilnych w Dziale Architektury. W 1916 roku zaprojektował pierwszy w swojej działalności architektonicznej projekt rozbudowy kościoła w miasteczku Głębokie. Ukończył Instytut Petersburski dyplomem w maju 1917 roku – projektu ratusza w stylu polskiego renesansu.

Petersburg jest już w wirze rewolucji, Jan Borowski opuszcza miasto i udaje się do Mikołajewa, położonego w guberni chersońskiej, 120 kilometrów od Odessy. Po wybuchu rewolucji Ukraińcy w Kijowie ogłosili powstanie Ukraińskiej Republiki Ludowej. W lutym 1918 roku miasto zajęli bolszewicy, którzy w następnym miesiącu wypędzeni zostali przez oddziały niemieckie. Po opuszczeniu Kijowa przez armię niemiecką, w marcu 1919 na pół roku powrócili Sowieci, wyparci 31 sierpnia przez oddziały ukraińskie atamana Semena Petlury. Ten z kolei niemal następnego dnia musiał uchodzić przed białą armią rosyjską Antona Denikina. W grudniu 1919 roku Kijów ponownie zajęli bolszewicy, którzy nadchodzili z Donbasu. Jan Borowski do listopada 1919 roku będzie pracował w zakładach „Trubocznyj Zawod”, po czym opuszcza Ukrainę i udaje się do odrodzonej Polski.

W 1920 roku obejmuje kierownictwo nowej fabryki amunicji w Starachowicach, projektując jej warsztaty. Po rozbudowie i ukończeniu starachowickich zakładów w 1924 roku Jan Borowski będzie pół roku mieszkał w Warszawie. W 1925 roku otrzymuje z Uniwersytetu Stefana Bato-rego w Wilnie pismo z propozycją objęcia stanowiska asystenta przy Wydziale Sztuk Pięknych. Prowadzi zajęcia ze studentami w katedrach Historii Architektury i Budownictwa, od 1927 roku zastępuje prof. Juliusza Kłosa, wykładając przez dwa lata historię architektury na wszystkich



*Jan Borowski z uczniami z Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie, drugi od prawej – Kazimierz Macur, pracujący też w Gdańsku, 1936*

kursach. Od lutego 1927 roku pracuje równolegle w Państwowej Szkole Technicznej w Wilnie, na Wydziale Budowlanym, która nawiązywała myślą techniczną ze Szkołą Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie. 29 maja 1929 roku szkole nadano nazwę Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jan Borowski, będzie w niej pracował przez całą wojnę, aż do 1 czerwca 1945 roku. Bowiem będzie to jedyna szkoła, która nie została zlikwidowana w wojennym



*Prof. Jan Borowski*

Wilnie, a w której zawsze młodzież szkolna była w większości polską. Szkoła zmieniała jednak nazwy na litewskie technikum, niemieckie, w końcu po lipcu 1944 roku na „Wilniusskij Technikum”.

W 1929 roku Jan Borowski jedzie do Francji i Włoch na staże badawcze poświęcone romańskiej i gotyckiej architekturze średniowiecznej. Z tej wyprawy będzie pochodziła duża liczba szkiców architektonicznych. Jako architekt jednocześnie zaczyna na Ziemi Wileńskiej projektować i bu-

dować liczne budynki. Buduje przede wszystkim kościoły, ponieważ w granicach młodego państwa znalazły się wsie i miasteczka pozbawione obiektów kultu religijnego. Powstawały projekty świątyń katolickich: w Tymienicy, dla wsi Podborze w powiecie lidzkim, Leonpola w powiecie brasławskim. W Wiewiórcie powiat lidzki, w majątku Olany, powiat wileńsko-trocki, w Raduniu, powiat lidzki.

Odrębną działalnością w okresie wileńskim Jana Borowskiego była aktywność na polu konserwatorskim. To pod wpływem prof. Juliusza Kłosa, autora znakomitego przewodnika po Wilnie, w 1925 roku dokonuje pierwszej inwentaryzacji, będzie to kościół św. Kazimierza w Wilnie. Oczyszcza jego wnętrze z cerkiewnych zaborczych naleciałości. W latach 1926-1927 podejmuje się remontu i przystosowania zabytkowych murów pobernardyńskich dla potrzeb Wydziału Sztuk Pięknych USB. W 1928 roku przeprowadza remont i pomiary inwentaryzacyjne kościoła w Budślawiu, który był zamieniony przez zaborcę na cerkiew i gdzie zatarto XVIII-wieczne malowidła.

Kiedy w 1926 roku miała miejsce konserwacja obrazu MB Ostrobramskiej, powierzono mu konserwację kaplicy Ostrej Bramy. Odslonięto wówczas urządzenie obronne bramy, a Borowski opracował projekt wystroju wnętrza kaplicy m.in. boazerii, która zachowała się



*Zabudowania gospodarcze we dworku Piłsudskich w Zułowie, stan z 1931*

do dnia obecnego. Przy układzie wot udział brał Ferdynand Ruszczyc. Dokumentację fotograficzną obrazu wykonał Jan Bułhak.

W 1929 roku Urząd Konserwatorski w Wilnie został powierzony Stanisławowi Lorentzowi, który nawiązuje kontakt z Borowskim i angażuje go do pracy przy konserwacji ruin zamków w Wilnie, Trokach i Krewie. W tym okresie konserwacja polegała na zabezpieczeniu istniejących ruin, trzeba było je odkopać z ziemi i pomierzyć. W Trokach, prace konserwatorskie doprowadziły do usunięcia ziemi i gruzu, do odkrycia szczątków konstrukcji zwodzonych mostów, wczesnego założenia obronnego oraz bramy wjazdowej. Mimo wojny, Jan Borowski aż do 1942 roku będzie kierował pracami terenowymi.

W 1934 otrzymuje następne ważne zadanie: opracowuje odbudowę domu w Zułowie – rodzinnym majątku Piłsudskich, który spłonął jeszcze w okresie młodości „Ziuka”. Oficjalne otwarcie muzeum miało miejsce 10 października 1937 roku. W czasie uroczystości prezydent Ignacy Mościcki zasadził pamiątkowy dąb, który przetrwał do dziś. Z dworu pozostały tylko fundamenty. Obecnie jest to miejsce wykupione przez Polaków litewskich.

Udzielał się także jako pedagog na tajnych kompletach (prowadził zajęcia z historii sztuki). Z Wilna wyjeżdża 26 czerwca 1945 roku pociągiem ewakuacyjnym, do końca pracując wśród młodzieży polskiej w technikum. Już 16 sierpnia 1945 angażuje się jako konserwator Państwowej Pracowni Konserwacji Zabytków Architektury w Warszawie, dzięki znajomości z prof. Stanisławem Lorenzem. Od sierpnia



do września 1945 oceniał zniszczenia zabytków Wrocławia. Swoje sprawozdanie (25 kościołów, ratusza oraz budynków przy rynku i przyległych doń ulicach) przedstawił w formie rękopisu na 58 stronach.

W połowie października 1945 przybył do Gdańska i został zatrudniony na tworzącej się wtedy Politechnice Gdańskiej, na stanowisku kierownika Katedry Historii Architektury Powszechnej. Jego wykłady dotyczyły historii architektury, a od 1953 roku konserwacji zabytków. Opracował skrypt dla studentów. Od 1950 równoległe pracował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, gdzie wykładał historię architektury. Stanisław Lorentz jako naczelny dyrektor Muzeów i Ochrony Zabytków, znający Borowskiego z okresu pracy w Wilnie, powołał go na konserwatora w Gdańsku, oficjalna nominacja przyszła dopiero 21 marca 1946 roku, już na konserwatora wojewódzkiego.

5 kwietnia 1946 Jan Borowski przesłał do Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie wykaz strat w zakresie architektury zabytkowej. Drugim był plan ukazujący zniszczenia centralnej części śródmieścia, opublikowany przez Bohdana Szemera. Następnie opracował pierwszy powojenny rejestr zabytków Gdańska i województwa gdańskiego przewidzianych do ochrony. W 1947 rozpoczął tworzenie pracowni konserwatorskich, na bazie których powstał oddział gdański Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków. Sam opracował projekty architektoniczne różnych budowli, prowadził też nadzór nad ich odbudową oraz nad pracami konserwatorskimi. W samym Gdańsku zabezpieczył, a w części odbudował 49 budynków, a na terenie województwa – 28 (w tym ruiny zamku w Malborku).



*Kaplica Stoczniovców, Portowców i Ludzi Morza w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni*

W Gdańsku zawdzięczamy prof. Borowskiemu odbudowę takich obiektów, jak kościół Wniebowzięcia NMP (gdzie odpowiadał za odbudowę dachów i sklepień), Ratusz Głównego Miasta Gdańska (sporządził projekt bryły

tej budowli oraz hełmu), Kaplica Królewska, kościół św. Elżbiety, Brama Zielona, Wielka Zbrojownia, Dwór Artusa i Złota Brama, także pozostałości miejskich fortyfikacji oraz wiele kamienic. Borowski musiał pokonać wiele trudności, by zdobyć pozwolenie od władz na pozyskanie dwóch i pół kilograma złota na pokrycie figury Zygmunta Augusta, wieńczącej hełm ratusza.

W latach 60. zaprojektował (wraz z architektem Leopoldem Taraszkiewiczem), kościół Najświętszego Serca Jeusowego w Gdyni, którego proboszczem był ks. Hilary Jastak. Kościół został zbudowany w czasach odwilży stalinowskiej, gdy o materiały budowlane nie było łatwo. Kamienie polne na elewację przynosili parafianie w ramach pokuty za grzechy.

Jeszcze w 1952 roku Diecezja Chełmińska za pomoc przy renowacji Katedry Pelplińskiej, a w 1965 Diecezja Gdańska, powołały prof. Borowskiego na członka Diecezjalnych Komisji Sztuki Kościelnej. W Katedrze Mariackiej przy północnej ścianie, przy kaplicy św. Doroty, proboszcz ks. Józef Zator-Przytocki rozpoczął pracę w latach 1960-1961 nad ustawieniem ołtarza Matki Boskiej Ostrobramskiej wedle projektu prof. Jana Borowskiego. Został on poświęcony 29 października 1961 roku przez ks. biskupa Edmunda Nowickiego<sup>18</sup>.



**Waclaw Dziewulski**

Sam ołtarz i powstała kaplica miała niezwykłą historię: otóż w Gdańsku już w epoce pewnej mizerności gierkowskiej, 28 maja 1978 roku, aresztowano Błażeja Wyszowskiego, związanego ze środowiskiem KOR, ponadto odebrano mu mieszkanie. Jedną z form protestu stały się modlitwy. Zgodę na to, by odbywały się w Kościele Mariackim, wyraził jej proboszcz ks. Zator-Przytocki. Prawie przez miesiąc Magda Modzelewska, Bożena Rybicka przewodziły modlitwą w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej. To wówczas do modlących podszedł bezrobotny ojciec wielodzietnej rodziny, stoczniowiec Lech Wałęsa, który związał się następnie z powstającym środowiskiem WZZ i RMP<sup>19</sup>.

Dr Waclaw Dziewulski, rodem z Wilna, syn rektora USB z 1924 roku i pracownik Politechniki Gdańskiej wspominał osobę profesora Jana Borowskiego z gdańskiego okresu:

*Jako studenci mieliśmy obowiązek odgruzowania miasta w ramach*





*Kazimierz Macur – z prawa – z inż. architektem Zygmuntem Reinhardtem przy posągu króla Zygmunta Augusta, który w 1950 powrócił na szczyt wieży Ratusza w Gdańsku. Zdjęcie z archiwum prywatnego*

*„pracy społecznej”, więc skontaktowałem się z profesorem Janem Borowskim. Trzeba było wywozić gruz, spod Ratusza, tam, gdzie stoi Neptun, przez gruzy szły tory na rampę i ja razem z kolegami wrzucałem gruz, tramwaj i kolej stukwały i w pewnym momencie konserwator wojewódzki prof.*

*Jan Borowski zrobił straszne larum, że wieża ratuszowa pęka. Jego larum zostało wysłuchane i dalej gruz był wywożony już ciężarówkami. Profesor Borowski, architekt zamilowany w baroku, trzymał mnie za rękę i płakał, opisując piękno gotyku i pokazywał ruiny gotyckie, w tym Żurawia, i tam zobaczyliśmy koniec łańcucha. No więc odgruzowaliśmy teren Żurawia. Przyjechał ciągnik, łańcuch został wyciągnięty i teraz wiszą na lewej jego ścianie<sup>20</sup>.*

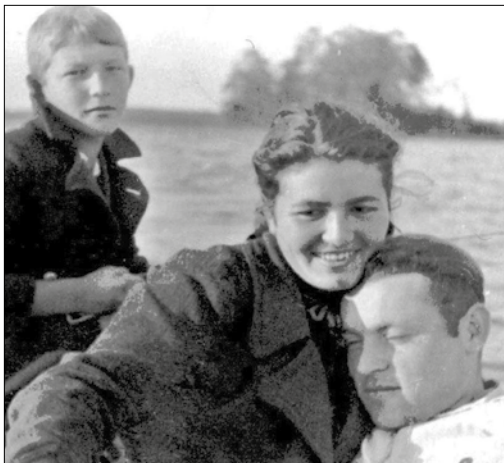
Jan Borowski zmarł 25 października 1966 roku. Został pochowany na cmentarzu w Oliwie.

Od czasów przedwojennych wileńsko-trockich pracował z nim Kazimierz Macur. Jego wojenna i powojenna biografia jest jakże charakterystyczna dla wielu rodzin polskich tego czasu. Kazimierz Macur po ukończeniu Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie, w 1937 roku rozpoczął współpracę z architektem Janem Borowskim, wykonując m.in. plany inwentaryzacyjne i rysunki techniczne dla zamku trockiego oraz projekt przebudowy budynków klasztornych sióstr benedyktynek przy kościele św. Michała w Wilnie. W ostatnich dniach sierpnia 1939 roku został zmobilizowany, uczestniczył w kompanii wrześniowej. Wkrótce potem osiadł w okupowanym już przez Sowieców Wilnie i kontynuował studia na Wydziale Sztuk Pięknych USB, równocześnie pracując. Wkrótce na skutek zajęcia Wilna przez Litwinów kowieńskich przerwał studia. Był związany z Związkiem Walki Zbrojnej, a potem Armią Krajową. Podczas okupacji niemieckiej wykonywał pracę dla nadal pracującego Urzędu Wojewódzkiego Kon-

serwatora Zabytków w Wilnie. Od lata 1940 pracował w Trokach razem z Janem Borowskim. W Trokach Kazimierz Macur poznał swoją przyszłą żonę Helenę Prusakowską, której ojciec – Jan Prusakowski od grudnia 1938 roku był komendantem posterunku policji państwowej w Trokach. 18 września 1939 został internowany i osadzony w obozie w Połądze nad Zalewem Kurońskim. W lipcu 1940 roku po zajęciu Litwy kowieńskiej przez wojska sowieckie, został wywieziony do Kozielska, a następnie do obozu pracy nad Morzem Białym, gdzie przebywał do sierpnia 1941 roku. Wyszedł z „niełudzkiej ziemi” wraz z armią Władysława Andersa w 1942 roku. Helena, nie znając języka litewskiego i nie posiadając obywatelstwa litewskiego, nie mogła zostać zatrudniona jako nauczycielka, ku czemu posiadała kwalifikacje pedagogiczne, dostała pracę w opiece społecznej w Trokach. Później zarządzeniem władz sowieckich, została skierowana do szkoły I stopnia we wsi Kuże Wielkie w gminie Bieniakonie.

Helena i Kazimierz wzięli ślub w czerwcu 1941 roku. 11 czerwca 1944 Helena urodziła nieżywą córeczkę Danusię. Ksiądz nie chciał udzielić jej chrześcijańskiego pogrzebu, więc Kazimierz łódką przewiózł trumienkę ze zmarłą córeczką na drugą stronę jeziora i sam pochował ją pod murem cmentarza. Potem na grobie postawił krzyż. Prawdopodobnie przyczyną śmierci dziecka było zatrucie lekami, doktor zapisał Helenie lekarstwo przeciwko bieguncce. Śmierć Danusi była dla nich wielką tragedią, gdyż bardzo pragnęli mieć dziecko.

Po powtórny wkroczeniu Rosjan na Litwę Macurowie pozostali w Trokach do 13 lipca 1944 roku. Później przenieśli się do zaprzyjaźnionej rodziny w Wilnie. Kazimierz podjął pracę na Kolei Litewskiej, ale w kraju rządzonym przez Rosjan nie



*Kazimierz i Helena w Trokach. Z tyłu – jej brat, Leonard, 1940. Zdjęcie z archiwum prywatnego*

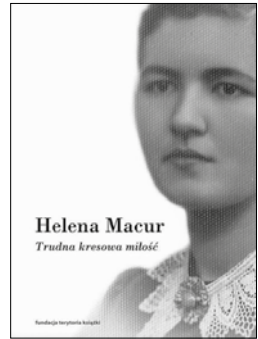
czuli się bezpiecznie, dlatego w święta Bożego Narodzenia 1944 roku opuścili Wilno. Udało im się dotrzeć do nowo ustanowionej granicy, do której przewiozła ich ciężarówka NKWD. Granicę do Polski przekroczyli bez specjalnych kontroli i problemów. Sowieccy żołnierze byli bowiem pijani i zajęci świętowaniem Nowego Roku. Przez Białystok dotarli do Włocławka. W lipcu 1946 Kazimierz Macur na razie sam przyjechał do Gdańska, bowiem profesor Borowski pamiętał o swoich dawnych współpracownikach, Kazimierz dostał propozycję pracy na Wybrzeżu. Był doświadczonym technikiem. W grudniu 1947 do kraju powrócił teść Jan Prusakowski. Szybko zaczęły dotykać go represje. Urząd Bezpieczeństwa w Gdańsku skonfiskował jego dokumenty wojskowe, bez których nie mógł się wykazać przebiegiem służby wojskowej i nie mógł udowodnić ciągłości pracy. Zamieszkał na ulicy Topolowej we Wrzeszczu, gdzie trzem osobom odstąpiono jeden pokój. W liście do żony z 19 lipca 1946 roku Kazimierz Macur pisał:

*Sprawa uzyskania mieszkania w Gdańsku okazała się nie tak łatwa, jakby to na pozór zdawać się mogło. Salka u Borowskiego, którą czasowo miałem zająć, zajęta już jest przez jakiegoś znajomego naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki, który na czas letniska przyjechał do niego. [...] Staram się o mieszkanie, Borowski też mi pomaga. Niedawno cały Urząd Mieszkaniowy we Wrzeszczu, a także innych dzielnicach Gdańska oraz miastach Wybrzeża był całkowicie zwolniony i teraz dopiero powoli zaczyna funkcjonować. Wchodzi w życie ustawa o wysiedleniu, sporządza się spisy i podobno Niemcy w niektórych dzielnicach otrzymują nakazy opuszczania lokali. Ja osobiście czynię starania o mieszkanie. Jest jeden pokój i kuchnia, w której żyje zrehabilitowana Polka z synkiem, która nie ma na mieszkanie zgody i kwalifikuje się na wysiedlenie. Sprawa jest w toku. Składam właśnie wnioski, który Borowski poniesie do osobistego podpisania przez prezydenta miasta. [...] W zasadzie pracy dla mnie nie brak. Mogę pracować prawie w każdej instytucji, która zatrudnia techników, jednak ze względu na zamierzone studia na Politechnice lepiej się trzymać Wydziału Kultury i Sztuki, tj. współpracować z profesorem Borowskim. [...] Obiady jem w Urzędzie Wojewódzkim, kosztują po 5 złotych kartki urzędnicze.*

W końcu Helena z dzieckiem przyjechała do męża i dostała pracę w szkole podstawowej. Kazimierz Macur studiował architekturę w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej przy Politechnice Gdańskiej. Przyszły na świat trójka kolejnych dzieci. W 1959 roku rodzina przeprowadziła się do mieszkania przy ul. Świętojańskiej 37/38 na

Głównym Mieście, Helena rozpoczęła pracę w Szkole Podstawowej nr 50, pracowała w niej aż do przejścia na emeryturę w 1974. Kazimierz miał blisko do pracy w Zielonej Bramie.

W Gdańsku wyszła ostatnio książka Heleny Macur *Trudna kresowa miłość. Dzienniki*. Jest to efekt pracy syna Andrzeja Macura, który zebrał i opracował dokumenty rodzinne po zmarłych rodzicach. Jest to zbiór dzienników, które Helena pisała podczas nauki w liceum i na początku pracy zawodowej. Ukazują one obraz wcześniej dojrzałej wewnętrznej dziewczyny, z jej emocjami, marzeniami i zmartwieniami. To piękne świadectwo czasów i zapis codziennego życia na Wileńszczyźnie i Pomorzu<sup>21</sup>.



*Maciej Żakiewicz, 7 marca 2022*

### Przypisy

- <sup>1</sup> J. Mackiewicz, *Gdańsk bez złudzeń*, „Słowo”, 26 maja, nr 143, Wilno 1939.
- <sup>2</sup> Izabella Trojanowska, *Wspomnienia z odbudowy Głównego Miasta*, Gdańsk 1978.
- <sup>3</sup> Bronisław Mieszkowski, *Przegląd prac konserwatorskich prowadzonych w latach 1945-1948 przy pomnikach architektury zabytkowej Gdańska*, Gdańsk, 28 października 1949, ROBiDZ Gd., dokumentacja aktowa KS IV 8317/49.
- <sup>4</sup> Maciej Żakiewicz, *Gdańsk 1945. Kronika Wojennej Burzy*, Gdańsk 2011, s.112.
- <sup>5</sup> Marcin Gawlicki, *Zabytkowa architektura Gdańska w latach 1945-1951*, Gdańsk 2012, s.50-51.
- <sup>6</sup> J. Wątorski, *Odbudowa miast Wybrzeża*, „Dziennik Bałtycki”, 29 czerwca 1945, nr 36, s.4.
- <sup>7</sup> Biuletyn Historii Sztuki i Kultury 1946, nr 1/2, s.48-52.
- <sup>8</sup> *Umacniamy pokój – zbudujemy socjalizm. ZOR oddaje robotnikom 1060 izb na 1 Maja*, „Dziennik Bałtycki”, 8-9 kwietnia 1950, nr 98, s.6.
- <sup>9</sup> Izabella Trojanowska, *Wspomnienia z odbudowy Głównego Miasta*, Gdańsk 1978, s.210.
- <sup>10</sup> Jacek Friedrich, *Odbudowa Głównego Miasta w Gdańsku w latach 1945-1960*, s.157.
- <sup>11</sup> Izabella Trojanowska, *Wspomnienia z odbudowy Głównego Miasta*, Gdańsk 1978, s.206-207.

<sup>12</sup> Krzysztof Biskup, *Jerzy Stankiewicz (1923-1994)*, z.4, „Zapiski Historyczne”, Toruń 1995.

<sup>13</sup> Izabella Trojanowska, *Wspomnienia z odbudowy Głównego Miasta*, Gdańsk 1978, s.29-39.

<sup>14</sup> Jacek Friedrich, *Odbudowa Głównego Miasta w Gdańsku w latach 1945-1960*, s.55.

<sup>15</sup> Zofia Jakrzewska-Śnieżko, *Gdańsk w dawnych rycinach*, Wrocław-Gdańsk 1980.

<sup>16</sup> Marcin Gawlicki, *Zabytkowa architektura Gdańska w latach 1945-1951. Kształtowanie koncepcji konserwacji i odbudowy*, Gdańsk 2012, s.138.

<sup>17</sup> „Jantarowe Szlaki”, kwartalnik turystyczno-krajoznawczy województw północnych, nr 1 (259), Gdańsk 2001; zob: Tadeusz Chrzanowski, *W Gdańsku powinniśmy o nich pamiętać*.

<sup>18</sup> Janusz Ciemnołoński, Jerzy Stankiewicz, *Architekt Jan Borowski (1890-1966)*, kwartalnik architektury i urbanistyki: teoria i historia, t.35, nr 3-4, Warszawa 1990, s.243-252.

<sup>19</sup> Maja Lubiejewska-Chilicka, *Magdalena Modzelewska-Rybicka*, Sandomierz 2022.

<sup>20</sup> Wspomnienia Waclawa Dziewulskiego z 1 września 2017, w posiadaniu autora.

<sup>21</sup> Helena Macur, *Trudna kresowa miłość*, Gdańsk 2020.

## Nasz stały konkurs „POLACY WIELU KULTUR”

skierowany jest do Polaków na Wschodzie i na całym świecie, mieszkających wśród innych nacji, jak też do Polaków w Polsce oraz ludzi innych narodowości, mających styczność z polskością – rodzinnie, zawodowo, bądź w inny sposób. W dobie otwarcia się w Europie zanikają granice, większa jest migracja i przenikanie kultur, zachodzą przemiany tożsamościowe.

Zachęcamy Państwa do podzielenia się swoimi doświadczeniami i refleksjami, zaś szczególnie chodzi nam o przemyślenia ludzi młodych. Prosimy o nadsyłanie swych prac na adres: [znadwilii@wp.pl](mailto:znadwilii@wp.pl)

Najlepsze będą drukowane w kwartalniku „Znad Wilii”, zostaną wyróżnione nagrodami. Z satysfakcją informujemy, iż zainteresowanie konkursem upoważnia nas do jego kontynuacji, a najciekawsze prace planujemy umieścić w wydaniu książkowym.



©Romuald Mieczkowski  
*Wieża Giedymina widziana z nad brzegu Wilii*





©Romuald Mieczkowski  
*Rzeźba na skrzyżowaniu ulic  
Lidzkiej i Kiejdańskiej w Wilnie,  
na terenie dawnego getta*

# LITWA POLSKA: Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

## WYDARZENIA, POLACY NA LITWIE. WYDAWNICTWA, OPINIE

### Statystyka i rankingi

- Wg kwietniowego sondażu „Baltijos tyrimai” na zlecenie agencji ELTA, politycy zagraniczni, najbardziej pozytywnie postrzegani przez mieszkańców Litwy to Wołodymyr Zełenski – 81%, Andrzej Duda – 77 i Joe Biden – 70%. Najmniej pozytywnie oceniono Recepę Tayyipę Erdoganą – 25 i Viktora Orbana – 20%. 3% była za Władimirem Putinem i 6% doceniło Aleksandra Łukaszenkę.

- Wg czasopisma „Reitingai” spośród 370 gimnazjów na Litwie w pierwszej setce znalazły się tylko dwa polskie: im. św. Jana Pawła II w Wilnie – 18 m. (w 2022 – 9) i na 37 m. polsko-litewskie Gimnazjum w Pogirach w rej. wileńskim. Wśród 60 samorządów o najgorszych wynikach abiturientów znalazły się dwa „polskie” – rej. sołecznickiego – 56 i wileńskiego – 58 m.

- Największym zaufaniem mieszkańców Litwy cieszy się wojsko – 78%, policja – 74, mniejszym sejm – 26 i rząd – 32%. 22% Litwinów uważa, że kraj podąża w dobrym kierunku.

- Wg rankingu *Best Soups in the World* [www.tasteatlas.com/soups](http://www.tasteatlas.com/soups), na 2 m. „najlepszych zup świata” znalazł się żurek, na 35 – rosół, na 48 – zupa borowikowa i na 49 – barszcz czysty czerwony z Polski. Nie zabrakło litewskiego chłodnika (*šaltinarščiai* – m.38), a listę otwiera japoński bulion *tonkotsu ramen*.

### Kwiecień

- 3 – Jak się spodziewano, Najwyższy Sąd Administracyjny Litwy odrzucił skargę przegranej Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związku Chrześcijańskich Rodzin (dalej: AWPL-ZChR) ws. ponownego przeliczenia głosów w wyborach na mera rejonu wileńskiego. Zwyciężył socjaldemokrata, Polak Robert Duchniewicz, przewagą 526 głosów.

- 7 – W Wielki Piątek i Światowy Dzień Zdrowia prezydent Gitanas Nausėda i pierwsza dama Diana Nausėdiene odwiedzili Hospicjum im. bł. ks. Michała Sopoćki w Wilnie, by podzięko-

wać jego personelowi, opiekującemu się nieuleczalnie chorymi.

- 7 – Rząd Litwy zażąda rekompensaty co najmniej 120 mln EUR od Białorusi za sprowadzanie nielegalnych migrantów na litewską granicę, a także będzie zabiegać o rozpatrzenie sprawy przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości ONZ. Na Twitterze min. sprawiedliwości Litwy Ewelina Dobrowolska napisała: *Władze Litwy posiadają wystarczające informacje, aby stwierdzić, że nielegalny napływ migrantów, trwający od 2021, nie byłby możliwy bez udziału białoruskiego reżimu.* Od czasu, kiedy straż graniczna uzyskała prawo zawracania takich migrantów, odmówiono wjazdu na Litwę ponad 19,9 tys. osób, wcześniej przedostało się ok. 4 200 migrantów.

- 13 – Prezydent Andrzej Duda wręczył listy uwierzytelniające udającemu się na placówkę dyplomatyczną w Wilnie nowemu ambasadorowi RP Konstantemu Radziwiłłowi, który 18 kwietnia złożył je na ręce Gitanasa Nausėdy. Nowy ambasador z zawodu jest lekarzem, doktorem nauk medycznych, pełnił funkcję min. zdrowia w rządach Beaty Szydło i Mateusza Morawieckiego, był wojewodą mazowieckim. Senator RP w l. 2015-2019.

- 13 – W kościele św. Rafała w Wilnie odprawiona została msza św. w intencji Ofiar Zbrodni Katyńskiej i Katastrofy Smoleńskiej.

- 13-14 – Członkowie litewskiego sejmowego Komitetu Gospodarki podczas oficjalnej wizyty w Warszawie spotkali się z polskimi kolegami z Komisji Gospodarczej i Rozwoju Sejmu RP. Omówiono zagadnienia w zakresie wspierania małych i średnich przedsiębiorstw oraz energetyki.

- 17 – Na zaproszenie Zbigniewa Raua roboczą wizytę w Polsce złożył min. spraw zagranicznych Gabrielius Landsbergis. Wśród tematów rozmów był szczyt NATO w Wilnie i bezpieczeństwo regionalne.

- 18 – Min. gospodarki i innowacji Aušrinė Armonaitė spotkała się w Warszawie z min. rozwoju gospodarczego i technologii Waldemarem Budą, aby omówić możliwości Litwy w przyczynieniu się do rozwiązania kryzysu zbożowego w Polsce – w eksporcie do 1 mln ton zboża poza UE poprzez port w Kłajpedzie, wykorzystując Koleje Litewskie. Armonaitė wraz z delegacją uczestniczyła także w forum nauk o życiu „CEBioForum 2023”, spotkała się z min. cyfryzacji Januszem Cieszyńskim, odwiedziła Sieć Badawczą Łukasiewicz.

- 19 – *Litwa powinna wykorzystać okazję i po dokonaniu pewnych inwestycji eksportować więcej ukraińskiego zboża przez Kłajpedę* – oświadczył min. spraw zagranicznych Litwy Gabrielius Landsbergis. Szacuje

się, że Litwa może przewozić ok. 1 mln ton ukraińskiego zboża rocznie.

- 19 – W dniu upamiętnienia rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim warto przypomnieć, że jego przywódca Mordegaj Anielewicz – jak wielu uchodźców z Polski – na początku wojny przebywał w należącym do Litwy Wilnie.

- 20 – Na sesji w PE w Strasburgu w debacie o sytuacji w UE *Oto Europa*, z udziałem prezydenta Nausėdy, który wyraził zadowolenie, że Europa wyciągnęła rękę do Ukrainy, także mówił o problemach w UE. W imieniu Frakcji EKR przemawiał europoseł Tomaszewski, lider AWPL-ZChR, bardziej sceptyczny wobec UE i jej solidarności, kończąc słowami: *Europa i Unia potrzebują więcej demokracji i wolności opartej na wartościach chrześcijańskich, tradycyjnej rodzinie i wolnej myśli, bo taka jest prawdziwa dusza Europy.*

- 28 – Autobusy „Lux Express” zaczęły kursować z Wilna do Warszawy trzy razy dziennie – o godz. 7.10, 14.15 i 22.30, zaś z Warszawy do Wilna o 12.00, 20.30 i 23.45.

## Maj

- 2 – W Domu Kultury Polskiej (dalej: DKP) otwarcia jego nowego skrzydła dokonał premier Mateusz Morawiecki, który przewodniczył delegacji polskiej, w której m.in. byli Arkadiusz Mularczyk, Jan Dziędziczak, Michał Dworczyk, w uroczystości uczestniczyła premier Ingrida Šimonytė. *Dom Kultury Polskiej w Wilnie będzie sercem polskości, ale także sercem przyjaźni polsko-litewskiej na kolejne dekady, a może nawet dłużej* – powiedział polski premier. W realizację inwestycji zaangażowana była Kancelaria Prezesa Rady Ministrów RP, MSZ, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Dom Polski w Wilnie, TVP. Pozyskano dodatkową powierzchnię ok. 4 tys. m<sup>2</sup> (w sumie ponad 10 tys. m<sup>2</sup>), z salą widowiskową, pokojami hotelowymi, kawiarnią oraz studiem TVP Wilno o powierzchni 100 m<sup>2</sup>, dzięki czemu największym użytkownikiem nowej placówki jest TVP. Premier ocenił, że relacje polsko-litewskie są najlepsze od wielu lat, a poziom zjednoczenia między Litwą, Polską i innymi państwami Europy Środkowej *przekracza najśmielsze oczekiwania.*

- *Nie można pozwolić na to, aby rząd rosyjski wykorzystywał sport do legitymizowania swojego barbarzyńskiego, niesprowokowanego*

ataku na Ukrainę – napisano w oświadczeniu Min. Sportu i Turystyki RP, podpisanym przez 36 krajów, w tym przez Litwę.

- 2 – 2 620 EUR (o 895 więcej niż rok temu), 5 706 PLN (o 3 639 więcej), 8 USD – tyle zebrali na wileńskiej nekropolii od 29 kwietnia podczas wiosennej kwesty *Pomnikom Rossy* członkowie ZHP na Litwie, uczniowie z gimnazjów im. Wł. Syrokomli i Sz. Konarskiego w Wilnie.

- 3 – *Konstytucja Trzeciego Maja jest przykładem wyjątkowej wspólnoty obu narodów, Polski i Litwy, a także wspólnym wkładem w historię Europy i świata* – napisał Gitanas Nausėda w okolicznościowej depeszy do Andrzeja Dudy. Życzenia dla Polski przekazały też przewodnicząca litewskiego Sejmu Viktorija Čmilytė-Nielson oraz premier Ingrida Šimonytė.

- W 232. rocznicę uchwalenia dokumentu na cmentarzu na Rossie przy Mauzoleum Matki i Serca Syna kwiaty składali polscy dyplomaci, delegacje organizacji społecznych, placówek edukacyjnych, harcerze, kombataneci, polscy turyści. Ambasador Konstanty Radziwiłł zwrócił się do zebranych, w ambasadzie RP odbyło się uroczyste przyjęcie.

- Europejska Fundacja Praw Człowieka (EFHR) wydała ulotki *Nowa ustawa ułatwia procedurę zmiany pisowni imion i nazwisk oraz Mam prawo do oryginalnej pisowni imion i nazwisk*. Podjęta ustawa w tej kwestii nie ma zapisu znaków diakrytycznych, od jej wejścia 1 maja 2022 do 27 kwietnia br. do USC m. Wilna wpłynęły 222 wnioski o zmianę pisowni ze względu na narodowość. Informacje: info@efhr.eu lub telefonicznie +370 691 50 822 oraz na www. Fundacji.

- 6 – Z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą oraz rocznicy Konstytucji 3 Maja wielotysięczna Parada Polskości po raz 18. przeszła w Wilnie aleją Giedymina, ulicami – Uniwersytecką i św. Jana, obok pałaców – Prezydenckiego i Paców, w którym mieści się Ambasada RP, Zamkową i Wielką – do Kaplicy Ostrobramskiej, gdzie odbyła się msza św., po czym na placu Ratuszowym wystąpił Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Na czele pochodu szli liderzy polskiej społeczności – posłowie AWPL-ZChR, radni i działacze tej partii, a także ambasador Konstanty Radziwiłł, kierownik wydziału konsularnego Ambasady RP Irmina Szmalec, senatorowie Halina Biada i Ryszard Majer, posłowie Janusz Kowalski i Jarosław Krajewski, marszałek woj. mazowieckiego Adam Struzik, dr Bogusław Rogalski, prezes Zjednoczenia Chrześcijańskich

Rodzin, nie zabrakło innych gości z Polski. Parady „nie zauważyły” media litewskie: nie było o niej mowy w serwisach informacyjnych nadawcy publicznego ani stacji komercyjnych.

- 8 – Na Litwie rozpoczęły się dwutygodniowe międzynarodowe ćwiczenia „Żelazny Wilk” z udziałem ok. 3,5 tys. żołnierzy wyposażonych w 600 jednostek sprzętu wojskowego z 11 państw NATO, w tym z Polski. Główne manewry odbyły się na poligonie w Gaižiūnai w rej. jonawskim, ćwiczenia prowadzono także na obiektach cywilnych w centralnej części kraju. W ramach ćwiczenia „Anakonda-23” żołnierze z 15. Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej przemieścili się na terytorium Litwy, gdzie ćwiczyli z żołnierzami litewskiej Brygady Piechoty Zmechanizowanej „Żelazny Wilk”.

- 9 – Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami RP, zaleciła Kaliningrad nazywać Królewcem, a obwód kalininogradzki – królewieckim. Posłowie litewskiej partii konserwatywnej na wzór Polski wystąpili do Państwowej Komisji Jęz. Litewskiego ws. ustanowienia historycznej nazwy miasta – Karaliaučius.

- 10 – „Orlen Neptun” – spółkę PKN „Orlenu”, zajmującą się rozwojem morskiej energetyki wiatrowej, zarejestrowano na Litwie z kapitałem zakładowym wysokości 2,5 tys. EUR. Litwa przygotowuje się do budowy dwóch farm wiatrowych na Morzu Bałtyckim, każda o mocy 700 MW, przy wstępnym koszcie 1,8 mld EUR za pierwszą z nich.

- 11 – W Ratuszu Staromiejskim w Elblągu odbyło się seminarium wyjazdowe CIVEX Europejskiego Komitetu Regionów *Dezinformacja: regionalny i lokalny wymiar globalnego wyzwania*. W dyskusji uczestniczył ambasador RL w Polsce Eduardas Borisovas.

- 13 – Z okazji swego święta zawodowego w Butrymańcach spotkali się strażacy rej. sołecznickiego, którzy od polskich partnerów otrzymali wóz strażacki dla Białej Waki. Wśród gości był burmistrz Knyszyna Jarosław Chmielewski, Podlaski Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej, gen. Sebastian Zdanowicz, jego zastępca, brygadier Marcin Bielakowicz, komendanci powiatowi PSP w Sejnach i Augustowie Artur Przeborowski oraz Marcin Wierel, wójt gminy Dobrzyniewo Duże Wojciech Cebulski.

- MSZ RL złożyło w Ambasadzie Rosji w Wilnie protest w związku z usunięciem w Piwowariszcze w obw. irkuckim pomników upamiętniających litewskich i polskich zesłańców, oceniając to jako



*profanację prawdy historycznej i pamięci ofiar reżimu totalitarnego.*

- Przedsiębiorstwo „Wileński Transport Publiczny” (VVT) podpisało umowę ze „Škoda Group”, która wygrała przetarg z polskimi „Solarisami” ws. zakupu 91 trolejbusów na sumę 52,3 mln EUR.

- 24 – Do końca kadencji rządu min. sprawiedliwości Ewelina Dobrowolska rozpoczęła kierować Min. Edukacji, Nauki i Sportu po dymisji pełniącej tę funkcję Jurgity Šiugždinienė.

- 29-30 – Podczas „Lublin Central Europe Forum 2023” w Trybunale Koronnym podpisano deklarację o utworzeniu Akademicko-Analitycznego Trójkąta Lubelskiego ws. współpracy przedstawicielstw uczelni, instytutów i instytucji eksperckich z Wilna, Kowna, Kijowa, Lwowa i Lublina.

## Czerwiec

- 1 – Koleje Litewskie „Lietuvos Geležinkeliai” podniosły ceny na bilety średnio o 11%, jednocześnie wprowadzono większe zniżki na bilety okresowe.

- 1 – Z wizytą w Wilnie przebywała marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek, która wzięła udział w spotkaniu liderów parlamentów krajów Sojuszu Północnoatlantyckiego. Rozmowy dotyczyły m.in. wsparcia Ukrainy, transformacji NATO i globalnych wyzwań stojących przed Sojuszem.

- 1 – *Polska proponuje nam wzmocnienie współpracy wojskowej* – oświadczył prezydent Nausėda w wywiadzie dla litewskiej telewizji TV3 i poinformował, że przez telefon od prezydenta Polski Andrzeja Dudy otrzymał *bardzo interesującą propozycję.*

- 3 – 160 lat temu, w 1863 na placu Łukiskim w Wilnie, stracono ks. Stanisława Iszorę – pierwszą ofiarę terroru Rosji, który wprowadził Michał Murawjow, o przydomku Wieszatiel.

- *Apelujemy o zaniechanie podejmowania działań uderzających w szkolnictwo polskiej mniejszości narodowej, w tym w młodych Polaków na Litwie, którzy będąc lojalnymi obywatelami Litwy, pragną jednocześnie pielęgnować swoją polską tożsamość narodową* – napisano w apelu Polsko-Litewskiej Grupy Parlamentarnej, podpisanym przez jej przewodniczącą, posłankę na Sejm RP Iwonę Arent. Apel został skierowany do litewskich posłów z Grupy Parlamentarnej ds. Kontaktów Międzyparlamentarnych z Sejmem i Senatem RP. W ten sposób polscy parlamentarzyści wyrazili niepokój, jakim *napawają (ich) informacje napływające od polskiej mniejszości narodowej na*

*Litwie, zamieszkałej od wieków na terenie Wileńszczyzny, jeśli chodzi o przetrwanie tu poszczególnych placówek z polskim jęz. nauczania.*

- 18-20 – Na Litwie przebywali żołnierze Litewsko-Polsko-Ukraińskiej Brygady im. Wielkiego Hetmana Konstantego Ostrogińskiego (LTPOLUKRBRIG), która rozpoczęła realizację operacji „United for Peace” – pomocy dla polskiej 11. dywizji w szkoleniu żołnierzy ukraińskich, z koordynacją logistyczną wsparcia Ukrainy oraz taktyczno-operacyjnym monitoringiem sytuacji.

- 20 – Prezydent Nausėda w orędziu o stanie państwa wspominał o Polsce w kontekście współpracy na rzecz obronności. *Ważne kroki w celu zwiększania wojskowego bezpieczeństwa są już czynione. Wspaniałe relacje między Litwą a Polską materializują się w coraz to nowych obszarach. Wspólnie z prezydentem Andrzejem Dudą rozpoczęliśmy dialog o planie ćwiczeń w naszym kraju wspólnie z Siłami Zbrojnymi Polski, w tym obronę przesmyku suwalskiego – powiedział.*

- 21 – Sąd Konstytucyjny przystąpił do rozpatrywania wniosku grupy posłów ws. liter *q*, *w* i *x* w zapisie imion i nazwisk w dokumentach... Tymczasem posłowie AWPL-ZChR zgłosili poprawkę do przyjętej już ustawy, dot. użycia tych liter, która została zwrócona do dopracowania. Chodzi o zezwolenie na używanie znaków diakrytycznych alfabetu łacińskiego. Po przyjęciu wcześniejszej ustawy w Wilnie z 3 tys. wniosków zmiany nazwiska było... było 240 od osób narodowości nietewskiej, zaś w rej. wileńskim – zaledwie 60.

- 21 – Na mocy podpisanej umowy w Wilnie litewska spółka kolejowa LTG Link za 226,5 mln EUR zakupi od Stadler Polska, polskiej spółki należącej do szwajcarskiego koncernu produkującego pociągi Stadler Rail, 15 pociągów elektrycznych i zasilanych bateryjnie.

- 22 – *Wydarzenia w Rosji mogą być chwilą wytchnienia dla Ukrainy, ale dla nas oznacza to konieczność przygotowania się na najbardziej nieoczekiwane scenariusze – napisał na Fb prezydent Nausėda w związku z „buntem” najemniczej Grupy Wagnera.*

- 23 – Związek Zawodowy Przewodników i Pilotów „Solidarumas” wraz z Państwową Inspekcją Podatkową zapowiedziały kontrole przewodników, gdyż część zagranicznych przedsiębiorstw turystycznych, głównie z Polski, rezygnuje z zatrudniania litewskich przewodników i ich funkcje powierza własnym pilotom, którzy takich uprawnień nie posiadają.

- 28 – *Polska i Litwa czynią wszystko, by lipcowy szczyt NATO w Wilnie przyniósł klarowną perspektywę członkostwa Ukrainy w*

*Sojuszu* – oświadczyli w Kijowie prezydenci Gitanas Nausėda i Andrzej Duda.

- W czerwcu na Litwie inflacja roczna (wobec czerwca 2022) wyniosła 8,2%. Jak podaje GUS, w Polsce w tym samym okresie stanowiła ona 11,5%.

## W KULTURZE I JEJ OKOLICACH

### Kwiecień

- Wśród 7 stypendystów Samorządu m. Wilna – badaczy historii stolicy, znalazł się Polak, dr nauk społecznych Tomasz Bożerocki, który na badanie historii dzielnicy wileńskiej Nowa Wilejka i opracowanie monografii o niej otrzymał 6 400 EUR.

- 10 – W Domu Polskim w Nowych Świącianach w ramach festiwalu „Idy Teatralne 2023” odbył się spektakl *(Nie)znana* Polskiego Teatru „Studio” w Wilnie o Marilyn Monroe, w którą wcieliła się Justyna Stankiewicz, absolwentka Wydziału Wokalno-Aktorskim Akademii Muzycznej w Gdańsku, aktorka Narodowego Teatru Opery i Baletu Litwy.

- 12 – W „Multikinie” odbył się pokaz filmu pt. *Filip* na kanwie powieści Leopolda Tyrmanda, który podczas II wojny światowej przebywał dwa lata w Wilnie. Do publiczności z wideo-przesłaniem zwrócili się reżyser Michał Kwieciński, aktor Eryk Kulm i w imieniu koproducenta – TVP Monika Karasek. Film wszedł na ekrany litewskie.

- 14 – Uczennica Gimnazjum im. Wł. Syrokomli w Wilnie Ewa Rawłuszewicz została zwyciężczynią V Międzynarodowego Konkursu Solowej Wokalistyki Sakralnej „Ars et Gloria” w kategorii uczniowie i absolwenci klas wokalnych szkół muzycznych, którego organizatorem była Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach.

- 16 – W wileńskim parku Zakret (lit. *Vingis*) odbył się 9. Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym” na dystansach 1 963 m (w 1963 został zastrzelony w obławie ostatni „Niezlomny” – Józef Franczak „Laluś”), 5 i 10 km oraz półmaratonu, z udziałem ok. 900 biegaczy. Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach wiekowych otrzymali puchary, a ci, którzy dotarli do mety – pamiątkowe medale. Organizatorami biegu była Ambasada RP, Wileńska Młodzież Patriotyczna na Litwie oraz Stowarzyszenie „Sporto renginiai” (Imprezy Sportowe).

● 18-20 maja – W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Starogardzie Gdańskim trwała wystawa fotograficzna Sauliusa Paukštysa *Wilno z lotu ptaka* z okazji 700-lecia miasta z udziałem Konsulatu Honorowego LR w Gdańsku.

● 22 – W największej Sali Koncertowej „Compensa” w Wilnie z koncertem *Świat nie wierzy łzom* wystąpił Janusz Laskowski.

● 22 – W Domu Kultury Polskiej (dalej: DKP) odbył się XXX Festiwal Kultury Polskiej na Litwie „Pieśń znad Wilii”, zorganizowany przez Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. St. Moniuszki na czele z Apolonią Skakowską, z udziałem ponad 20 zespołów z Wilna i Wileńszczyzny.

● 23 – W Muzeum Wł. Syrokomli w Borejkowszczyźnie zaprezentowano antologię poezji *Słowa bezsilne* Starostwa Powiatowego w Słupsku, w której uczestniczyło 11 autorów z Litwy: Mirosława Bartoszewicz, Daniel Dowejko, Anna Jaremczuk, Tamara Justicka, Władysława Kursevičienė, Teresa Markiewicz, Henryk Mażul, Bożena Naruszewicz, Wojciech Piotrowicz, Aleksander Śnieżko i Józef Szostakowski, który to spotkanie jako kustosz tej placówki prowadził. Wystąpiła Katarzyna Żemojcin (skrzypce).

● 25 – Ambasada RP w Wilnie, Stacja Wileńska Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego i Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku zaprosiły do Litewskiego Muzeum Narodowego – Pałacu Władców WKL na XII-te Kolokwium Warszawsko-Wileńskie, na wykład pt. *Bronisław Piłsudski w Japonii* prof. Kazuhiko Sawady z Uniwersytetu Saitama. Spotkanie prowadziła japonistka, dr Jadwiga Rodowicz-Czechowska, wicedyr. Muzeum w Sulejówku, b. ambasador w Tokio.

● 25 – W d. Teatrze na Pohulance (Wileński Teatr Stary) odbyła się premiera *Nocy Helvera* wg Ingmara Villqista, w reżyserii Jonasa Vaitkusa i wykonaniu Polskiego Teatru „Studio” w Wilnie.

● 27 – W Bibliotece Narodowej im. M. Mażvydasa w Wilnie w „Przestrzeni Wydarzeń” o *Księżkach Jakubowych (Jokūbo knygos)* Olgi Tokarczuk rozmawiali jej tłumacz Vyturys Jarutis, wydawca Saulius Repečka, religioznawczyni dr Aušra Pažėraitė, moderowała dr Lara Lempertien. Powieść tę Związek Tłumaczy Litwy wybrał jako najlepszą Zagraniczną Książkę Roku 2022.

● 28 kwietnia Józef Szostakowski jako kolejny Polak został członkiem Związku Pisarzy Litwy (aktualnie obok Alicji Rybałko i Romualda Mieczkowskiego).

● 30 – Z okazji 140. rocznicy śmierci C.K. Norwida w Pałacu

Balińskich w Jaszunach odbył się spektakl *Do kraju tego...* wg scenariusza, w reżyserii i recytacji aktora z Łodzi Dariusza Kowalskiego i z udziałem Joachima Mencela, jazzmana i wykładowcy Krakowskiej Akademii Muzycznej – lira korbowa.

## Maj

● 2 – Z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą na placu Ratuszowym w Wilnie odbył się koncert pt. *Polska w Sercu*, z rekordowym udziałem „gwiazd” – m.in. Maryli Rodowicz, „Czerwonych Gitar”, „Blue Cafe”, Kamila Bednarka, „De Mono”, „Feel”, „Pectusa”, „Golec uOrkiestry”, Łukasza Drapały, Dody i Eweliny Gancewskiej. Prowadzący – Aleksander Sikora i Ida Nowakowska z TVP oraz prezenterki TVP Wilno Agata Dorodko i Aldona Połomska. Reżyseria – Tomasz Motyla, koncert był transmitowany przez TVP Wilno i TVP 1.

● 3 – Do Solecznik i 4-5 do DKP w Wilnie Polska Scena Muzyczna na Litwie sprowadziła Teatr Rozrywki w Chorzowie ze spektaklem muzycznym dla dzieci *Żelazny Wilk, czyli legenda o powstaniu Wilna* w reż. Wioletty Malchar, producent i pomysłodawca – Rafał Jackiewicz, muzyka – Daniel Cebula-Orynicz. Dodatkowy pokaz odbył się w Centrum Kultury w Nowej Wilejce.

● 3 – Przy Pałacu Kultury w Trokach otwarto wystawę plenerową *Jerzy Orda 1905-1972* wg scenariusza Ilony Lewandowskiej, ze zdjęciami Waldemara Dowejki i rysunkami Tomasza Bereźnickiego.

● Litewski artysta Andrius Labašauskas zwyciężył w I Międzynarodowym Konkursie *Bałyckie Horyzonty* i jego rzeźba pt. *Głębia Landsort* stanie jesienią w Parku Północnym w Sopocie.

● 5 – Samorząd rej. sołecznickiego oraz oddział Związku Polaków na Litwie (ZPL) upamiętniły 160. rocznicę Powstania Styczniowego, organizując w Dubiczach i Koleśnikach obchody pt. *W holdzie Ludwikowi Narbuttowi i powstańcom styczniowym* z udziałem przedstawicieli Fundacji Kresowej „Szlakiem Narbutta”, Jednostki Strzeleckiej „1863 Unieck im. Powstańców Styczniowych” oraz Klubu Historycznego „Rok 1863”.

● 5-7 – W kościele Św. Ducha w Wilnie z *Koncertem Muzyki Sakralnej* wystąpili soliści, chór i orkiestra „Mazowska” pod dyr. Jacka Bonieckiego, prócz pieśni sakralnych zabrzmiała *III Litania Ostrobramska* St. Moniuszki. Następnego dnia Państwowy Zespół

Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze” im. T. Sygietyńskiego na zakończenie Parady Polskości wystąpił na placu Ratuszowym w Wilnie, zaś 7 maja – w parku miejskim w Solecznikach. Koncerty zostały sfinansowane przez Samorząd Województwa Mazowieckiego.

- 7 – W DKP odbył się koncert Bożeny Krasilowej pt. *Marzenia*, na którym zabrzmiały piosenki w jęz. polskim, litewskim i jidysz.

- 10 – W DKP Polski Teatr w Wilnie miał premierę spektaklu pt. *Robczik* wg prozy Bartosza Połońskiego, reż. Bożena Sosnowska. Muzyka – Ernest Tylingo, Ewa Baliul projektowała kostiumy, scenografia – Rafał Piesliak, rzeźbiarz specjalizujący się w instalacjach świetlnych. 25 maja spektakl powtórzono w Domu Kultury w Nowej Wilejce, zaś 16 czerwca – raz jeszcze w DKP.

- 11 – Do DKP na kolejne spotkania w cyklu *Przystanek Historia Litwa* zaprosił dr Marek Jedynek, dyr. Oddziału IPN Białymstoku. Odbyła się promocja wydanych przez IPN kolejnych publikacji. Tego dnia młodzież polska wraz z rodzicami, nauczycielami oraz naukowcami uczestniczyła w spotkaniu z przedstawicielami MEN RP oraz Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej, organizowanym we współpracy z Ambasadą RP, z udziałem przedstawicieli polskich placówek edukacyjnych na czele z dr. Tomaszem Rzymkowskim, sekretarzem stanu MEN.

- 12 – W poddominikańskim klasztorze w Sejnach otwarto Muzeum Kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów z udziałem min. kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego i konsula Litwy Genadijusza Mackelisa, przedstawicielei władz państwowych i samorządowych, duchownych polskich i litewskich. Muzeum stworzy cykl ekspozycji: *Historia Kresów Wschodnich; Wielokulturowość Kresów Wschodnich; Ludzie Kresów Wschodnich i Mitologia Kresów Wschodnich*.

- 12 – W Małych Solecznikach dokonano otwarcia boisk Centrum Rekreacji i Sportu im. Władysława Kozakiewicza (ur. w Solecznikach tyczkarza).

- 12-14 – W roku 25-lecia partnerstwa między miastami odbył się festiwal *Gdańsk w Wilnie*. W galerii „Inkubator Sztuki” na Zarzeczcu wystawiono projekty symbolizujące więź światopoglądową kobiet i odzwierciedlające ideę Trójmiasta – Gdańska, Sopotu i Gdyni (5-20 maja), prezentując cykl prac graficznych Sylwii Zdzychowskiej pt. *Wzpomnieć* oraz projekty wideo *Defiant Hearts Vol 1* Katarzyny Swinarskiej i *Vol 2* – z jej współautorkami Aliną Żemojdzin i Martą Grabicką. W DKP w *Koncertie Przyjaźni* wystąpiły zespoły – Pieśni

i Tańca Uniwersytetu Gdańskiego „Jantar”, Pieśni i Tańca Uniwersytetu Wileńskiego oraz Pieśni i Tańca „Wilia”. Muzykę klasyczną w kościele Św. Katarzyny prezentowali pedagodzy Akademii Muzycznej im. St. Moniuszki w Gdańsku: Bożena Harasimowicz (sopran), Bogumiła Weretka-Bajdor (fortepian), Andrzej Kacprzak (skrzypce), Wojciech Szlachcikowski (skrzypce), Sławomir Wilk (fortepian) i Orkiestra Kameralna im. św. Krzysztofa z Wilna pod kier. Modestasa Barkauskasa. Festiwal w Wileńskim Ratuszu uwieńczyło spotkanie z Lechem Wałęsą, z którym debatował sygnatariusz Aktu Niepodległości Litwy, dziennikarz i publicysta Rimvydas Valatka.

- 12-14 – W klasztorze franciszkańskim odbyły się rekolekcje w jęz. polskim z tłumaczeniem na litewski *Walka duchowa cz. 3 Pokusy Maryji*, które prowadził o. Mateusz Stachowski, OFM Conv., duszpasterz z Ostródy, rzecznik prasowy Prowincji Św. Maksymiliana M. Kolbego w Gdańsku, twórca internetowej telewizji Franciszkanie TV, od 2013 egzorcysta posługujący również w Wilnie.

- 13 – W 67. Konkursie Piosenki Eurowizji w Liverpoolu Monika Linkyte z Litwy zajęła 11 m., dzięki głosowaniu widzów reprezentantce Polski Blance Stajkow udało się z dolnej części punktacji jurorów krajowych dostać się na m. 19.

- 14 – W nowej sali teatralnej DKP odbył się XXXI Festiwal *Ciebie, Boże, Wysławiamy*. Gościnnie wystąpił duet „Znak stop” (laudans) w składzie Andrzej Luhn i Alona Pałaczańska, mający w repertuarze pieśni m.in. do wierszy ks. Jana Twardowskiego i św. Jana Pawła II.

- 15-22 – W 8. Międzynarodowym Festiwalu Poezji „Silesius” uczestniczyli litewska poetka Aušra Kaziliūnaitė wraz z tłumaczką jej wierszy Pauliną Ciucką oraz Tomas Venclova, który we wrocławskiej Willi Karpowiczów – dzięki Fundacji Olgi Tokarczuk w ciągu miesiąca pracował nad przekładami polskiej poezji na jęz. litewski.

- 16 – W d. Teatrze na Pohulance (ob. Wileński Teatr Stary) odbyła się premiera spektaklu Polskiego Teatru „Studio” w Wilnie *Ordonówna*, w rolę której wcieliła się piosenkarka Ewelina Saszenko. Scenariusz – Sławomira Gaudyna.

- 16-17 – W ASP w Wilnie odbyła się polsko-litewska konferencja naukowa *Wspólne doświadczenia konserwatorskie*, zorganizowana przez Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika” i Dep. Dziedzictwa Kulturowego przy Min. Kultury RL – z udziałem ekspertów m.in. UMK w Toruniu, ASP



we Wrocławiu i w Wilnie. W gronie prelegentów z Polski m.in. byli dr Maria Gąsior, prof. Piotr Niemcewicz, Katarzyna Polak, Monika Garnavault, Janusz Mróz.

- 18 – Podczas „Czwartku Wileńskiego” Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej w Olsztynie w Miejskim Domu Kultury dr Paweł Letko wygłosił prelekcję pt. *Niewidzialni wrogowie – zarazy i epidemie w dziejach Wilna*.

- 20 – W Borejkowszczyźnie odbyło się Święto Poezji i Muzyki „Lira Syrokomi”. Zaprezentowano jego wiersze w przekładzie w ramach konkursu na jęz. litewski. Ze swoimi wierszami wystąpili Wojciech Piotrowicz, Daniel Dowejko, Mirosława Bartoszewicz, Irena Duchowska, Teresa Markiewicz, Agnieszka Masalytė, Bożena Naruszewicz, Alina Kołodziejna i Józef Szostakowski oraz poeta litewski Vladas Braziūnas. Zagrała orkiestra Szkoły Sztuk Pięknych w Rudominie „Ad Libitum”.

- 22 – W warszawskim Domu Kultury Śródmieście na Smolnej odbył się koncert pieśni litewskich w wykonaniu Aliny Małachowskiej.

- 22-23 – Po występie w Puńsku w ramach litewskiej „Wiosny Poezji” Alis Balbierius, Vladas Braziūnas i Elena Karnauskaitė wystąpili w wieczorze *Poezja pod kasztanami (prawie)* na Uniwersytecie Warszawskim, a następnego dnia – w spotkaniu *Poezja, kawa i pawie* w Łazienkach (Herbaciarnia). Organizatorzy: Zakład Bałtystyki – Wydział Polonistyki UW, Koło Naukowe – Bałtystyka UW, Związek Pisarzy Litwy.

- 22-25 – Promocję książek *Od Naroczy do Niemna* i *Zbrodnia Ponarska 1941-1944*, autorstwa członków Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej – prof. Leszka Bednarczuka i dr hab. Moniki Tomkiewicz prowadzili w DKP w Wilnie, Nowych Świącianach, Jaszunach i Połukni autorka – reprezentująca także IPN i Józef Szyłęjko – prezes ZG Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej.

- 23-26 – Podczas międzynarodowej konferencji dot. historii rozwoju chemii oraz Jędrzeja Śniadeckiego w Wilnie, na ścianie budynku Min. Edukacji, Nauki i Sportu (mieściło się tu uniwersyteckie Kolegium Chemii) odsłonięto dwujęzyczną tablicę pamiątkową poświęconą autorowi pierwszego na Litwie i w Polsce podręcznika chemii, biochemikowi i lekarzowi, publicyście, pedagogowi i profesorowi Uniwersytetu Wileńskiego.

- 25-28 – Kilka prelekcji w gimnazjach – im. K. Parczewskiego

w Niemenczynie i im. ks. J. Obrembskiego w Mejszagole oraz w Szkole Podstawowej im. F. Kowalskiej w Rzeszy wygłosili prelegenci z Warmii i Mazur w ramach projektu, którego celem jest kultywowanie tradycji i podtrzymanie poczucia tożsamości narodowej młodych Polaków na Litwie.

- 26 – Decyzją min. kultury Simonasa Kairysa Polski Teatr „Studio” w Wilnie uzyskał status teatru zawodowego.

- 26 – W DKP odbył się koncert *Mosty Przyjaźni*, na którym wystąpiły zespoły ludowe z Polski – „Kyczeta” (Łemkowski), „Perła Warmii” (Lidzbark Warmiński), „Sonos Corde” i „Ojczyzna” z Węgorzewa.

- 27 – W Pałacu Rybackim Centrum Kultury w Kłajpedzie odbył się pokaz tryptyku baletowego *BER* Teatru Wielkiego im. St. Moniuszki w Poznaniu, który tworzą choreografie Roberta Bondary z Polski, Alexandra Ekmana ze Szwecji i Martynasa Rimeikisa z Litwy (nazwa sztuki od pierwszych liter ich nazwisk), z udziałem zespołu twórców i artystów zagranicznych. Występ dofinansowano ze środków MKiDN RP.

- 28 – Wystartował 5-dniowy XXX Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią” (więcej na s. 9 i dalej).

- 28 – Nabożeństwem w kościele św. Michała Archanioła w Niemenczynie i przemarszem rozpoczął się XXIII Festyn Kultury Polskiej im. Jana Gabriela Mincewicza „Kwiaty Polskie” – największe przedsięwzięcie kulturalne ZPL. Wystąpiło kilkadziesiąt zespołów ludowych z Wilna i Wileńszczyzny, goście z Polski i Ukrainy – w sumie ponad 1 200 osób. Ambasador RP Konstanty Radziwiłł odczytał list z Kancelarii Prezydenta Polski, od ministra Andrzeja Dery. Posłanka na Sejm RP Anna Maria Siarkowska podkreśliła, że na tym festiwalu jest już kolejny raz, gdyż ją *przywiodła tutaj tęsknota, tęsknota za polskością, którą Państwo zachowali w swojej mowie, w swoich sercach, a także obyczajach, kulturze.*

- 29-30 – Z okazji 700-lecia Wilna na Uniwersytecie Wileńskim odbyła się międzynarodowa konferencja pt. *Przestrzeń kultury miasta: narracje bałtyckie*, z udziałem naukowców z Polski – Tomasza Jędrzejewskiego, Joanny Tabor i Inesy Szulskiej (Uniwersytet Warszawski), Barbary Weźgowiec i Pawła Plichty (UJ), Márka Simy (Krakowski Uniwersytet Pedagogiczny) i Moniki Pokorskiej-Iwaniuk (UAM w Poznaniu).

- 30 – Spektaklem *Mała Ojczyzna* Teatru z Rumii w DKP roz-

począł się projekt *Bajka* z Polskim Teatrem „Studio” w Wilnie, organizowany z Ambasadą RP, którego celem jest zaprezentowanie cyklu spektakli z repertuaru „Studia” wileńskiego.

## Czerwiec

- 3 czerwca – 31 października w b. ordynacji Tyszkiewiczów na Zatroczu czynna jest wystawa *Nigdzie od swojego miasta. W kręgu artystów z Suwalszczyzny w środowisku wileńskim (do 1939 roku)* z Muzeum Okręgowego w Suwałkach. Można zobaczyć m.in. obrazy Mariana Kuleszy, Adama Międzybłockiego, Jakuba Goldblatta, Racheli Mariampolskiej, Witolda Kajruksztisa (Vytautas Kairiūkštis), Czesława Wierusza-Kowalskiego.

- 3 – Centrum Kultury Samorządu Rej. Solecznickiego zaprosiło na Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych, m.in. ze spektaklem *Fantoma* Teatru „AKT” z Warszawy.

- 4 – W Niemenczynie, w okolicach Ventruge, odbył się 7. Międzynarodowy maraton kresowy „Wilia” pod hasłem *Pasja – varžybos – дрыжба*, w którym uczestniczyło 30 rowerzystów w różnym wieku z Polski, Łotwy i Litwy.

- Już na początku czerwca zorganizowano reklamę *Największej Andrzejkowej Zabawy w Europie* w listopadzie w rytmie Disco Polo w największej sali Wilna – Avia Solutions Group Arena, z udziałem ...gwiazd gatunku z Polski.

- 10 – Jak co roku odbyła się XI Piesza Pielgrzymka *Śladami ks. prałata Józefa Obremskiego* na trasie Suderwie-Mejszagoła pod hasłem *Abyśmy byli jedno!* Natomiast 24 czerwca muzeum ks. prałata w Mejszagołe w ramach obchodów 10. rocznicy założenia placówki zorganizowało wystawę z Muzeum Podlaskiego w Białymstoku pt. *Błogosławiony Ksiądz Jerzy Popiełuszko i Jego Muzeum w Okopach*.

- 11 – W Wilnie w hotelu „Artis” odbyło się spotkanie z gośćmi z Galerii Medytacji w Warszawie *Tajemnice pozytywnego umysłu*.

- 11 – W Pałacu Balińskich w Jaszunach otwarto wystawę fotografii *Maroko* z udziałem jej autora – Tomka Sikory z Polski.

- 11 – W Rykontach odbył się 32. Festyn Kultury Polskiej Ziemi Trockiej „Dźwięcz, Polska Pieśń!” Wystąpiła m.in. „Suwalszczyzna” z Polski.

- 13 – W DKP Grand Prix VI edycji Konkursu Piosenki „Do

słów Agnieszki Osieckiej” zdobyła Justyna Leonowicz, członkini zespołu ludowego „Ojcowizna”, wokalistka grupy „Green&Gold” z Mejszagoły. I miejsce wśród juniorów wywalczył uczeń Liceum im. A. Mickiewicza w Wilnie Michał Łotysz, wcześniejszy zdobywca Grand Prix Festiwalu Piosenki Dzieci i Młodzieży na Litwie.

- 16 – W Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie otwarto wystawę *Litwa. Dwa stulecia fotografii* 30 autorów – takich twórców, jak Józef Czechowicz, Stanisław Kazimierz Kossakowski, Antanas Sutkus, Romualdas Rakauskas i Romualdas Vikšraitis, z młodej generacji Tadasa Kazakevičiausa, Indrė Šerpytytė, Pauliusa Petraitisa. Obok ujęć Wilna Jana Bułhaka prezentowane są prace współczesnych fotografów, w tym litewsko-polskiego duetu – Eglė Kulbokaitė i Doroty Gawędy.

- 17-18 – W kościele pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Ejszyszkach odbył się IX Międzynarodowy Festiwal Muzyki Chóralnej „O Złotą Wstęgę Solczy”. Wystąpiło 20 chórów z Litwy, Ukrainy i Polski – m.in. Chór Akademicki Politechniki Lubelskiej.

- 19 – W Instytucie Teatralnym im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie, a potem w Zamościu na festiwalu „Dwa Teatry” pokazano film pt. *Lila Kiejzik – portret* Agnieszki Wąsikowskiej, odbyły się też spotkania z jego bohaterką z Polskiego Teatru „Studio” w Wilnie.

- 20 – Na swoje miejsce w odrestaurowanym ołtarzu głównym kościoła św. Katarzyny (czynnym jako sala koncertowa) w Wilnie wróciły dwa obrazy Szymona Czechowicza – *Zaślubiny św. Katarzyny* i *Trójca Przenajświętsza*. W kościele tym był cykl składający się z 15 obrazów Czechowicza.

- 20 – W DKP Polski Teatr ogłosił projekt pt. *Akademia Teatralna Polskiego Teatru w Wilnie*. Projekt ma na celu przybliżenie tajników teatru, rozwinięcie kreatywności. Zajęcia poprowadzą miejscowi mentorzy sztuki.

- Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika” zlecił opracowanie inwentaryzacji rysunkowej kościoła Ducha Św. w Wilnie. Inwentaryzacja ta powstała na podstawie skaningu laserowego w 2022. W Centrum Dziedzictwa Organowego odnawiane są organy z tego kościoła, zbudowane w 1776 przez Adama Gotliba Caspariniego z Królewca.

- 21 – Do 5 lipca w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku trwała wystawa *Polacy internowani na Litwie 1939-1940*. Przy tej

okazji Muzeum podpisało umowę o współpracy z Centrum Badań Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy.

- 21 – Na zamku w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie w ramach *Warsztatów Bałtyjskich* z wykładem *Herkus Monte bohater trzech narodów* wystąpiła dr Alina Kuzborskiej, ur. na Litwie absolwentka germanistyki, od 1991 zamieszkała w Polsce, wyróżniona tytułem Honorowej Obywatelki Gminy Kadzidło.



## W INSTYTUCIE POLSKIM W WILNIE I PRZY JEGO UDZIALE

- Od 4 kwietnia do 28 maja w Muzeum im. Samuela Baka w Wilnie czynna była wystawa *Talesy, kapoty, załóżki. Opowieść o ubiorach polskich Żydów od średniowiecza po XX wiek* wg koncepcji i scenariusza dr Marii Molendy. Organizatorzy: IP, Fundacja Nomina Rosae, Archiwum Narodowe w Krakowie, Muzeum Historii Żydów im. Gaona Wileńskiego.

- 13 kwietnia – 11 czerwca w Kowieńskiej Galerii Obrazów Narodowego Muzeum Sztuki im. M. K. Čiurlionisa trwała wystawa *Nikifor. Mistrz polskiej sztuki naiwnej*, zorganizowana przez muzeum oraz Instytut Adama Mickiewicza i Państwowe Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Partnerem projektu był IP. W otwarciu uczestniczyli: Robert Zydel, dyr. muzeum warszawskiego, Barbara Schabowska, dyr. IAM, kuratorka Alicja Mironiuk Nikolska, konserwatorka zabytków Anna Grzechnik oraz Małgorzata Głuchowska, realizatorka warsztatów edukacyjnych IAM.

- 19 kwietnia, w dniu 80. rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim, Ambasada RP oraz IP w wileńskim „Multikinie” zorganizowały pokaz specjalny filmu Michała Kwiecińskiego *Filip*.

- 21 kwietnia w Kownie w „Volfas Engelman Studija & Galerija” i 23. w Synagodze Czerwonej w Janiszkach (Joniškis) w ramach Festiwalu Jazzowego „Kaunas Jazz“ wystąpili muzycy z Polski Judyta Pisarczyk & Paweł Kaczmarczyk Trio.

- Od 3 maja do 16 lipca w Pałacu Władców była eksponowana kolekcja *Arrasy Zygmunta Augusta w Wilnie* – prawie 40 arrasów króla Polski i wielkiego księcia litewskiego Zygmunta Augusta z Zamku Królewskiego na Wawelu – z okazji 700-lecia Wilna, pod patronatem prezydentów Litwy i Polski. Ambasador

Konstanty Radziwiłł odczytał oficjalne pismo prezydenta RP, w wydarzeniu uczestniczyła Barbara Schabowska, dyr. Instytutu Adama Mickiewicza. Barbara Radziwiłłówna, absolwentka studiów licencjackich na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego oraz dyplomowana skrzypaczka, opowiadała po polsku zwiedzającym o kolekcji i historii swoich przodków. 31 maja w związku z wydaniem *Fraszek* Jana Kochanowskiego w jęz. polskim i litewskim IAM zaprosił na ich czytanie sceniczne w przestrzeni tej wystawy, które reżyserował Jarosław Kilian, z udziałem aktorów Birutė Mar oraz Vladasa Bagdonasa. Oprawa muzyczna – prof. Marii Pomianowskiej wraz z polsko-litewskim zespołem muzyki dawnej. Zbiór tłumaczyła i w ramach projektu zespołem kierowała prof. Regina Kożeniauskienė.

- 3 maja w „Menų spaustuvė” (Drukarni Sztuki) przy wsparciu IP odbył się spektakl taneczny *Every Minute Motherland*, który powstał jako reakcja na wojnę na Ukrainie i spowodowany nią kryzys migracyjny. Współpraca choreografa Macieja Kuźmińskiego z polskimi i ukraińskimi tancerzami, realizacja – „Maciej Kuźmiński Company” w partnerstwie z Klubem „Żak” w Gdańsku, „Materia” Łódź, Fundacją „Creators for Ukraine” (utworzoną przez CIAS i ZAIKS) oraz Ukrainian Institute.

- 11 maja IAM z partnerami, w ramach wydarzeń towarzyszących wystawie *Opowieści okrutne. Aleksandra Waliszewska i symbolizm Wschodu i Północy*, przygotował w Muzeum Sztuki im. M. K. Čiurlionisa w Kownie spotkanie z Łukaszem Kozakiem, autorem książki *With stake and spade*, które prowadziła Rūta Miškinytė. 13 maja, podczas Nocy Muzeów, odbył się koncert Adama Struga *Pieśni Dziadowskie*, któremu na lirze korbowej towarzyszył Hipolit Woźniak, były recytowane wiersze A. Mickiewicza i B. Leśmiana.

- 13 maja przy Muzeum Lotnictwa Litwy w Kownie została zaprezentowana wystawa z Muzeum II Wojny Światowej *The Airmen* autorstwa artysty fotografika Michała Solarskiego.

- 16 – Piknikiem *Adieu, Adamie* na skwerze K. Sirvydasa w Wilnie „żegnano” replikę pomnika Mickiewicza zaprojektowanego przez Zbigniewa Pronaszkę, stojącą tam prawie pół roku. Od 25 maja do 3 września stała się ona częścią wystawy *Wilno, Vilnius, Vilne 1918-1948: One City – Many Stories* w Muzeum Narodowym w Krakowie.

- 24-25 – Białostocki oddział IPN oraz IP zorganizowały w DKP

konferencję z ukazaniem wyników najnowszych badań nt. zbrodni katyńskiej. Zaprezentowano m.in. publikację *Gdy nieme groby przemawiają...* Archiwum dr. Jana Zygmunta Robla z udziałem jej współautorów: prof. UKW Danuty Jastrzębskiej-Golonki, dr Ewy Kowalskiej, Katarzyny Ziębik, dr Ewy Dulnej-Rak oraz prof. Tadeusza Wolszy. Wyemitowany został film dokumentalny *Kapelani Golgoty Wschodu* w reż. Bogusławy Stanowskiej-Cichoń.

- 25-28 maja podczas litewskiej „Wiosny Poezji” Polskę reprezentował pisarz i tłumacz Miłosz Waligórski, który odbył szereg spotkań w Wilnie, Taurogach, gdzie uczestniczył wraz z Rimvydasem Strielkūnasem w prezentacji wystawy IP *Z cienia* – poświęconej tłumaczom polsko-litewskim, a także w Telszach i Ryškėnai.

- 27 maja IP z ambasadą RP zaprosiły na Dzień Polski w Centrum Ukraińskim, w budynku Akademii Oświaty Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Zorganizowano wystawę o Jerzym Nowosielskim (2023 jest Rokiem Nowosielskiego), można było spróbować potraw polskich, wziąć udział w warsztatach tkackich i plastycznych. W koncercie wystąpiła Ewa Rawłuszewicz (sopran), Dziecięco-Młodzieżowy Zespół Tańca „Sto uśmiechów” oraz finalistka konkursu *The Voice of Poland’ 2022* Ewelina Gancewska.

- 27 maja w ramach koncertów organowych *Muzyka w starym klasztorze* w wileńskim kościele Wniebowzięcia NMP wystąpił Waldemar Krawiec z Polski.

- 1-3 – W Wilnie odbyła się X Międzynarodowa Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa *Miejsce Wilna i Warszawy w procesach integracji (dezintegracji) regionalnej i euroatlantyckiej – postępy, wyzwania, perspektywy* zorganizowana przez Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy z udziałem licznych gości z Polski. Partnerzy: Ambasada RP i IP.

- 4 czerwca z okazji Światowego Dnia Roweru Ambasada RP we współpracy z Instytutem Polskim zorganizowała wycieczkę rowerową *Śladami międzykulturowego Wilna*, w której udział wzięli ambasadorzy oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych na Litwie.

- 5 czerwca w DKP przedstawiono monodram Rafała Paśki dla dzieci i młodzieży *#HEN* Amatorskiego Teatru S.A.N. z Przemysła.

- 9 czerwca IP zaprosił na zamknięcie Festiwalu Nauki „Erdvėlaivis Žemė“ do Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie na pokaz naukowy z Centrum Nauki „Kopernik” z Warszawy.



Eksperymenty naukowe prezentowali edukatorzy Piotr Michalczuk, Łukasz Kozłowski oraz Kacper Dykban.

- 15 czerwca – 16 lipca przy Muzeum im. A. Monćyśa w Połędze trwała wystawa *Pakt zbrodniarzy* IPN-u, w 83. rocznicę podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow.

### ODESZLI

- 1 kwietnia zmarła Zofia Lardelli-Narutowicz, wnuczka pierwszego polskiego prezydenta Gabriela Narutowicza, urodzona w 1930 roku, mieszkanka Bazylei, pracowniczka koncernu farmaceutycznego Hoffmann La Roche. Swego dziadka nigdy nie poznała, dziedzictwo Narutowiczów było jednak dla niej ważne. Pogrzeb odbył się w maju na cmentarzu w Bottmingen (Bazylea-Okręg). Informację przekazał Marek Głuszko, dyplomata RP pracujący w Szwajcarii.

- 21 maja, w wieku 96 lat, zmarła Alma Adamkieniè, małżonka b. prezydenta Valdasa Adamkusa. Została ona pochowana na kowieńskim cmentarzu w Pietraszunach.

- W West Bloomfield w stanie Michigan zmarła urodzona w okolicach Ejszyszek Mirosława Wojszwillo. Pracowała jako nauczycielka, wieloletnia pracowniczka „Intourist’u”, w czasach niepodległości prowadziła firmę turystyczno-przewozową „Erelis”. W 1997 wyjechała do USA do syna. Autorka tomiku poetyckiego *Na Starówce Wileńskiej*, wspomnień *Między Litwą a Ameryką i Śladami historii: Litwa-ZSRR-USA*. Niektóre jej teksty były drukowane w „Znad Wilii”, uczestniczka Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”.

- 9 czerwca w Warszawie, w wieku 85 lat, odeszła Barbara Borys-Damięcka – reżyser teatralna i telewizyjna, od 2007 senator RP, marszałek senior Senatu X kadencji. Od 1958 do 1993 związana z TVP, reżyserowała i realizowała przedstawienia Teatru Telewizji, współtworzyła takie programy jak m.in. *Tele-Echo* i *5-10-15*, większość programów Kabaretu Starszych Panów. Pełniła też funkcję dyrektora naczelnego i artystycznego Teatru Syrena w Warszawie. Popierała kwartalnik i jego inicjatywy, w 2008 uczestniczyła w „Maju nad Wilią”, a w 2019 zabrała głos podczas uroczystości 30-lecia naszego czasopisma „Znad Wilii” w Domu Spotkań z Historią w Warszawie. Pozostanie w naszej pamięci jako osoba życzliwa i pomocna.

- 10 czerwca w Krakowie, w wieku 76 lat, zmarł Tadeusz Kadnacy – wnuk Zofii, starszej siostry Józefa Piłsudskiego. Po maturze w Olsztynie związany ze studenckim Komitetem „Solidarności” w Krakowie. W 1981 w Londynie współpracował z Polonia Book Fund Ltd., potem w Paryżu był redaktorem kwartalnika społeczno-politycznego „Libertas”. Od 1990 w Gdańsku redagował „Przegląd Polityczny”. Potem znowu pracował w Krakowie.

- 15 czerwca w Warszawie, w wieku 80 lat, zmarł Bohdan Jerzy Urbankowski – poeta, dramaturg, prozaik, redaktor, historyk i filozof; dr nauk humanistycznych, twórca ruchu Nowego Romantyzmu, autor ponad 50 książek – m.in. monografii A. Mickiewicza, F. Dostojewskiego, K. Wojtyły i J. Piłsudskiego, tomów poezji, laureat nagród państwowych i wielu wyróżnień. Od studiów do końca PRL był inwigilowany przez SB i usuwany z uczelni i pracy – z telewizji, radia i kilku redakcji. W 1992 w rządzie Olszewskiego był krótko doradcą ds. kultury, oświaty i wychowania przy MON. Stypendysta Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku i Fundacji Dembińskiego w Paryżu. W latach 90. jako prezes odnowionego Związku Literatów Polskich współpracował z poetami wileńskimi, czterokrotnie uczestniczył w festiwalu „Maj nad Wilią”.

## **NAGRODY, WYRÓŻNIENIA, NOBILITACJE**

- Wśród „Prokuratorów Roku Prokuratury Generalnej RL” po raz trzeci znalazł się Zdzisław Tuliszewski, absolwent polskiego Liceum im. Adama Mickiewicza w Wilnie.

- Uczeń Gimnazjum im. J.I. Kraszewskiego w Wilnie Arnold Wojcinowicz został zwycięzcą zorganizowanego przez Min. Ochrony Kraju RL konkursu na esej *Jesteśmy (w) NATO* w kategorii innych nagrodzonych uczniów szkół polskich. Partnerem konkursu była Ambasada RP.

- 14 kwietnia na zjeździe Związku Pisarzy Litwy na stanowisko jego przewodniczącej na kolejną kadencję wybrano Birutę Jonuškaitė, urodzoną na Sejneńszczyźnie w Polsce litewską pisarkę, poetkę i tłumaczkę. Ze 166 głosujących poparło ją 164 osób. Organizacja zrzesza ponad 350 pisarzy, poetów, tłumaczy i krytyków literackich.

- 17 kwietnia wśród 14 pracowników wileńskich placówek medycznych, uhonorowanych przez Samorząd m. Wilna za poświęcenie

w uratowaniu życia i zdrowia nagrodą „Złote Serce Medyka” znalazła się Polka, pielęgniarka Renata Giliun.

- Z okazji Dnia Matki prezydent Nausėda odznaczył medalami Orderu „Za zasługi dla Litwy” 45 mam i opiekunek, w tym mieszkanki Wileńszczyzny Wilhelme Kazak i Janinę Budniewą.

- 2 maja, w Dniu Polonii i Polaków za Granicą, premier Mateusz Morawiecki wręczył w Wilnie *za wybitne zasługi w rozwijaniu polsko-litewskiej współpracy kulturalnej i popularyzowanie polskiej kultury* Krzyż Komandorski Orderu Zasługi RP Arturowi Ludkowskemu, dyr. DKP w Wilnie, *za wybitne zasługi na rzecz społeczności polskiej na Litwie* odznaczeni zostali Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Anna Marta Kwiatkowska i Mirosław Ciunowicz, dyr. TVP Wilno. Natomiast wręczenie trzem Polakom litewskim pierwszych Odznak Honorowych za Zasługi dla Polonii i Polaków za Granicą Stanisławowi Pieszce, Józefowi Kwiatkowskiemu i Waldemarowi Tomaszewskiemu – wszyscy z AWPL-ZChR, krytycznie przyjęła znaczna część społeczności polskiej na Litwie. *Najbardziej tragiczne w uroczystości pierwszego przyznania Odznaczeń Honorowych jest jednak to, iż grono laureatów ograniczono wyłącznie do ludzi, którzy postrzegani są jako mniej lub bardziej prorosyjscy. I przez lata byli – w różnym stopniu – strażnikami wpływów moskiewskich w społeczności polskiej na Litwie. To wypacza wizerunek naszych rodaków, ale jest też w dzisiejszych okolicznościach ze wszech miar niekorzystne* – napisał portal niezalezna.pl: <https://niezalezna.pl/483807-fatalne-wiesci-z-wilna-premier-morawiecki-wmanewrowany-w-niezreczna-sytuacje>. Zaskoczeni byli także Litwini – publicysta Rimvydas Valatka był zdania, że takie wręczenie odznaczeń jest „szokujące” i stwierdził: *Wydarzyła się nieprzyjemna rzecz, wstrząsnęła mną – polonofilem.*

- W Warszawie podczas obrad VI Światowego Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy (29 czerwca – 1 lipca) w Kancelarii Premiera RP w imieniu Mateusza Morawieckiego minister Jan Dziedziczak wręczył Odznaki Honorowe za Zasługi dla Polonii i Polaków za Granicą. Z Litwy otrzymali je Jarosław Narkiewicz, przewodniczący Rady Polonii Świata, Marek Kubiak, przewodniczący oddziału ZPL m. Wilna oraz Zdzisław Palewicz, mer rej. sołecznickiego. Uczestników zjazdu w Ogrodach Pałacu Prezydenckiego podejmował Andrzej Duda z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą.

## WYDAWNICTWA

• Przy okazji jubileuszowego – XXX Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” warto wspomnieć książkę Marka Czuku pt. *Wędrowniczek* (Wyd. Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, t.16, Kraków 2021, s.344). Jest to rodzaj zapisnika z podróży, pisanego przez poetę w latach 2014-2020. Nie zabrakło w niej refleksji jej autora z pobytu na „Maju nad Wilią” (maj-czerwiec 2015) i udziału w spotkaniu z okazji 30-lecia kwartalnika w warszawskim Domu Spotkań z Historią (23 listopada 2019).

• Ukazała się monografia Mindaugasa Balkusa *Kaip Kovno tapo Kaunu: miesto lituanizavimas 1918-1940 m. (Jak Kowno stało się Kauną: lituanizacja miasta 1918-1940*, Wyd. Uniwersytetu Witolda Wielkiego, Kaunas 2023, s.248). W opracowaniu poruszane są zagadnienia użycia jęz. litewskiego w przestrzeni publicznej oraz rozwoju tożsamości litewskiej w mieście, omawiane są procesy społeczne i demograficzne, w tym migracji Litwinów do Kowna, zmian narodowości w paszportach i lituanizacja nazwisk nielitewskich, np. pisowni w ogłoszeniach, poziom wykładania jęz. litewskiego w szkołach i na uniwersytecie, jak też kwestie związane z jego użyciem w kościołach.

• *Czary szatana* to przedostatnia powieść Grigorija Kanowicza (Wyd. Pogranicze 2023, s.286), zmarłego w styczniu tego roku w Tel Awiwie i stanowiąca integralną część sagi Żydów litewskich. Jej bohaterką jest gojka opiekująca się żydowskim cmentarzem w miasteczku Miskine, czyli Janowie pod Kownem.

• W maju z okazji litewskiej „Wiosny Poezji”/„Poezijos pavasaris” ukazał się almanach pod tym samym tytułem *Poezijos pavasaris 2023* (opr. Kornelijus Platelis, wyd. Rašytojų klubas, Vilnius 2023, s.284), zawierający wiersze poetów litewskich i gości festiwalu, w tym wiersze Romualda Mieczkowskiego *Vasaros likučiais (Przez ostatki lata)* i *Pirma nei popietės audra (Zanim popołudnia cisza)* w tł. Vytautasa Dekšnysa. Polska zaprezentowana została wierszami Miłosza Waligórskiego, zamieszkałego w Nowym Sadzie.

• 13 czerwca w ambasadzie RL w Warszawie odbyło się spotkanie z pisarzem Herkusem Kunčiušem i jego książką wydaną po polsku *Żelazna rękawica Stalina (Geležinė Stalino pirštinė, tł. Izabela Korybut-Daszkiwicz, wyd. KEW – Kolegium Europy Wschodniej, Wrocław 2023)*, opisującą przewrotną biografię kata, który sam

padł ofiarą systemu, który współtworzył. Spotkanie moderowała Estera Flieger, publicystka czasopisma „Karta”. Przedtem książkę promowano podczas Radomskiej Wiosny Literackiej.

- W języku litewskim ukazała się książka Vitaliji Stravinskienė pt. *Migruojantis Vilnius. 1915-1994 metai (Migrujące Wilno, lata 1915-1994*, Wyd. Lietuvos istorijos institutas, Vilnius 2023, s.178). Książka jest dedykowana byłym i obecnym mieszkańcom Wilna, dotyczy demografii miasta zróżnicowanego pod względem narodowościowym jego mieszkańców.

### W OKOLICACH „ZNAD WILII”

- 28 kwietnia Tomasz Snarski uczestniczył w otwartym wieczorze literackim w Domu Literatury w Oslo (Litteraturhuset), gdzie zaprezentował swoje wiersze w tłumaczeniu na jęz. angielski. 12-14 maja w festiwalu „Gdańsk w Wilnie”, dedykowanym 700-leciu Wilna i 25. rocznicy podpisania umowy o współpracy między dwoma miastami partnerskimi, w składzie delegacji polskiej uczestniczył on jako dyrektor artystyczny „Wilna w Gdańsku”. 17 maja był gościem Studia TVP Wilno, zaś następnego dnia w wileńskiej Filii Uniwersytetu w Białymstoku (Wydział Ekonomiczno-Informatyczny) podczas sympozjum *Prawa człowieka grup szczególnie wrażliwych aspekty prawne i praktyczne*, reprezentując wileńskie Hospicjum bł. ks. M. Sopoćki oraz Uniwersytet Gdański, wystąpił z referatem pt. *Wileńskie hospicjum i pedagogika praw człowieka. Kilka refleksji wokół prawa i wartości*. W tegorocznym nr 5(930) „Twórczości” w dziale *Przegląd Zagraniczny*, ukazał się obszerny tekst dra Snarskiego pt. *Litwa*, poświęcony polsko-litewskim relacjom kulturalnym.

- 26 maja Romuald Mieczkowski był gościem Izabeli Choroścín w audycji *Ludzie kulturalni* (ok. 45 min.) w Radiu Znad Wilii – <https://zw.lt/kultura-historia/ludzie-kulturalni-romuald-mieczkowski/>

- 28 maja – 1 czerwca odbył się XXX Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią” dedykowany 700-leciu m. Wilna, z udziałem gości z Polski, Białorusi, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Norwegii i USA (więcej na s.9 i dalej).

\*Niektóre tematy i wydarzenia wzajemnie się przenikają i informacje mogą być odnotowane w różnych miejscach i działach kalendarium.

**ZW**



ANTUS  
né

PILIES g.

6

2-11-10  
BERNARDINŲ g.

DECANTUS

©Romuald Mieczkowski

*Fragment kamienicy u zbiegu Bernardyńskiej  
i Zamkowej w Wilnie*





# LISTEM, MAILEM, Z SIECI

## WOKÓŁ SZCZĘŚCIA W WILNIE

### O SIOSTRACH BERNARDYNKACH. GDZIE KRÓTKO ZAMIESZKALI GAŁCZYŃSCY NA POŁOCKIEJ?

Szanowny Panie Redaktorze! Z ogromnym zainteresowaniem przeczytałem Pana artykuł pt. *In memoriam: Szczęście w Wilnie. Kira Gałczyńska, 1936-2022*, „Znad Wilii” 93/2023). Mam dwie uwagi, którymi chcę się podzielić. Na stronie 22 przytacza Pan fragment wspomnienia Klary Rogalskiej, która pisze: *Na ulicy Młynowej mieścił się także kościół sióstr bernardynek zarzecznych, które nie miały własnego kościoła i korzystały z kościoła bernardynów. Przechodziły do niego krytym drewnianym mostem nad Wilenką*. Z tymi siostrami bernardynkami było jak następuje: najstarszym zakonem żeńskim w Wilnie były bernardynki, czyli Mniszki Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka z Asyżu, *Moniales Terti Ordinis Regularis Sancti Francisco Assisiensis / Bernardinae* (OSFB), siostry zakonne trzeciej reguły św. Franciszka pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny.

Pierwszy w Polsce klasztor tej reguły założony został w Krakowie w 1459 roku, w Wilnie na Zarzeczcu – w 1495 i był to pierwszy żeński klasztor na Litwie. Adam Honory Kirkor (1818 lub 1819-1886) w swoim *Przewodniku historycznym po Wilnie* pisze:

*Podług źródeł klasztornych, Barbara Radziwiłłówna, siostra Piotra Radziwiłła podkomorzego Wielkiego Księstwa Litewskiego, i Dorota Olechnowiczówna, córka wojewody wileńskiego, panny zakonne reguły św. Franciszka, w roku 1495 fundowały ten klasztor i zapisały swe domy. Od początku założenia aż do roku 1794 klasztor był drewniany, składający się z oddzielnych domków.*

Podczas wojny 1794 roku klasztor spłonął, po wojnie zakonnice z sum posagowych wzniosły klasztor murowany według projektu architekta Karola Szyldhauza nad Wilenką, przy ulicy Młynowej. Bernardynki swego kościoła nie miały, toteż w 1692 zbudowano most-galerię przez Wilenkę, który połączył klasztor z kościołem św. Franciszka i Bernardyna, gdzie mniszki modliły się i słuchały mszy świętej. W roku 1864 klasztor władze rosyjskie zamknęły, budynki

przekazano kościołowi Bernardynów, a zakonnice przeniesiono do klasztoru przy kościele św. Michała. W 1867 zburzono most-galerię. Od 1876 do I wojny światowej budynek klasztorny należał do prawosławnego Bractwa św. Ducha. Po tej wojnie budynek zrekonstruowano i założono mieszkania do wynajęcia. Siostry bernardynki przeszły do budynku przy kościele św. Michała. K. Rogalska pisze też: *na ulicy Młynowej mieścił się także kościół sióstr bernardynek*. Mieszkalem w Wilnie w latach 1935-1943, ale nigdy idąc ulicą Młynową do parafialnego naszego kościoła św. Franciszka i Bernarda nie widziałem tu kościoła, nawet klasztoru tam już nie było, bernardynki przeniosły się do budynku (klasztoru) przy kościele św. Michała.

I druga sprawa. Pisze Pan: *Galczyńscy potem niedaleko stąd (tzn. z ulicy Młynowej) wynajęli większy lokal w Wilnie, prawda na krótko, przed swoim wyjazdem*. I Pan przytacza wspomnienie Natalii Gałczyńskiej:

*...wynajęłam mieszkanie też na Zarzeczcu, na Połockiej, na parterze, od frontu: trzy ogromne pokoje od ulicy i czwarty, mniejszy z oknem na podwórze... Z małej oszklonej werandki otwierał się widok na dalekie wzgórze z białym klasztorem...*

I teraz pytanie, pod jakim numerem, w jakim domu przy ulicy Połockiej było to mieszkanie Gałczyńskich, o którym chyba autorzy biografii Gałczyńskiego nie pisali. Ulicę Połocką od numeru 1 do Żwirowej Góry i cmentarza Bernardyńskiego dobrze znam, bo tam mieszkalem siedem lat, konkretnie w domu nr 11, którego właścicielem



© Romuald Mieczkowski

***Kamienica zbudowana w 1908 roku przy ulicy Połockiej 9 (Połockio g. 9, numeracja dzisiejsza), w której mogli zamieszkać przed powrotem do Warszawy Gałczyńscy***

był Edward Puczko. Wydaje mi się, że to mieszkanie było domu w rzędzie z prawej strony od numeru 1, z widokiem na wzgórze Subocz i dwa klasztory – Misjonarzy i obok Sióstr Wizytek. Pod nr 1 przy ulicy Połockiej mieszkała rodzina Ładyszów, ojciec był kamasznikiem i mieszkanie ich było w tzw. niskim parterze. W willi, za wysokim płotem, pod nr 3 mieszkał jej właściciel Jan Źelski, dyrektor Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta, który po II wojnie światowej zamieszkał w Bydgoszczy. W budynku pod nr 5 mieścił się żydowski Dom Dziecka, wówczas ochronka żydowska, dalej pod nr 7 był nieduży dom i sklep od ulicy Żyda Szmula; pod nr 9 nieco dalej od ulicy stał (i nadal stoi) dom czynszowy Banela. W tym domu mieszkali przeważnie urzędnicy, inteligenci, mieszkał tam też znany białoruski działacz, ksiądz katolicki Adam Stankiewicz, zamordowany w 1949 roku w łagrze w Tajszece przez bolszewickich siepaczy.

Wydaje mi się, że właśnie w tym domu, przy ulicy Połockiej 9, było ostatnie mieszkanie Gałczyńskich w Wilnie, wejście na parterze od frontu i widok z werandki na wzgórze Subocz i biały klasztor Misjonarzy lub Wizytek. Może ktoś wie, gdzie dokładnie było mieszkanie Konstantego i Natalii w Wilnie, proszę mnie poprawić.

*Prof. Mieczysław Jackiewicz, Olsztyn*

\*\*\*



©Dariusz Podbereski

*Kawiarnia „Zielona Gęś” – „Żalia Źąsis” i... skumbrie w tomacie (filety) współczesnej litewskiej produkcji na ulicy Młynowej – Malūnų gatvė*

Super artykuł o Gałczyńskim (i jego córce). W nawiązaniu przesyłam dwa zdjęcia do wykorzystania. Ukłony serdeczne!

*Dariusz Podbereski, Gdańsk*

\*\*\*

Dzięki takim publikacjom my, dzieci rodziców urodzonych i spędzających dzieciństwo oraz wczesną młodość w Wilnie, możemy poczuć klimaty im towarzyszące. Moja mama, Anna Rutkiewicz, często mówiła: „Takie uliczki były tylko tam... córko. Tak bardzo chciałabym przejść się po moim ukochanym mieście jeszcze raz... (...)”.

Wszystkie ujęte tu opisy pozwalają mi przejść się śladami mamy po jej Wilnie.

*Jadwiga Falej-Wójcik, Frombork*

\*\*\*

Ciekawy tekst. Szkoda, że nie udało się zrealizować tego filmu (o Gałczyńskim i jego rodzinie w Wilnie – red.). Wiele takich okazji zostało utraconych, a często wałkuje się w kółko te same tematy.

*Tomasz Otockii, Warszawa*

### **REFLEKSJE PRZY LEKTURZE „ZNAD WILII”**

Uwielbiam czytać kwartalnik „Znad Wilii”. To jest jak czarująca i niezapomniana podróż po Wilnie, po znanych i nieznanach uliczkach miasta oraz Kresach. Dowiadujemy się ciekawych, mało lub też nieznanach faktów z życia twórców literatury bądź sztuki.

W ostatnio wydanym numerze kwartalnika we wstępie czytamy słowa, które dają do myślenia (*Od redaktora. Kolejny rok razem*, ZW 93/2023). Trwanie na straży tego, co dla nas ważne i istotne, to jest nasza prawda, przy której powinniśmy trwać. Tak jak Pan napisał: *Na całe szczęście, nie wszyscy muszą poddać się odgórnym i jedynie słusznym opcjom*. Fakt, mógłby Pan wydać egzemplarz, który będzie „bardziej chwytliwy i poczytny”. Jednak nie byłoby to prawdziwe. A przecież czytelnik od razu poczułby w odbiorze nieszczerłość autora.

Dotychczasowa praca i wszystkich, którzy z Panem współpracują, „uczy i wychowuje” i życzę, aby ta działalność trwała kolejne dziesięciolecia. To potężny i niezapomniany wkład w rozwój kultury i świadomości czytelnika. Ten ostatnio wydany numer stał się dla mnie inspiracją do rozważenia, w jakim jesteśmy momencie jako ludzkość?

Pewnego dnia natrafiłam i przesłuchałam audycję z Panem Edwardem Kiejzikiem z cyklu *Ludzie Kulturalni* w Radiu Znad Wilii. Trafnie on ujął, że obecnie nastał czas „pustki” czy raczej „pustoty”. Zaczęłam się zastanawiać i doszłam do wniosku, że to jest obraz nas samych jako ludzi. Oczywiście nie wszystkich, ale to świadczy, że wielu z nas jest „pusta”. Jesteśmy na zewnątrz jak pięknie zapakowany prezent... A w środku? Nie chcemy usłyszeć samych siebie. A może przerażające jest to, co byśmy usłyszeli na swój temat? [...] Zakończę cytatem:

– *A ty jak się masz?* – spytał Puchatek.

– *Nie bardzo się mam – odpowiedział Kłapouchy. – Już nie pamiętam czasów, żebym jakoś się miał.*

Pozwoliłam sobie na przesłanie mojego krótkiego wiersza:

Zamykam oczy,

Chcę tę chwilę z morza wieczności mieć tylko dla siebie.

Niczym pieczęć odcisnąć ją w mej otchłani pamięci.

Staram się usłyszeć ciszę lecz czy można ją zdefiniować dźwiękiem?

Z rozważą i najbardziej delikatnie jak tylko potrafię,

Wdycham powietrze i czuję potęgę magicznej siły.

Czy to złudne moje zmysły czy rzeczywistość?

Unoszę się nad lasem, łąką i skrzącą się Wilią,

Czuję woń fiołków i polnych ziół oraz kwiatów,

Lecę nad bezmiarem promiennego miasta.

Wydech – lekkość i miłość w piersi zagościła,

Cudowna ta chwila, gdy w pamięci mej zagościł gród Giedymina.

### ***W MIEJSCU WIECZNEGO SPOCZYNKU KAZIMIROWSKIEGO***

W nawiązaniu do artykułu na 150-lecie urodzin Kazimirowskiego (Mieczysław Jackiewicz, *O twórcy obrazu Jezusa Miłosiernego*, ZW 93/2023) postanowiłam pójść na grób tego artysty Białymstoku. Pomnik jest zadbany, palą się znicze. Widzimy na pomniku umieszczony obrazek Jezusa Miłosiernego. Na nagrobku jest wykuta następująca inskrypcja:

*Śp. Eugeniusz Kazimierowski zm. 23 IX 1939 r. malarz-artysta.*



*Namalował pierwszy obraz najmiłosierniejszego zbawiciela w Wilnie „Jezu, ufam Tobie!”*

Przesyłam w załączeniu zdjęcia.

*Anna Masłowska, Ignatki Osiedle*

### **„PRZEGLĄD TATARSKI”**

Z końcem maja pojawił się nowy numer „Przeglądu Tatarskiego”, a w nim niemało interesujących tekstów. Pragnę zwrócić Państwa uwagę na rzeczowy i mądry wstęp pióra prof. Grażyny Zajac z Uniwersytetu Jagiellońskiego. To ważne, uczciwe słowa: może do kogoś trafią... Polecam oczywiście wszystkie materiały informacyjne: kiedy i co robiliśmy, gdzie byliśmy. Są one dowodem naszej działalności w tych niełatwych obecnie czasach.

Warto przeczytać artykuł Rafała Bergera, który opisał tajemniczą postać tatarskiego „pułkownika”: może ktoś z Państwa wie cokolwiek na jego temat. Julia Krajcarz przedstawiła kolejny odcinek prezentacji zapożyczeń turecko-tatarskich w polskim języku, tym razem dotyczących spraw odzieżowych.

Już na koniec, aby nie zachwalać nadmiernie naszego czasopisma, proponuję zapoznać się z sylwetką Borysa Harsijewa, naukowca i pisarza z Inguszetii, oraz jego opowiadaniem. W ubiegłym roku przysłał nam kilka tekstów, które będziemy systematycznie publikowali.

Proszę jednak nie poprzestawać tylko na wspomnianych przeze mnie materiałach: wszystkie są przecież godne uwagi.

Dziękuję serdecznie naszym Autorom, dzięki którym „Przegląd

Tatarski” ukazuje się już piętnasty rok. Tak, proszę Państwa, czas mija jak błyskawica, najbliższe sto lat przed nami, zapraszam zatem do współpracy. Państwa teksty zawsze są mile widziane.

*Musa Czachorowski, Wrocław*

## **POEZJA POLSKA W KULTURALNEJ PRZESTRZENI MIASTA**

29 maja dr Tomasz Jędrzejewski (Zakład Romantyzmu) z Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego wygłosił referat *Vilniaus šiuolaikinė lenkakalbė poezija (1986-2023) atminties vietų perspektyvoje (Współczesna polska poezja Wilna, 1986-2023, z perspektywy miejsc pamięci)* podczas międzynarodowej konferencji naukowej *Miesto kultūros erdvė: baltiškėji naratyvai (Przestrzeń kultury miasta: narracje bałtyckie)* zorganizowanej z okazji jubileuszu 700-lecia Wilna na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wileńskiego.

Dziękuję za linki, jak mam okazję przemycam studentom takie informacje, teraz mam w jednym miejscu. Przyznam, że podczas bałtystycznej „Wiosny Poezji” przeglądałam *Mojego barbarzyńcę*, niektóre liryki kojarzę ze wcześniejszych tomików. Muszę powiedzieć, że w moim jednostkowym przekonaniu zdecydowanie to, co jest autentyczne i najtrafniejsze w Pana liryce jest jednak wileńskie. Rozumiem chęć i potrzebę łączenia obu miast na W, widać próby stopienia obrazów i wrażeń obu przestrzeni, niemniej preferuję te treści, które sam Pan uważa za własne/domowe/płynące z głębi duszy, bo trudno mi znaleźć teraz adekwatny odpowiednik. Taką pieczęcią, dawnym *signum*, a współczesnym *copyright*, którym bym opatrzyła Pana tomiki, byłoby coś na kształt „współczesna polska poezja egzystencjalna z Wilnem w tle”, niezależnie jak blisko czy daleko jest się od miejsca pochodzenia.

(...) Szanowny Panie Redaktorze – muszę przeprosić, nie dotarłam na festiwal, natłok lokalnych wydarzeń kulturalnych i naukowych mnie przytłoczył (28 maja byłam na „Kwiatach Polskich” w Niemenczynie, 29-30 maja na wymienionej konferencji), wiem jednak, że „Maj nad Wilią” ozdobił gorącą końcówkę wiosny, oby na przekór zapowiedziom „nie był ostatni”, cóż by to była za wiosna?

*Dr hab. Inesa Szulska, warszawska bałtystyka*



## NOTY O AUTORACH

**Leonard Drożdżewicz** – ur. 14 sierpnia 1960 w Sokółce. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Notariusz w Sokółce. W l. 1997-2000 był sekretarzem Krajowej Rady Notarialnej w Warszawie, następnie – sekretarzem Rady Fundacji Centrum Naukowe Notariatu, również w Warszawie (1999-2004), do połowy 2012 – członkiem Rady tej Fundacji. W 1999 Krajowa Rada Notarialna przyznała mu odznakę honorową „Za Zasługi dla Samorządu Notarialnego RP”. W 2017 nagrodzony Srebrnym Krzyżem Zasługi RP za działalność na rzecz społeczności polskiej na Litwie, kultywowanie wspólnego dziedzictwa historycznego i kulturalnego. Autor publikacji z zakresu prawa, w tym prawa cywilnego, gospodarczego, notarialnego, fundacyjnego, opublikowanych m.in. w wydawnictwach wpisanych do wykazu czasopism naukowych Min. Szkolnictwa Wyższego i Nauki RP.

**Maria Duszka** – ur. w Zdunskiej Woli, mieszka w Sieradzu. Poetka, bibliotekarka, dziennikarka, animatorka kultury, założycielka i opiekunka Koła Literackiego „Anima”. Opublikowała dotychczas dziewięć tomików poetyckich. Ostatni z nich to wydany w 2016 (dodruck 2019) polsko-litewski wybór wierszy *Wolność chmur / Debesų laisvė* w przekładzie Birutė Jonuškaitė. Od 2017 prezentuje wiersze ulubionych poetów w cyklu *Cztery ściany wiersza* w audycji *Pod wielkim dachem nieba*, emitowanej we wrocławskim Radiu Muzyczna Cyganeria. Uczestniczyła w Międzynarodowych Festiwalach Poezji „Maj nad Wilią” i w „Wiosnie Poezji” Związku Pisarzy Litwy.

**Mieczysław Jackiewicz (MJ)** – ur. 26 marca 1931 w Bokszyzkach (ob. Białoruś). Mieszkał w Wilnie. W Kiemieliszkach uczył się w szkole rosyjskiej. Po służbie w wojsku radzieckim – nauczyciel w Brzozówce i Mickunach. W Polsce od 1956. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (filologia rosyjska). Pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie i na UAM w Poznaniu. Profesor. Przebywał na stażach m.in. w Moskwie, Kijowie, Mińsku, Wilnie. W 1998-2002 – konsul gen. RP w Wilnie. Autor prac, m.in. *Literatura polska na Litwie XVI-XX*; *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*; *Literatura litewska w Polsce XIX i XX wieku*; *Dzieje literatury litewskiej (do 1918)*; *Leksykon kultury litewskiej*; *Polacy na Litwie 1918-2002*; *Wileńska Encyklopedia 1939-2005 (8 tomów)*, *Encyklopedii Ziemi Wileńskiej, Krętymi ścieżkami...*; przewodników. Mieszka w Olsztynie.

**Tymoteusz Karpowicz** – ur. 15 grudnia 1921 w Zielonej k. Wilna, zm. 29 czerwca 2005 w Oak Park k. Chicago. Czołowy twórca poezji

lingwistycznej, uznawany za ostatniego wielkiego modernistę, którego twórczość zamyka doświadczenie polskiej awangardy poetyckiej XX w. W czasie wojny uczestnik polskiego ruchu oporu (AK). W l. 1945-1949 pracował w Polskim Radiu Szczecin. Debiutował w 1948 tomem prozy *Legends pomorskie* i zbiorem wierszy *Żywe wymiary*. W 1949 przyjechał do Wrocławia, gdzie ukończył studia polonistyczne. Potem był redaktorem wrocławskich „Nowych Sygnałów”, „Poezji”, a przez długie lata miesięcznika „Odra”. Opublikował szereg dramatów i słuchowisk, realizowanych w radiu i na scenach (np. *Dziwny pasażer*, *Kiedy ktoś zapuka*, *Przyjdź jak najprędzej*) oraz tomy poetyckie, które silnie wpłynęły na rozwój polskiej poezji współczesnej (m.in. *Kamienna muzyka*, *W imię znaczenia*, *Trudny las*, *Odwrócone światło*). Od końca 1973 przebywał w USA i w Europie Zachodniej. W l. 1978-1992 był profesorem na University of Illinois w Chicago. Ostatni jego tom wierszy *Słoje zadrzewne* nominowano do Nagrody Literackiej Nike 2000.

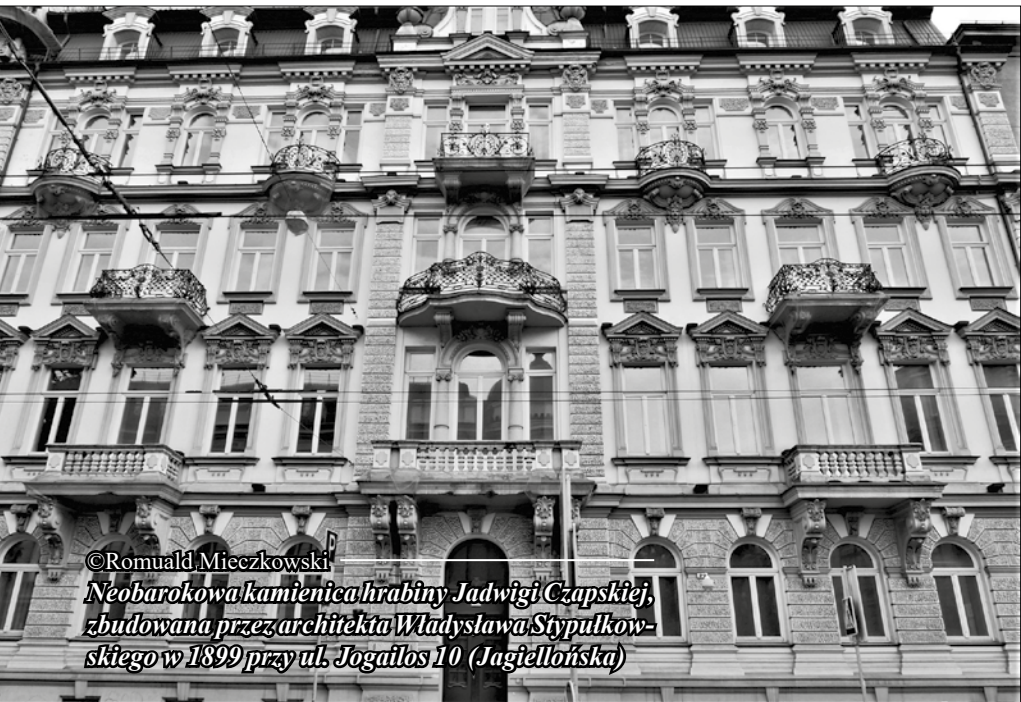
**Romuald Mieczkowski**, e-mail: znadwili@wp.pl

**Krzysztof Pożarski** – ur. 5 lutego 1958, wyświęcony na kapłana w maju 1989. Magister z dogmatyki KUL. W l. 1990-1992 był proboszczem w parafiach Duniłowicze i Łuczaj na Białorusi, do 1996 – proboszczem parafii Trójcy Przenajśw. w Pskowie (Rosja), założyciel parafii katolickich w Łudze, Wielkich Łukach, Wielkim Nowogrodzie, Murmańsku i Archangielsku. Następnie do 2022 był proboszczem parafii św. Stanisława, biskupa w Petersburgu. Wydał kilkanaście broszur, książek historycznych i przewodników archiwalnych. W l. 2017-2022 był w Archidiecezji Matki Bożej w Moskwie postulatorem procesu wyniesienia do chwały ołtarzy rosyjskich katolickich męczenników I połowy XX w. Duszpasterz petersburskiej Polonii i działacz polonijny w Rosji. Podczas 30 lat pracy na Białorusi i w Rosji upamiętnił 24 miejsca związane z historią Kościoła katolickiego i martyrologią polskiego narodu. Jeden z założycieli „Gazety Petersburskiej”, kwartalnika „Nasz Kraj” i Polskiej Macierzy Szkolnej. Organizator konferencji poświęconych polskiemu duchowieństwu w Rosji. W l. 1999-2012 był rektorem Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej w Petersburgu. Posiada zbiór materiałów archiwalnych i książek nt. wschodniej historii Kościoła katolickiego i Polaków. Odznaczony polskimi orderami i medalami.

**Jan Stolarczyk** – ur. 21 sierpnia 1947. Ukończył Technikum Górnicze, po maturze służył jako podchorąży i żołnierz służby zasadniczej w Oficerskiej Szkole Wojsk Samochodowych w Pile. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Wrocławskim, przez wiele lat pracował w przemyśle i instytucjach kultury. W l. 1987-2007 był redaktorem naczelnym Wy-

dawnictwa Dolnośląskiego. Od 1988 aż do śmierci Tadeusza Różewicza redagował jego nowe książki oraz opublikował jego *Utwory zebrane*. Był wydawcą utworów Zbigniewa Herberta, Tymoteusza Karpowicza i wielu innych pisarzy. Po odejściu z Wydawnictwa Dolnośląskiego uporządkował archiwum Tymoteusza Karpowicza, a teraz kończy opracowanie ostatniego, 4 (10) tomu jego *Dzieł zebranych*. Jako recenzent, autor szkiców, felietonista współpracuje z pismami literackimi.

**Maciej Żakiewicz** – ur. w 1961, filozof i historyk, doktor nauk humanistycznych, nauczyciel w gdyńskim liceum, autor prac naukowych i popularnonaukowych, wykładów oraz prelekcji. Za ważną uważa pracę przy grobie astronoma Jana Heweliusza w kościele św. Katarzyny w Gdańsku (1986). Wydał m.in. *Wileński Ośrodek Mobilizacyjny Armii Krajowej na Pomorzu Gdańskim w latach jesień 1945 – wiosna 1947* (Gdańsk 1989), *Wileńszczyzna – ojczyzna metafizyczna. Historyczne spojrzenie na „Powiat Oszmiański” Czesława Jankowskiego* (tamże 2001), *Gdańsk 1945 – Kronika wojennej burzy* (tamże 2002, 2008, 2011), *Gdańsk Ewangelicki* (tamże 2018). Propaguje spuściznę literacką swojego ojca, Zbigniewa Żakiewicza. Mieszka w Gdańsku.



©Romuald Mieczkowski

*Neobarokowa kamienica hrabiny Jadwigi Czapskiej,  
zbudowana przez architekta Władysława Stypulkow-  
skiego w 1899 przy ul. Jogailo 10 (Jagiellońska)*

## BIBLIOTEKA ZNAD WILII



**Tomasz Snarski, *Zmuty*, Biblioteka Znad Wilii 12 (dalej: BZW), Młode wiersze 3, Wilno 2021, ISBN 978-9986-532-12-5, s.48**

To trzecia książka poetycka autora z Gdańska o wileńskich korzeniach. W tomiku znalazło się 38 wierszy, w tym jeden w tłumaczeniu na język litewski, wykonanym przez Birutę Jonuškaitė. Inspiracje do ich powstania mają źródła w różnych krajach. Wydanie książki było możliwe dzięki wsparciu wielu osób indywidualnych, głównie naszych przyjaciół i sympatyków.



**Romuald Mieczkowski, *Mój barbarzyńca – wybór wierszy*, BZW 11, Wilno 2021, ISBN 978-9986-532-14-9, s.48, 18 tablic z fotografiami**

*Nie przywiązywałem uwagi do własnych rocznic, ale kiedy przekroczyłem pewną granicę wieku, sprzyjającą zastanowieniu się nad własnym dorobkiem poetyckim, pomyślałem sobie, żeby wydać wybór wierszy – takich, które lubili miłośnicy poezji, które z jakichś powodów przetrwały w pamięci i jakoś zaznaczyły się w mojej twórczości – napisał autor. W ten sposób powstał zbiór, składający się ze 110 wierszy, pisanych od lat 70.*



**Romuald Mieczkowski, *Były sobie Fabianiszki*, BZW 10, Wilno 2020, ISBN 978-9986-532-12-5, s.140, 87 fotografii**

Liryczno-dokumentalna opowieść o dawnej wsi, mocno związanej z Wilnem, która stała się jego dzielnicą. Opowieść o rodzinie autora, o mieszkańcach osady i nieodłącznym Wilnie. Dedykowana *mieszkańcom Fabianiszek – dawnym i obecnym*, napisana z humorem, o wartkiej akcji, utrzymana w kolorycie wileńskim, skierowana do szerokiego ogółu czytelników.



**Maciej Mieczkowski, *Na zakręćcie. Ukraina u progu zmian*, Biblioteka Znad Wilii 9, Wilno 2019. ISBN 978-9986-532-11-8. s.152 i dodatkowo 72 strony kolorowych zdjęć**

Jest to zapis pobytu autora w kraju, będącym „na zakręćcie” historii. Są to reportaże i zapiski, jakie drukowane były w „Znad Wilii” – w nowej redakcji. Dotyczą one spraw, którymi żyła Ukraina w l. 2014-2018, życia codziennego, mentalności, stosunków ukraińsko-polskich i ukraińsko-litewskich. Autor wykonał tysiące zdjęć w różnych miastach i okolicznościach, część z nich wykorzystał w książce, co wymownie ilustruje i dopełnia całość.



**Tomasz Tamošiūnas, *Piwo z Aniołem Stróżem*, BZW 8, Młode Wiersze 2, Wilno 2018. ISBN s.36**

*W duszy pozostając twórcą, dla którego po studiach i pracy socjalnej szukanie wyrazu artystycznego jest codziennością; poezja i sztuka są tak mocno powiązane ze sobą, że jedno bez drugiego nie dałoby rady istnieć – przyznaje młody poeta wileński Tomasz Tamošiūnas. Tomik, będący wyróżnieniem konkursowym podczas XXV Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” i w konkursie naszego czasopisma „Polacy Wielu Kultur”.*



**Romuald Mieczkowski, *Pomiędzy*, BZW 7, Wilno 2018, ISBN 978-9986-532-09-5, s.76**

*Nie jesteśmy sami, żyjemy wśród innych ludzi, w najprzeróżniejszych kontekstach i scenariuszach, jakie nam pisze los, pomiędzy różnymi sytuacjami i sprawami. Wszystko jest pomiędzy. I wiersze powstawały pomiędzy. Pomiędzy Wilnem a Warszawą, pomiędzy smutkiem a radością, pomiędzy szukaniem a odnajdywaniem. 66 wierszy w czterech rozdziałach.*



**Zenowiusz Ponarski, *Przyjaciel Litwy i ptaków. Wokół Oskara Miłosza*, BZW 6, Wilno 2017, ISBN 978-9986-532-08-8, s.196**

Drukowana w odcinkach w „Znad Wilii” opowieść o „dziwnym krewnym” noblisty, znanym poecie – już francuskim z wyboru, mistyku, który nieoczekiwanie został rzecznikiem interesów codziennej odradzającej się Litwy w Paryżu. O człowieku dość skomplikowanego pochodzenia, z rodowodem herbowym z terenów WKL. Z nutką mistycyzmu i tego, co przeminęło.



**Tomasz Snarski, *Werblista*, BZW 5, Wilno 2016, ISBN 978-9986-532-07-1, s. 40**

W wierszach autor – jako też prawnik z zawodu – w wielowarstwowej przestrzeni szuka odpowiedzi na odwieczne ważne pytania. Są to historie z puentą, które mu podpowiada codzienna intuicja, a w sprawach zasadniczych – sumienie. Z rozterkami odwiecznego strażnika praw i narratora, którego słowa bywają werblami, jakie nie milkną, gdy mimo wszystko i nade wszystko wierzy w człowieka, piękno naszego świata.



**Romuald Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, BZW 4, Wilno 2011, ISBN 978-9986-532-06-4, s.160**

5 rozdziałów: *Canaletto maluję Wilno, Pytanie o korzenie, Pokochać Warszawę, Białe i czarne oraz Dwa miody*. Na plan pierwszy wysuwają się kwestie tożsamości, pogranicza kultur, szukania ojczyzny przez tych, których dzisiejsze uwarunkowania usiłują odciąć od wielowiekowych korzeni. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: co dziś oznacza pisać po polsku na Litwie i poza Polską.



**Przenieść Wilno do serca. Portret Miasta. Opracował Romuald Mieczkowski, BZW 3, Wilno 2009, ISBN 978-9986-532-057, s.160**

Wiersze 50 autorów – Polaków oraz Litwinów, Białorusinów, Tatar, Rosjanina, Czecha tworzą współczesny „portret Miasta”. Wśród autorów są m.in. Tomas Venclova i Vytautas Landsbergis, Zianon Pazniak, Barbara Gruszka-Zych i Leszek Długosz, Alicja Rybałko, Wojciech Piotrowicz, Henryk Mażul, Józef Szostakowski, Sławomir Worotyński.



**Romuald Mieczkowski, *Nikt nie woła*. BZW 2, Wilno 2008, ISBN 978-9986-532-04-0, s.88**

W wierszach zawarta jest złożoność nieodwracalnych zmian, autor stara się uzmysłowić sens wielkich i małych, straconych i pozyskanych Ojczyzn. Wilno w nich bywa zawsze, nawet gdy mowa jest o czymś innym. To widzenie świata dopełniają fotogramy, którymi szkicuje Miasto, potraktowane jako otoczka dla zawartych przeżyć.



**Romuald Mieczkowski, *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*. BZW 1, Wilno 2007, ISBN 978-9986-532-03-3, s.120**

Literatura, dotycząca Wileńszczyzny, cieszyła się sympatią przed wojną, istniała w ocenzurowaniu w PRL, temat podejmowano na emigracji. Z nową siłą pojawiła się po zdobyciu niepodległości, w większości opisywała wojenną gehennę i łagry. A co się działo na terenach, na których pozostali Polacy? Takich świadectw niewiele, szczególnie naocznych. To próba przypomnienia o nas.

Ostatnie książki do nabycia w niektórych księgarniach:

Dom Kultury Polskiej, „Elephas” – w Wilnie;  
Księgarnia XXI Wieku Domu Spotkań z Historią i Księgarnia Naukowa im. Aleksandra Prusa – w Warszawie.

Można je zamówić, w tym starsze wydawnictwa pocztą e-mail:

**znadwilii@wp.pl, tel. 48 508 764 030**

## ***GDZIE JEST DOSTĘPNE „ZNAD WILII”***

### **Wszystkie numery**

Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydasa – Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka. Gedimino pr. 51, Wilno ♦ Okręgowa Biblioteka Publiczna w Kownie – Kauno apskrities viešoji biblioteka, Radastų g.2, Kowno ♦ Centralna Biblioteka Universiteto Vileńskiego – Vilniaus Universiteto Centrinė biblioteka. Universiteto g.3, Wilno ♦ Biblioteka Narodowa, Al. Niepodległości 213, Warszawa ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, ul. Dobra 56/66 ♦ Biblioteka Raczyńskich, Plac Wolności 19, Poznań ♦ Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, ♦ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie, ul. 1 Maja 5

### **Część numerów posiadają**

Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich – Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka. Žygimantų g. 1, Wilno ♦ Okręgowa Biblioteka Publiczna im. Adama Mickiewicza w Wilnie – Vilniaus apskrities Adomo Mickevičiaus viešoji biblioteka. Trakų g.10, Wilno ♦ Biblioteka Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie, Uniwersytet w Białymstoku – Balstogės universiteto filialo „Ekonomikos-informatikos fakulteto” biblioteka. Kalvarijų g. 143, Wilno ♦ Biblioteki polskich ośrodków kultury i gimnazjów w Wilnie oraz na Wileńszczyźnie Biblioteka Jagiellońska, ul. A. Mickiewicza 22, Kraków ♦ Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Koszykowa 26/28 ♦ Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy, ul. Wiktorska 10, Warszawa ♦ Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14A ♦ Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24a, Białystok ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Jurija Gagarina 13, Archiwum Emigracji w Toruniu, ul. Gagarina 13 ♦ Biblioteka Główna Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, ul. Idziego Radziszewskiego 11 ♦ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, Fryderyka Chopina 27 ♦ Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Rynek 58, Wrocław ♦ Ośrodek „Pogranicze Sztuk, Kultur i Narodów”, ul. J. Piłsudskiego 37, Sejny ♦ Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 30 ♦ Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, ul. Ratajczaka 38/40, Poznań ♦ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku, Targ Rakowy 5/6 ♦ Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, ul. Strzelców Bytomskich 2 ♦ Biblioteka Kancelarii Premiera Rady Ministrów w Warszawie\* Biblioteka Sejmowa w Warszawie, ul. Wiejska 4/6/8 ♦ Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, ul. Ściegiennego 13 ♦ Pedagogiczna Biblioteka w Kielcach, Filia w Starachowicach ♦ Legnicka Biblioteka Publiczna, ul. Piastowska 22, Legnica ♦ Biblioteka Śląska, Plac Rady Europy 1, Katowice ♦ Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, ul. Podgórna 15/16, Szczecin ♦ Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrołęce, Głowackiego 42 ♦ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Sokoła 13 ♦ Muzeum Ludowe w Węgorzewie, ul. Portowa 4 ♦ Miejska Biblioteka Publiczna im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Rynek 2, Dzierżoniów ♦ Miejska i Powiatowa Biblioteka publiczna, ul. Witosa 8, Nowy Tomyśl ♦ Biblioteka Miejska w Grudziądzu, ul. Legionów 28, Grudziądz

### **W innych krajach**

Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych – Library of Congress, Waszyngton ♦ Biblioteki Uniwersytetów – Harvard, Stanford (Kalifornia) i Yale ♦ Biblioteka Uniwersytetu w Toronto – University of Toronto Library ♦ Biblioteka Narodowa Wielkiej Brytanii – British Library, Londyn ♦ Instytut Herdera – Herder Institut, Marburg ♦ Uniwersytet Łotewski – Latvijas Universitāte, Raiņa bulvāris, Rīga ♦ Národní knihovna ČR – Slovanská knihovna, Oddělení Doplňování Fondu, Klementinum 190, Praha ♦ Archiwum „Kultury” paryskiej, Biblioteka Polska POSK w Londynie, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu

Wydawca nie posiada pełnych danych, ponieważ niektóre placówki zamawiają pismo poprzez różne podmioty dystrybucyjne.

*Adres rejestracji redakcji i wydawcy:* Iŝganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius  
*Adres do korespondencji na Litwie:* Palevičiaus g. 15, LT-11235 Vilnius

*Przedstawicielstwo w Polsce:*

Romuald Mieczkowski, ul. Zamkowa 13 lok. 1, 03-890 Warszawa  
Tel. +48 508 764 030

*E-mail:* znadwilii@wp.pl

www.facebook.com/znadwilii; www.facebook.com/majnadwilnia

www.znadwiliwilno.lt/kwartalnik-znad-wilii

*Druk:* Drukarnia „Efekt” Piotrowski sp.j., 04-937 Warszawa, ul. Podkowy 99C  
10 arkuszy drukarskich, format A5, papier 80 g.

*Nakład:* 400 egzemplarzy

*Z dbałością o tworzenie i wzbogacanie kroniki naszej współczesnej  
obecności, z pamięcią o spuściźnie Wilna i jego okolic*

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo  
do ich redagowania, zmiany tytułów i skracania.

*Warunki prenumeraty:*

Prenumerata roczna na Litwie – 15,68 EUR, w Polsce – 120 zł,  
w krajach Europy – 44 EUR

lub równowartość w innych walutach, na innych kontynentach – 56 EUR.

Prenumerata, dokonana bezpośrednio przez redakcję, jest nie tylko szybsza,  
lecz i najtańsza.

*Konto:*

AB SWEDBANK kod banku 73000

konto: LT27 7300 0100 0246 6571

*Konto walutowe:*

Beneficiary's account number: LT27 7300 0100 0246 6571

Beneficiary's name: VIEŠOJI ĮSTAIGA „ZNAD WILII”

KULTŪROS PLĖTROS DRAUGIJA

Beneficiary's bank's name: AB SWEDBANK

S.W.I.F.T. HABALT22

Beneficiary's address: Iŝganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius, Lietuva

*Prenumerując „Znad Wilii” i zamieszczając w kwartalniku ogłoszenia,  
wspieracie Państwo niezależną prasę polską na Litwie.*



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach  
Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polsce i Polakom za granicą 2023.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana  
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów  
i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.